

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

Lech WYSZCZELSKI

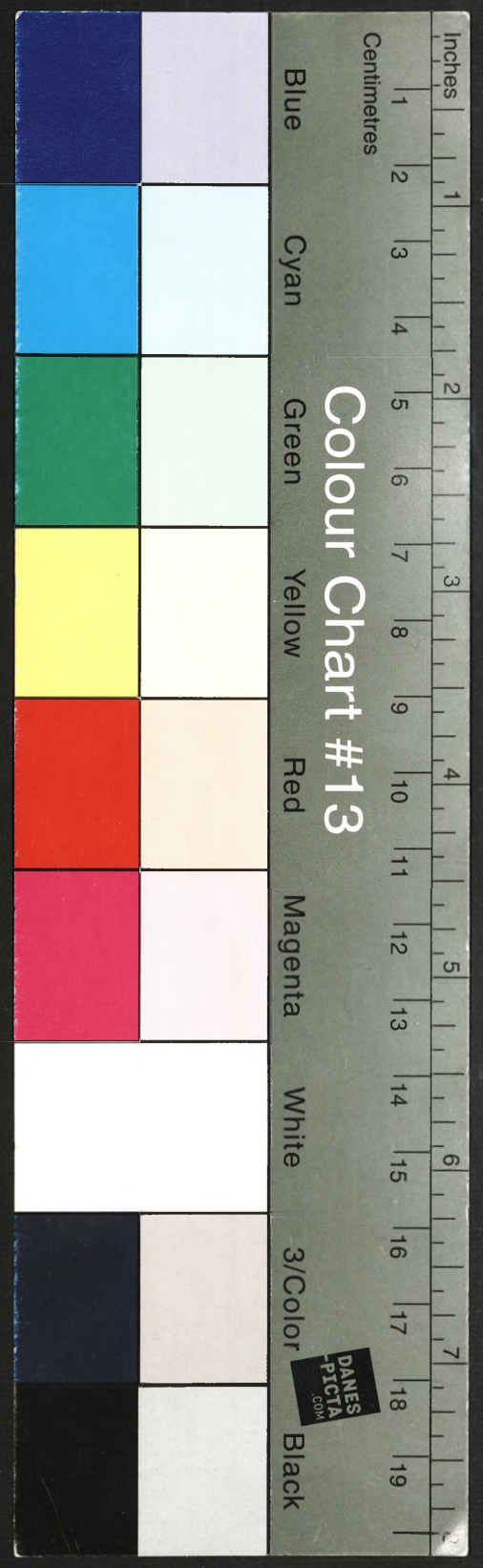
WIZJE PROWADZENIA WOJEN W MYŚLI WOJSKOWEJ XX WIEKU I ICH WPŁYW NA ZMIANY W SZTUCE WOJENNEJ

CZĘŚĆ I

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/4399 cz.1
05-004399-002-(

68951

WARSZAWA



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
INSTYTUTU NAUK HUMANISTYCZNYCH

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 68951
Akademii Obrony Narodowej

Płk prof.dr hab. Lech WYSZCZELSKI

WIZJE PROWADZENIA WOJEN W MYŚLI WOJSKOWEJ XX WIEKU I ICH WPŁYW NA ZMIANY W SZTUCE WOJENNEJ

cz. I

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Nr ewid.
IV
Biura Studiów Jawnych - Akademia

Warszawa 2000

SPIS TREŚCI

- Wstęp s. 1 – 3

1. „Przyszła wojna" w poglądach Jana Gotleba Blocha s. 3 – 16

2. Wpływ działań wojennych I wojny światowej na zmiany w sztuce wojennej wiodących państw świata s. 16 – 30

3. Poglądy na charakter przyszłej wojny w latach 1918-1939 s. 30 – 44

4. Teoria wojny technicznej w myśli wojskowej okresu międzywojennego s. 44 – 94

5. Stopień wykorzystania nowych teorii wojennych w doktrynach wojennych mocarstw przed wybuchem II wojny światowej s. 94 – 116

- Zakończenie s. 116 - 119

Wstęp

Myśl wojskowa ma swą długą bo sięgającą ponad 1700 lat historię. Z reguły starała się ona prognozować przebieg prowadzonych działań wojennych oraz określać podstawowe zasady sztuki wojennej w nich obowiązujące. Tym sposobem miała ona znaczący wpływ na prowadzone wojny.

Wiek dwudziesty w historii wojskowości zapisał się dwoma wielkimi wojnami o światowym wymiarze, które rewolucjonizowały sztukę wojenną. Do tego charakter tych wojen na ogół nie został – dotyczy to w szczególności I wojny światowej – przez teoretyków trafnie przewidziany. W tej sytuacji przed teoretykami wojskowymi postawiono zadanie opracowania w miarę trafnej prognozy przyszłych wojen. Po części dokonano tego przed II wojną światową. Nie zostało to jednak należycie spożytkowane w przyjętych doktrynach wojennych czołowych państw świata, a do tego w jeszcze mniejszym stopniu uwzględnione zostało w szkoleniu wojska.

Podczas II wojny światowej pojawił się zupełnie nowy środek walki – broń atomowa – który zdawałoby się dokona rewolucji w obowiązujących zasadach sztuki wojennej oraz będzie miał decydujący wpływ na charakter prowadzonych wojen.

Po zakończeniu II wojny światowej teoretycy wojskowi w swej zdecydowanej większości uznali, iż broń atomowa będzie określała charakter przyszłych wojen oraz stosowane w niej zasady sztuki wojennej. Panowało nawet przeświadczenie, iż obala ona powszechnie akceptowaną do tego czasu clausewitzowską definicję wojny twierdzącą, że wojna jest dalszym ciągiem polityki prowadzonej przy użyciu orężnych form walki. Wizja globalnej wojny jądrowej z udziałem ogromnych arsenałów zgromadzonej broni termojądrowej zdawała się deprecjonować słuszności przyjętego przez Clausewitza przeświadczenia o roli wojen w historii ludzkości.

Od lat osiemdziesiątych XX wieku teoretycy wojskowi zaczęli coraz bardziej odstępować od gloryfikowania teorii wojny jądrowej jako jedynego sposobu prowadzenia przyszłych wojen. Coraz bardziej zaczęli skłaniać się ku przeświadczeniu o znaczeniu nieorężnych form walki w rozstrzyganiu sporów międzynarodowych. Odegrało to ogromny wpływ i na zmiany zachodzące w sztuce wojennej. Priorytet zaczęły ogrywać

działania niedopuszczające go wybuchu dużego konfliktu zbrojnego lub pacyfikujące jego prowadzenie poprzez udział sił międzynarodowych wypełniających misje pokojowe.

Niniejsze opracowanie powstało jako realizacja podtematu badawczego pt. *„Wizje prowadzenia wojen w myśli wojskowej XX wieku i ich wpływ na zmiany w sztuce wojennej"* ujętego w temacie badawczym międzynarodowym polsko-czeskim pt. *„Prognozy rozwoju wojskowości XXI wieku"*, kierowanym przez płk. dr hab. Ryszarda STĘPNIA..

Z uwagi na to, że niniejszy podtemat opracowywany będzie w latach 2000-2001 podzielony został na dwie części: część pierwsza obejmuje rozważania teoretyczne i ich praktyczne wykorzystanie do wybuchu II wojny światowej, a druga lata 1939-1999. W części drugiej zamieszczona zostanie bibliografia prac wykorzystanych przy pisaniu tego studium.

Część pierwsza podzielona została na pięć rozdziałów. W rozdziale pierwszym zaprezentowany zostanie dorobek Jana Gotleba Blocha powstały na przełomie XIX i XX wieku i oceniona trafność jego prognoz odnoszących się do przebiegu I wojny światowej. Niestety dorobek ten w minimalnym stopniu został uwzględniony w przyjętych doktrynach wojennych oraz w stosowanej sztuce wojennej. W kolejnym rozdziale przeanalizowany zostanie wpływ działań wojennych prowadzonych podczas I wojny światowej na zmiany w sztuce wojennej wiodących państw świata. Nowe techniczne środki walki używane w tej wojnie dopingowały będą teoretyków wojskowych do opracowywania sposobów ich najefektywniejszego użycia w przyszłych wojnach. Charakter tej wojny z kolei stawiał przed teoretykami zadanie poszukiwania sposobów na przywrócenie manewru na polach przyszłych zmagań wojennych. W rozdziale trzecim przedstawione zostaną najoryginalniejsze poglądy na charakter przyszłej wojny opublikowane w latach 1918-1939, w tym zwłaszcza polski wkład w te dzieło. Rozdział czwarty obejmuje prezentację teorii wojny totalnej wypracowywanych przez teoretyków wojskowych okresy międzywojennego. W szczególności analizie poddana zostanie: teoria wojny powietrznej, pancernej(zmechanizowanej) oraz stanowiąca ich spoiwo teoria wojny totalnej. Ostatni rozdział wykaże stopień wykorzystania nowych teorii wojennych w doktrynach wojennych mocarstw sprecyzowanych przed wybuchem II

wojny światowej. W szczególności odnosi się do takich państw jak: Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone, Niemcy, Włochy, Japonia i Związek Radziecki.

Niniejsze opracowanie przygotowane zostanie na podstawie analizy materiału źródłowego oraz opracowań. W odniesieniu do pierwszego dotyczy to oryginalnego dorobku najwybitniejszych teoretyków analizowanego okresu zamieszczonego w ich dziełach. Z opracowań wykorzystana zostanie monografia *„Historia myśli wojskowej"* oraz inne opracowania mojego autorstwa, a także prace Jana Orzechowskiego pt. *„Dowodzenie i sztaby"* i współczesny dorobek autorów wywodzących się z Akademii Obrony Narodowej. Z opracowań zagranicznych szczególnie przydatne okazały się *„Makers of Modern Strategy. Military Thought from Machiavelli to Hitler"* i Charles'a Ailleret'a *„Francuska <przygoda> atomowa"*.

1. „Przyszła wojna" w poglądach Jana Gotleba Blocha.

Szczególne miejsce w myśli politycznej, ekonomicznej i wojskowej przełomu XIX i XX wieku zajmuje dorobek teoretyczny Jana Gotlieba Blocha. Z wykształcenia ekonomista, był znanym warszawskim bankierem. Pod koniec życia przeniósł się do Szwajcarii, będąc inicjatorem utworzenia w Lucernie Muzeum Wojny i Pokoju. Nie był zawodowym wojskowym, ale jako budowy kolei pracował w sztabie rosyjskim podczas wojny rosyjsko-tureckiej 1877-1878 r. Wykorzystywany był ponadto przez Sztab Generalny armii rosyjskiej do pracy w Komitecie Zaopatrzenia Warszawy przygotowującym bazę zaopatrzenia tej armii na wypadek wojny z Niemcami.

Dzięki wieloletniemu studiowaniu teoretycznej literatury wojskowej oraz własnym obserwacjom posiadł dużą wiedzę z zakresu wojskowości, którą wykorzystał przy prognozach rozwoju wydarzeń w świecie. Był do tego obdarzony zdolnościami analitycznego ujmowania zjawisk i budowania na nich prognoz. Wobec tego trudno zgodzić się z tymi historykami, którzy kwestionują jego osobisty udział przy pisaniu wiekopomnego dzieła pt. *„Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym"*.[1]

---

[1] J. Sikorski, Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku. Warszawa 1991, s. 277-279.

Twierdzę, że dorobek teoretyczny Blocha zdecydowanie wyróżniał się wśród koncepcji wypracowywanych nie tylko w polskiej, ale i światowej myśli politycznej i wojskowej przełomu XIX i XX wieku.

Pierwsze próby zaprezentowania problematyki związanej z prognozami dotyczącymi przyszłej wojny podjęte zostały przez Blocha w latach 1892-1893 w serii wydawniczej *„Biblioteki Warszawskiej"*. Opublikował cykl artykułów zatytułowany *„Przyszła wojna i jej ekonomiczne przyczyny i skutki"*. Po przetłumaczeniu ich na język rosyjski zaczęły wzbudzać zainteresowanie kół wojskowych wielu państw europejskich. Świadczyło o tym zamieszczanie tłumaczeń oddzielnych artykułów na łamach takich renomowanych czasopism zagranicznych, jak: *„Jahrbucher fur deutsche Armeeund Marine"* czy *„Revue des Cercles Militaires"*. Ogromne zainteresowanie poglądami głoszonymi przez Blocha spowodowało, że pracował on intensywnie nad nadaniem ostatecznego kształtu przygotowywanego dzieła. Jak sam wspomina, otrzymał on *„mnóstwo uwag i ocen krytycznych(...). Niektóre z nich pochodziły od wybitnych autorów wojennych, inne od głównych znawców praktycznej sztuki wojennej, inne wreszcie od osób cywilnych"*.[2] One to oraz cenne uwagi cenzora pracy, wybitnego rosyjskiego historyka wojskowości A. K. Puzyrewskiego, odegrały istotna rolę w sprecyzowaniu wielu poglądów, ich powtórnym przemyśleniu i zweryfikowaniu przez autora.

Zachęcony popularnością głoszonych tez Bloch w 1898 r. wydał w języku rosyjskim sześciotomową pracę pt. *„Buduszczaja wojna w tiechniczeskom, ekonomiczeskom i politiczeskom otnoszeieniach"*. W tym samym roku została ona przetłumaczona na język niemiecki i francuski. W 1899 r. szósty tom przetłumaczony został na język angielski i wydany został w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Jak sam napisał, był to wynikiem *„ośmioletnich studiów nad literaturą wojenną i nad wszelkimi kwestiami ekonomicznymi i społecznymi mającymi związek z wojną"*. W 1900 r. jednocześnie w Warszawie i Krakowie ukazało się polskie wydanie tego dzieła.

Powyższa praca charakteryzowała się wszechstronnym, jak na ówczesne warunki, oryginalnym spojrzeniem na przyszłą wojnę i bardzo drobiazgowym analizowaniem niemal wszystkich zjawisk, który mogły na nią rzutować. Była także pierwszym w myśli

---

[2] J. Bloch, Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym, Warszawa-Kraków 1900, t. VI, s. XX.

światowej tak obszernym studium poświęconym niemal wyłącznie przewidywaniom przyszłej wojny.

Bloch w sposób niezwykle trafny przewidywał, *„iż przyszła wojna niepodobna będzie do dawniejszych"*. Akcentował on zwłaszcza konieczność uwzględniania przy opracowywaniu prognoz odnoszących się do charakteru przyszłej wojny zmian zachodzących w sferze ekonomicznej i społecznej. Twierdził bowiem, że wojna ta *„pod względem ekonomicznym i społecznym toczyć się będzie w warunkach zupełnie nowych; te ostatnie zaś, z kolei, wpłyną na sam sposób prowadzenia wojny"*.[3]

Wysunął on tezę, że burzliwy rozwój produkcji oraz dokonująca się rewolucja naukowo-techniczna doprowadzą do szybkich zmian w zakresie jakości i ilości środków walki, a te wpływają tak na zmianę charakteru przyszłych wojen, jak i sposoby prowadzenia walki zbrojnej. Duże znaczenie przywiązywał do nowych wynalazków, które rewolucjonizowały dotychczasowe środki walki. Był także przekonany o tym, że kraje dążące do prowadzenia zaborczych wojen, aby opanować nowe rynki zbytu dla coraz większej ilości produkowanych towarów, będą się wciągały do tych wojen jak najszersze rzesze ludności, wystawiając wielomilionowe armie. To twierdzenie prowadziło z kolei do przewidywania, że *„przyszła wojna ciągnąć się będzie przez wiele lat"*, a w warunkach gdy dojdzie do wojny o *„zachowanie egzystencji całych narodów, a do walki zbrojnej staną wielomilionowe armie, to wojna toczyć się będzie przez wiele miesięcy, a nawet lat"*.[4]

Długotrwałość przyszłej wojny budziła obawy Blocha, czy wstrząsy ekonomiczne i społeczne, jakie ona wywoła, nie zrujnują pewnych słabych ekonomicznie państw i nie doprowadzą do zaburzeń socjalnych.[5] Przyczyny tych upatrywał w zmęczeniu narodów ciężarami zbrojeń oraz w chęci przeciwstawienia się bezwzględności prowadzonych działań wojennych. Przy uwzględnieniu powszechnego uzbrojenia ludu spowodowanego koniecznością wystawienia wielomilionowych armii, realne mogą być obawy, że robotnicy pod wpływem propagandy komunistycznej mogą zwrócić posiadana broń przeciwko klasom panującym. Ostrzegał więc rządy przed następstwami wybuchu wojny powszechnej. Pisał więc: *„Wobec dzisiejszych warunków wojny, byłoby, rzec można,*

---

[3] Tamże, t. II, s. 486.
[4] Tamże, s. 516.
[5] Tamże, t. I, s. 73.

zbrodnią rozpoczynać działania zaczepne lub dać się wciągnąć do walki, nie zbadawszy wprzód skutków, jakie wynikną po rozpoczęciu, podczas trwania i po zakończeniu wojny, w państwie własnym oraz w krajach zarówno sprzymierzeńców, jak i nieprzyjaciół".[6]

Niepokoje społeczne powstałe podczas prowadzenia powszechnej wojny europejskiej mogły doprowadzić, jego zdaniem, do jej przerwania lub zakończenia. Dopuszczał także wariant, że *„przyszła wojna zakończona zostanie nie tylko dlatego, że jeden z przeciwników wygra większą lub mniejszą liczbę bitew, lecz również z powodu rozkładu aparatu wojennego".*[7]

Bloch był teoretykiem, który był przekonany o wzroście znaczenia czynnika ekonomicznego w przyszłej wojnie. Różnił się w tym względzie zasadniczo od koncepcji zdecydowanej większości współczesnych mu teoretyków. Preferowali oni zwłaszcza techniczną stronę przyszłej wojny, nie doceniając roli czynnika gospodarczego. Bloch pisał o nich, że *„patrząc na wojnę przyszłą i na plany działań tylko z punktu osiągnięcia celów wojny przez wystąpienie armii przeciwnika, za pomocą oręża; ekonomiczne zaś i społeczne skutki wojny stanowią dla nich kwestię podrzędną, jeżeli w ogóle brane są pod uwagę".*[8] Pierwsza wojna światowa całkowicie potwierdziła słuszność przewidywań Blocha. Trafne były jego przewidywania dotyczące możliwości ekonomicznych ówczesnych państw europejskich. Wysoko oceniał potencjał ekonomiczny Francji i Niemiec, a nisko Austro-Węgier i Włoch.

Za ważny wkład Blocha do światowej myśli wojskowej uznać należy jego przewidywanie, niż przyszła wojna, jeśli w niej jedną ze stron będzie mocarstwo europejskie przekształci się w powszechną *„wojnę europejską".* Nie przewidywał jeszcze możliwości jej rozszerzenia poza kontynent europejski, ale i tak jego przeświadczenie o możliwości wybuchu europejskiej było nowatorskie, tak jak i trafne było jego przewidywanie, że skutki tej wojny *„odbiją się bardzo głęboko na ustroju politycznym naszej części świata".*

Mówiąc o wybuchu powszechnej wojny europejskiej, Bloch dużą wagę przywiązywał do jej koalicyjnego charakteru. Dostrzegając wyraźny podział Europy na dwa przeciwstawne ugrupowania polityczne, rozważał konsekwencje tego podziału.

---

[6] Tamże, t. VI, s. IX.
[7] Tamże.
[8] Tamże, t. II, s. 487.

Przede wszystkim dawał wyraz sceptycyzmowi w możliwości przetrwania koalicji w toku prowadzonych działań wojennych. Wskutek ponoszonych klęsk oraz wyczerpania ekonomicznego mogło – jego zdaniem – dojść do odrzucenia wspólnie przyjętych planów operacji, a to zadałoby cios koalicyjnym zasadom prowadzenia działań wojennych.

Bloch wskazywał na Niemcy jako zarzewie przyszłego wielkiego konfliktu. Twierdził, że *„zdecydują się z początku wszystkie siły rzucić na jednego z przeciwników, a następnie załamawszy jego pierwszy opór, przerzucić za pomocą żelaznych kolei swoje siły główne na drugi teatr wojny"*.[9] Pierwsza wojna światowa w pełni potwierdziła słuszność tych przewidywań.

Pisząc o trafnych prognozach Blocha dotyczących charakteru przyszłej wojny, nie można pominąć i tej, która dopuszczała możliwość, zwłaszcza w pierwszym okresie, zastosowanie wariantu wojny błyskawicznej. Nie mylił się on także wskazując na Niemcy jako to państwo, które dążyło będzie do realizowania tego wariantu działań. W sprawie tej pisał: *„Być może, iż niektóre armie na początku wojny, zanim wojska doświadczą straszliwego działania broni dzisiejszej, dążyć będą, jak dawniej, przede wszystkim do wytępienia armii przeciwnika za pomocą oręża; metody tej trzymać się będą szczególnie Niemcy, gdzie zasada szybkiego działania stoi na pierwszym planie, i gdzie panuje to, pochlebiające miłości własnej przekonanie, że armia niemiecka podczas przyszłej wojny, dzięki wyższej inteligencji wojska i genialnym dowódcom, odniesie za pomocą broni udoskonalone równie szybkie i świetne zwycięstwa, jak w roku 1870"*.[10] Była to prognoza, która w całej rozciągłości została potwierdzona przez przebieg I wojny światowej.

Usiłując ustalić charakter przyszłej wojny Bloch dowodził, że należy rozpatrywać dwa jej warianty. Jeden zakładał osiągnięcie celu wojny za pomocą walki zbrojnej. Drugi z kolei przewidywał możliwość sięgnięcia po rozstrzygniecie przez zastosowanie głównie nieorężnych form walki (dyplomatyczne posunięcia polityczne, presja propagandowa, blokada ekonomiczna i inne). Ten drugi wariant, chociaż Bloch wierzył w jego rosnącą skuteczność, w pewnym tylko stopniu wystąpił w I wojnie światowej.

---

[9] Tamże, t. VI, s. 75.
[10] Tamże, t. II, s. 488.

Niezwykle trafne były prognozy Blocha odnoszące się do rozwoju sytuacji po zakończeniu przyszłej wojny europejskiej. Przewidywał on, że ta wojna, chociaż *„pochłonie olbrzymie ofiary i wytoczy z żył narodów europejskich niezmierzone potoki krwi oraz poniszczy bogactwa"*, nie doprowadzi do rozwiązania głównych konfliktów występujących między państwami kontynentu.[11]

Bloch był przeświadczony, że państwem, które okaże się rzeczywistym zwycięzcą, będą Stany Zjednoczone. Za prorocze uznać można jego słowa: *„Przede wszystkim jednak skorzysta Ameryka z przyszłej wojny w Europie, oraz z ekonomicznej jej ruiny, aby zająć wszystkie rynki europejskie i nie wypuścić ich już ze swoich rąk"*.[12]

Bloch starając się przewidzieć charakter przyszłej wojny, szukał odpowiedzi na niezwykle istotne pytanie: *„Jaka będzie wojna przy jej środkach dzisiejszych? oraz czy wzajemne tępienie milionów ludzi nie będzie musiało pozostać bez rezultatów?"* [13] W konkluzji wszechstronnych rozważań pesymistycznie zapatrywał się na możliwość osiągnięcia owych celów przyszłej wojny powszechnej. Stad też opowiadał się za ideą pacyfizmu, za wyeliminowaniem wojny jako zjawiska historycznego, które nie może doprowadzić do osiągnięcia zakładanych celów politycznych. Dostrzegając na ogół utopijność i jak dotąd małą skuteczność idei pacyfizmu w zapobieganiu wojnom, nie możemy jednak nie uznać wkładu Blocha do tej części myśli wojskowej, która zajmowała się możliwością eliminowania wojen z życia społeczeństw. Bloch należał do nielicznych ówczesnych teoretyków, który jawnie krytykował tak modne wówczas teorie tłumaczące genezę powstawania wojen jak: matluzjańska, biologiczna, etyczna czy teoria przemocy. Dowodził on bowiem, że *„wojna atoli nie jest jakimś fatalnym i nieuniknionym prawem, czy też zjawiskiem przyrody"*.[14] Szczególnie krytykował etyczną teorię wojny, zgodnie z którą walka zbrojna miała rozwijać w narodach przymioty rycerskie. Zdaniem Blocha, nie uczestnictwo w wojnie, lecz wzbogacenie ludzkości wielkimi wynalazkami winno stanowić cel życia pojedynczych ludzi oraz całych narodów.

---

[11] Tamże, t. I, s. 72.
[12] Tamże, t. VI, s. 214.
[13] Tamże, t. I, s. 74.
[14] Tamże, t. VI, s. 295.

Jednym z istotnych czynników eliminujących możliwość wybuchu nowej wojny miało być powstrzymanie się od powszechnych zbrojeń wojskowych. Bloch postulował, aby *„państwa europejskie zerwały z bezcelowym, rujnującym i niebezpiecznym dążeniem do coraz nowych zbrojeń"*.[15] Solidaryzując się z tymi ośrodkami opinii publicznej oraz teoretykami wojskowymi, którzy opowiadali się za ograniczeniem zbrojeń i eliminowaniem wojny jako narzędzia rozstrzygania sporów międzynarodowych, Bloch udowadniał, że wojna z czasem stanie się zupełnie niemożliwa. Miało to być tak dlatego, że *„aparat jej rozwija się prędzej niż siły wytwórcze państw europejskich; dalsze przygotowania wojenne pochłaniać będą coraz większą część dochodów narodowych, wytworzone rzeczy po krótkim czasie nieprzydatne i zastępowane przez nowe, jeszcze droższe urządzenia"*.[16] Przewidywania Blocha nie sprawdziły się tak w I wojnie światowej, w okresie międzywojennym, a nawet w II wojnie światowej. Dopiero era broni jądrowej ponownie spopularyzowała poglądy na omawiane kwestie. Wielu teoretyków zachodnioeuropejskich w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku twierdziło, podobnie jak Bloch, że w wyniku powszechnej wojny wielkość zniszczeń, przekraczająca wszelkie wyobrażenia, czyni przyszła wojnę – wobec konieczności zachowania cywilizacji – nieopłacalną. Powszechny rozpad systemu komunistycznego w Europie, wskutek między innymi nie wytrzymania ekonomicznego nakręcanej spirali zbrojeń, także każe przychylniej patrzeć na tezy głoszone przed wiekiem przez Blocha.

Bloch, opowiadając się za eliminacją wojen z życia narodów, zdawał sobie sprawę z trudności realizacji programu zapobiegania wielkim konfliktom. Dlatego też był zwolennikiem rozwiązań cząstkowych. Jeśli już nie można na pewnym etapie historycznym wyeliminować wojen w ogóle, to realne – jego zdaniem – było ograniczenie użycia najbardziej niszczących środków walki. Na przestrzeni analizowanego okresu nie udało się na trwałe wyeliminować najgroźniejszych środków walki. Było tylko powstrzymywanie się z użyciem tych najgroźniejszych – gazy bojowe podczas II wojny światowej, broń nuklearna po II wojnie światowej.

Bloch swe prognozy dotyczące charakteru przyszłych wojen budował uwzględniając nie tylko krótki horyzont czasowy. Interesowały go bowiem nie tylko

---

[15] Tamże. s. XXV.
[16] Tamże. s. XXVI.

czasy mu współczesne, ale i daleka przyszłość. Mówiąc o niej pisał: *„A jednak z tych wszystkich narzędzi śmierci wylania się myśl pocieszająca dla ludzkości: może nauka zdoła kiedyś wynaleźć przyrządy tak straszne, tak przerażające, tak wstrząsające istotą ludzką, że wszelka walka stanie się niepodobieństwem".*[17]

Po zaprezentowaniu skali przyszłej wojny, jej zasięgu oraz czasu trwania Bloch zajmował się najprawdopodobniejszymi formami działań zbrojnych. Odrzucenie możliwości prowadzenia wojny błyskawicznej i opowiedzenie się za jej długotrwałym przebiegiem przesadziło niejako o preferowaniu przez niego działań obronnych. O ich przewadze nad działaniami zaczepnymi decydować miała – jego zdaniem – automatyzacja broni ręcznej oraz znaczna modernizacja artylerii. Osłonę przed niszczącymi działaniami tego typu broni dostrzegał Bloch w ukryciu wojsk w umocnionych pozycjach obronnych. Miały to być fortyfikacje stałe, jak i polowe. Twierdził, iż *„Przyszla wojna będzie przeważnie szeregiem walk toczonych około pozycji obronnych; pozycje te będą obwarowane nie tylko okopami, lecz i zasiekami, przeszkodami, siatkami drucianymi, wilczymi dołami itp.".*[18] Jeszcze trafniejsza była ta część jego prognozy, która przewidywała, że *„gdyby nawet na początku wojny nie miano na celu ruchu zaczepnego jedynie, tak sympatycznego dla wojskowych, to praktyka wykaże, że zwycięzcą będzie ten, kto będzie miał wojsko i ludność wytrzymalszą tudzież większe środki prowadzenia wojny, pod tym względem zaś obrona – znajduje się w warunkach korzystniejszych, niż atakujący".*[19]

Przebieg działań wojennych w I wojnie światowej potwierdził na ogół trafność tych prognoz. Interesujące były jego spostrzeżenia na temat roli czynnika moralnego w przyszłej wojnie. Dostrzegał on, iż znaczne poszerzenie się frontu prowadzonych walk, a zwłaszcza zwiększenie się ich głębokości, przy odczuwalnych jednocześnie skutkach ekonomicznych wojny, wpłynie na wzrost roli czynnika moralnego. Od morale walczących narodów w większym niż dotychczas stopniu uzależniony miał być ostateczny wynik prowadzonych działań wojennych.

Oryginalne i w wielu wypadkach trafne były prognozy Blocha dotyczące roli nowych technicznych środków walki oraz poszczególnych rodzajów wojsk i broni na

---

[17] Tamże, s. V.
[18] Tamże, t. II, s. 543.
[19] Tamże, s. 546.

przyszłym polu walki. Interesujące też były jego rozważania nad opracowaniem planów prowadzenia przyszłej wojny. Opowiadał się ona za potrzebą opracowania precyzyjnego planu wojny. Miał on zawierać przewidywania co do:

- czasu trwania wojny;
- liczebności wojsk biorących w niej udział;
- wydatków na utrzymanie i zaopatrzenie armii;
- innych wydatków związanych z kosztami prowadzenia wojny.[20]

Z powyższego wynika, że preferował on ekonomiczne aspekty przygotowania i prowadzenia wojny. Znacznie mniej uwagi poświęcał sferze operacyjnej, czyli planowi prowadzenia kampanii i bitew.

Nie analizując głębiej tego, co zalicza się do sfery strategii i taktyki, Bloch trafnie przewidział, że wielomilionowe armie, które pojawią się w przyszłej wojnie europejskiej, zmuszą dowódców do zmiany sposobów prowadzenia działań wojennych. Przewidywał podział obszarów walki na oddzielne teatry wojny.[21] Na teatrach wojny, niekiedy odizolowanych, prowadzić działania miały oddzielne armie, walczące z reguły samodzielnie. Bloch przewidywał, że *„armie działające na jednym teatrze wojny liczyć będą(...)około miliona ludzi. Masa taka, aby się rozwinąć mogła swobodnie, potrzebować będzie od 800 do 1000 wiorst frontu* (około 850 do 1060 km – L. W.)".[22] Obok olbrzymich obszarów, na których toczyć się miały działania wojenne, Bloch duże znaczenie przywiązywał do roli, jaką spełniały będą odwody. Był zwolennikiem wydzielania silnego i licznego odwodu. Bloch twierdził, że *„Rezerwy ogólne składać się będą obecnie z całych korpusów i utworzą czwartą, a nawet trzecia część armii. Pozostają w rękach głównego wodza i on jeden nimi może rządzić."*[23] Odwód miał być wykorzystywany w rozstrzygającej fazie wojny, względnie dla osłony odwrotu w razie porażki sił głównych. Znalazło to potwierdzenie w I wojnie światowej.

Wśród dwóch istniejących ówcześnie rodzajów wojsk – lądowe i marynarka wojenna – priorytetową rolę wyznaczał Bloch temu pierwszemu. Wojska lądowe miały

---

[20] Tamże. s. 537.
[21] Tamże. t. I. s. 119.
[22] Tamże. t. II. s. 108.
[23] Tamże. s. 111.

być zasadniczą siłą zdolną do osiągnięcia rozstrzygnięcia strategicznego. Stąd miały do spełnienia największe znaczenie w przyszłej wojnie europejskiej.

Najważniejszą bronią, na której spoczywać miał ciężar prowadzonych walk, była zmodernizowana piechota. Miała ona być przezbrojona w nowoczesne środki walki oraz wyposażona w sprawniejsze środki transportu i łączności. Zdaniem Blocha, *„ostateczne rezultaty wszystkich zmian* (w technicznym wyposażeniu wojsk – L. W.), *bez porównania większe zmiany będą miały miejsce w piechocie, niż w kawalerii i artylerii"*.[24] Bloch zakładał, że rola piechoty w przyszłej wojnie będzie większa niż w wojnach dotychczasowych, i to nie tylko w bitwie głównej, ale i w pierwszej fazie prowadzonych walk. Dominująca rola piechoty w I wojnie światowej nie podlegała dyskusji.

Zupełnie inne były jego poglądy co do przydatności kawalerii. Nie przewidywał jej istotniejszej roli w przyszłej wojnie. Uważał, że jej główne zadanie polegać będzie na prowadzeniu rozpoznania, przesłanianiu mobilizacji i rozwinięcia sił głównych. Operacyjna rola kawalerii ulec miała istotnemu uszczupleniu. Konkludując stwierdzał: *„Kawaleria straciła już, dzięki nowej taktyce, to decydujące w boju znaczenie i tę rolę, jaką tak świetnie spełniała dawniej; przestała być bronią decydującą o losach bitwy"*.[25]

Bloch dostrzegał duże zmiany dokonujące się w artylerii. Opowiadał się za zwiększeniem szybkostrzelności dział. Dostrzegał potrzebę wypracowania nowej taktyki walki artylerii. W natarciu miała ona dążyć przede wszystkim do *„zniszczenia, a przynajmniej osłabienia artylerii przeciwnika, po czym dopiero może się zwrócić przeciwko jej piechocie"*.[26] Błędem w jego rozważaniach było nie dostrzeganie konieczności ilościowego rozwoju artylerii. Wojna pozycyjna – przewidywana przez Blocha - spowodowała ogromny wzrost zapotrzebowania na posiadanie licznej artylerii.

Obok broni głównych Bloch dostrzegał potrzebę rozwoju nowych broni. Wiele uwagi poświęcał wykorzystywaniu *„aparatów powietrznych"* (balony, aerostaty) do celów wojskowych. Należał do zwolenników tworzenia lotnictwa. Opierając się na opinii jednego z niemieckich teoretyków twierdził, że *„Kto opanuje powietrze, ten pochwyci nieprzyjaciela w ręce, pozbawi go komunikacji przez zrujnowanie mostów i zniszczenie*

[24] Tamże. t. I. s. 541.
[25] Tamże. s. 278.
[26] Tamże. s. 281.

kolei, podpali mu magazyny, zatopi flotę, zagrozi stolicy, pozbawi rządu, rzuci popłoch pomiędzy armię i wytępi ją podczas bitwy i podczas odwrotu".[27] Chociaż ten katastroficzny obraz uważano powszechnie w owych czasach za przesadzony, to jednak wiele jego elementów miało stać się rzeczywistością w epoce późniejszej.

Zainteresowanie Blocha skierowane było i ku drugiemu z istniejących ówcześnie rodzajów wojsk – marynarce wojennej. Doceniał on jej znaczenie, o czym świadczyło poświęcenie jej oddzielnego trzeciego tomu swojego dzieła. Jego poglądy w tym względzie różniły się od zwolenników teorii wojny morskiej, w szczególności A. T. Mahana i P. Colomba. Bloch twierdził, że tylko w szczególnych wypadkach – wojna lokalna, państwa wyspiarskie – marynarka wojenna może odegrać priorytetową rolę w wojnie. Uważał, że w wojnie europejskiej flota morska winna być używana głównie do blokady najważniejszych morskich szlaków handlowych, co doprowadzi do szybszego wyczerpania przeciwnika i zmusi go do zawarcia pokoju.[28] Bloch wykluczał jednak możliwość odniesienia zwycięstwa tylko w wyniku prowadzenia wojny morskiej. Wśród klas okrętów preferował *„torpedowce"* i *„krzyżowce"*, a w dalszej perspektywie – okręty podwodne.

Kreśląc obraz przyszłej wojny morskiej Bloch twierdził, że różnić się ona będzie w sposób zasadniczy od wojen w przeszłości. Istotne różnice sprowadzały się będą do tego, że:

- czas bitew morskich będzie krótszy z powodu szybkiego zniszczenia górnych pokładów, na których znajdują się środki walki (artyleria, wyrzutnie torped);
- bitwy morskie będą się toczyły pomiędzy dużą ilością pojedynczych okrętów, a nie między zespołami eskadr lub eskadrami;
- ostrzeliwanie portów i miejscowości nadbrzeżnych będzie zjawiskiem powszechnym.

Oceniając z perspektyw doświadczeń wojny rosyjsko-japońskiej 1904-1905 r., a zwłaszcza I wojny światowej, sposób przedstawiania przez Blocha roli flot wojennych, należy uznać go za dość trafny. Prawidłowo przewidział on zmniejszenie roli pancerników przy równoczesnym wzroście znaczenia okrętów podwodnych i

---

[27] Tamże, s. 155.
[28] Tamże, t. III, s. 350.

torpedowców, a także zwrócenie uwagi na wzrost zagrożenia ostrzału przez floty wojenne obiektów i miejscowości leżących w pasie nadmorskim. Błędne natomiast były jego prognozy dotyczące zmierzchu taktyki prowadzenia bitew morskich przez duże zespoły okrętów.

Bloch doceniał, a niekiedy nawet przeceniał, rolę nowych technicznych środków walki w prowadzeniu przyszłych wojen. Słuszne było jego przeświadczenie, że masowe wprowadzenie na uzbrojenie wojsk broni maszynowej i prochu bezdymnego wpłynie w sposób zasadniczy zarówno na taktykę walki jak i charakter toczonych działań.[29] Zbyt przesadna okazała się natomiast opinia *„że już przy karabinach dzisiejszych siła ognia pozwala na zupełne wyniszczenie się nawzajem"*.[30]

Blocha interesowały także sprawy związane z wykorzystaniem przez wojsko środków jego wyposażenia. Słusznie proponował on wykorzystanie *„wielocypedu"* (roweru) jako środka transportu wydzielonych pododdziałów wojsk. Brak jest natomiast w jego prognozach nawet wzmianki o możliwości wykorzystania samochodów w transporcie wojsk.

Teoretyk ten duże znaczenie przyznawał sprawom dowodzenia wojskami w przyszłej wojnie. Dostrzegał zmniejszanie się roli naczelnego wodza, a wzrost znaczenia średnich i najniższych szczebli dowodzenia. Wobec gwałtownego wzrostu liczebności wojsk, nawet dowódca szczebla operacyjnego nie był już w stanie samodzielnie kierować wszystkimi elementami swych ugrupowań. Stąd uzasadnione przekonanie, że zwycięstwa w przyszłej wojnie zależeć będą w większym niż poprzednio stopniu od *„inicjatywy i energii wszystkich oficerów, od przykładu, jaki dawać będą żołnierzom, a wreszcie od rozwinięcia umysłowego szeregowców"*.[31]

Bloch starał się patrzeć na wojnę, inaczej niż czynili go współcześni mu teoretycy wojskowi, nie tylko pod kątem zasad i sposobów prowadzenia walki zbrojnej. Interesowały go zarówno polityczne, ekonomiczne, jak i techniczne czynniki znajdujące swe odbicie w wojnie. Stąd też w pierwszej kolejności starał się przewidzieć charakter przyszłej wojny, ponieważ rzutował on bezpośrednio na sposoby jej prowadzenia.

---

[29] Tamże, t. I, s. 22-23 i 71.
[30] Tamże, t. VI, s. 5.
[31] Tamże, s. 37.

Blochowska wizja przyszłej wojny była unikalna w ówczesnej myśli wojskowej. O tak kompleksowe spojrzenie na wojnę nie pokusił się żaden w najwybitniejszych ówczesnych teoretyków wojskowych. Może on stanowić wzór także i dla współczesnych.

Największą zasługą Blocha było dość precyzyjne przewidzenie charakteru I wojny światowej. Uparcie dowodził on, że przyszła wojna w Europie będzie wojną powszechną. Miała ona być prowadzona nie w celu zagarnięcia jakiegoś terytorium, lecz wojna o rynki zbytu dla dynamicznie rozwijających się państw. W wojnie tej walczyć miały masowe armie, a jej skutki dotknąć miały całe narody. Bloch przewidywał, że w związku z podporządkowaniem celowi wojny całych zasobów ekonomicznych walczących państw nie może to być wojna błyskawiczna, jakiej oczekiwali inni teoretycy wojskowi oraz rządy większości zainteresowanych państw, lecz długotrwała, w której przewagę uzyskają obronne formy działań. Stąd też dużą wagę przywiązywał on do roli fortyfikacji. Trafna była także jego prognoza co do roli nowych technicznych środków walki. Doceniał on, a nawet przeceniał, znaczenie czynnika ekonomicznego, sądząc, że w sumie będzie rozstrzygał o sukcesie jednej z walczących koalicji państw. Cenne były ponadto jego rozważania dotyczące roli poszczególnych rodzajów wojsk i broni w przyszłej wojnie.

Bloch należał do tych bardzo nielicznych teoretyków wojskowych, którzy wbrew popularnym wówczas teoriom oraz przyjętym doktrynom wojennym kreślili precyzyjny obraz przyszłej wojny, potwierdzony później w działaniach prowadzonych w I wojnie światowej. Przebiegały one w głównych zarysach tak, jak przewidział je Bloch co najmniej szesnaście lat przed wybuchem tej wielkiej wojny.

O ile Bloch nie zyskał popularności w Polsce – nie ma jej do chwili obecnej – to wybitni teoretycy rangi światowej docenili jego dokonania. Wybitny teoretyk wojskowy okresu międzywojennego – twórca teorii wojny pancernej – gen. John Fuller w pracy pt. *„The Decisives Battles of the Western World"*, wydanej w 1956 r. pisał o trafności przewidywań Blocha, graniczących z proroctwem twierdząc, że gdyby je uwzględniono przebieg I wojny światowej byłby zupełni inny niż miał miejsce.[32] Pod wrażeniem trafności przewidywań Blocha był inny wybitny teoretyk angielski Basil Henry Liddell-Hart, który tuż po zakończeniu II wojny światowej ocenił, iż trafność jego prognoz była

[32] J. Fuller. The Decisives Battles of the Western World. t. III. London 1956. s. 182-183.

nie mniejsza niż 80% słuszności, podczas gdy ówczesne regulaminy zawierały więcej pomyłek niż prawd. Po czym wymienia on aż 18 najbardziej trafnych przewidywań. Pochlebne opinie o Blochu i jego koncepcjach przedstawił także w 1957 r. inny znany wówczas teoretyk wojskowy A. G. Rosengarten.[33] Wydaje się, że uznanie takich teoretyków jest najlepszą wizytówką faktycznych dokonań tego myśliciela.

2. Wpływ działań wojennych I wojny światowej na zmiany w sztuce wojennej wiodących państw świata.

Działania wojenne podczas I wojny światowej przebiegały zupełnie odmiennie aniżeli przewidywała to większość teoretyków wojskowych i dowódców czołowych państw świata. Stąd żadna z wypracowanych przez te państwa doktryn wojennych nie znalazła praktycznego zastosowania podczas prowadzonych działań wojennych. Sprawdziły się za to i to w dużym stopniu przewidywania Blocha i to w odniesieniu do charaktery tej wojny jak i stosowanych w niej zasad sztuki wojennej oraz roli nowoczesnych środków walki. Obok Blocha jeszcze tylko rosyjski teoretyk przełomu XIX i XX w. N. P. Michniewicz, miał pewien udział w trafnym przewidywaniu charakteru przyszłej wojny. Przewidywał on nadejście epoki wojen niezwykle krwawych prowadzonych z użyciem masowych armii.[34] Śledząc doświadczenia płynące z wojny rosyjsko-japońskiej 1904-1905 r. dostrzegał on możliwość ograniczenia działań manewrowych, a tym samym okresową stagnację frontów i prowadzonych walk.

Przewidywał możliwość prowadzenia wojen koalicyjnych. Było to o tyle zrozumiałe, że jego praca pt. *„Osnowy strategii"* wydana została w rok przed rozpoczęciem I wojny światowej. Szukając optymalnych wariantów walki w wojnie koalicyjnej Michniewicz opowiadał się za uderzeniem w najsłabsze ogniowo koalicji.[35] W prognozach swoich przewidywał, że przyszłe wojny prowadzone będą z wykorzystaniem masowych armii działających na rozległych obszarach operacyjnych. Obliczał, że Rosja, Niemcy, Francja, Austro-Węgry i Włochy są w stanie wystawić już w

---

[33] W. Srokowski, Jan Bloch, *„Bellona"* (Londyn) 1957, z. 3 – 4, s. 19-24.
[34] L. Wyszczelski, *Historia myśli wojskowej*, Warszawa 2000 r., s. 220.
[35] N. Michniewicz, *Osnowy strategii*, Ruskaja wojenno-tieorieticzeskaja mysl XIX i naczała XX wiekow, Moskwa 1960, s. 455.

początkowym okresie wojny armie liczące w sumie 11,5 mln żołnierzy, natomiast po pełnej mobilizacji blisko 18 mln żołnierzy. Wystawienie tak licznych armii odbić się musiało na ekonomice walczących państw. Stąd opowiadał się on za gromadzeniem już w czasie pokoju niezbędnych zapasów strategicznych (surowce, żywność) oraz opracowaniem planów przestawienia ekonomiki na tory gospodarki wojennej.

Michniewicz wielką wagę przywiązywał do opracowania w czasie pokoju szczegółowego planu wojny. Sądził, że winien on uwzględniać następujące główne elementy:

- charakter zbliżającej się wojny;
- siły i środki niezbędne do osiągnięcia założonego celu;
- położenie wyjściowe, z którego armia winna rozpoczynać działania wojenne.

Rozpatrując charakter przyszłych wojen Michniewicz twierdził, że mogą to być zarówno wojny zaczepne, jak i obronne. Charakter wojny uzależniony był od wytyczonych przez dane państwo, czy koalicje państw celów politycznych.

Poglądy głoszone przez Blocha i Michniewicza były odosobnionymi w myśli wojskowej analizowanego okresu. Generalnie dominował pogląd, iż będzie to wojna krótkotrwała, wysoce manewrowa, prowadzone głównie przez wojska wyszkolone w okresie pokoju.

Przygotowując się do wojny główne europejskie państwa przystąpiły do intensywnej rozbudowy swych sił zbrojnych.

W przededniu wybuchu wojny armia niemiecka była najsilniejszą, najlepiej wyszkoloną, wyposażoną i wyszkoloną armią świata. Szczególną wagę przywiązywano do wyszkolenia kadry oficerskiej i podoficerskiej oraz rezerw, co umożliwiało z chwilą mobilizacji podwojenie liczebności armii. Armia w okresie pokoju liczyła 870 tys. żołnierzy, 7,3 tys. dział polowych, 2 tys. dział ciężkich oraz 232 samoloty. Sojusznicza armia austro-węgierska dysponowała niskimi wartościami bojowymi. Na stopie pokojowej liczyła 400 tys. żołnierzy, 4 tys. dział polowych i 170 dział ciężkich.[36]

Blok państw ententy opierał się na sile armii francuskiej, brytyjskiej i rosyjskiej. Armia rosyjska chociaż liczna bowiem na stopie pokojowej licząca 1,4 mln żołnierzy, około 7 tys. dział polowych, 240 dział ciężkich oraz 263 samoloty była słabo wyszkolona

i zaopatrzona i w sumie nie przygotowana do wojny. Armia francuska liczyła 800 tys. żołnierzy, 4 tys. dział polowych, 700 dział ciężkich oraz 156 samolotów była dobrze wyszkolona i wyposażona. Armia brytyjska w czasie pokoju liczyła zaledwie 250 tys. żołnierzy.[37]

Doktryny wojenne głównych państw europejskich nastawione były na prowadzenie działań manewrowych i szybkich. Niemiecki plan wojny obliczony był na krótkotrwałość działań wojennych i pokonanie przeciwnika w wojnie błyskawicznej. Liczono, iż wojna z Francją potrwa 6-8 tygodni, czyli tyle ile wojska rosyjskie potrzebowały będą na mobilizację i gotowość do podjęcia działań wojennych. Zakładano więc kolejne bicie wojsk wrogiej koalicji. Francuski plan wojny z Niemcami opierał się na założeniu, iż część wojsk prowadziła będzie działania zaczepne w Alizacji i Lotaryngii, a główne siły rozmieszczone na granicy z Luksemburgiem na wypadek natarcia niemieckiego miały prowadzić działania obronne z myślą o przejściu w kolejnej fazie do zwrotu zaczepnego. Wielka Brytania faktycznie nie posiadała planu wojny na kontynencie europejskim, poza rozmieszczeniem we Francji armii ekspedycyjnej. Rosja zakładała z kolei równoczesne uderzenie przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom. Z powyższego wynika, iż główne państwa europejskie planowały wojnę manewrową o dominacji działań ofensywnych.

Działania bojowe w I wojnie światowej obie walczące koalicje rozpoczęły według zasad wypracowanych w oparciu o obowiązujące już zasady sztuki wojennej. Było to bezkrytyczne przeniesienie doświadczeń wojen minionych. Stąd też za jedyną formę działań wojennych uznano natarcie. Dość szybko okazało się jednak, że zaledwie po tygodniu działań manewrowych nastąpił okres walk pozycyjnych a więc prymat zdobyła obrona. Bitwa na Marną trwająca od 5 do 9 września 1914 r. pogrzebała nadzieje Niemcom na szybkie pokonanie armii francuskiej. Co było tego przyczyną? Wydaje się, iż były to:

- niedocenianie sił przeciwnika przy przecenianiu własnych możliwości;
- brak dostatecznych odwodów operacyjnych;
- błędy w dowodzeniu na szczeblu strategicznym i operacyjnym.

---

[36] Camon. *Załamanie się niemieckiego planu wojny*. Warszawa 1923. s. 37.
[37] J. Joffre. *Przygotowanie wojny i prowadzenie operacji*. Warszawa 1923. s. 42.

Po niepowodzeniach niemieckich w bitwie nad Marną na froncie zachodnim obie wrogie koalicje zmuszone zostały do przejścia do działań pozycyjnych. Obie strony nie mogą uzyskać decydującej przewagi na wybranym kierunku uderzenia zmuszone zostały do prowadzenia działań obronnych. Strona niemiecka zrezygnować musiała z tzw. *„wyścigu do morza"*. Strategiczne zwycięstwo w tym działaniach odniosło koalicja ententy.

W tym czasie na froncie wschodnim strona rosyjska podjęcia działania zaczepne jednocześnie przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom. Walki w Prusach Wschodnich zakończone bitwą pod Tannenbergiem prowadzoną pod koniec sierpnia 1914 r. doprowadziły do okrążenia i wyeliminowania z walki 2 armii rosyjskiej. To z kolei spowodowało wycofanie się też 1 armii na linię Niemna i przejście Rosjan do fazy działań obronnych. Sukces Rosjanie odnieśli natomiast w działaniach przeciwko wojskom Austro-Węgier w tzw. bitwie galicyjskiej. Nie został on jednak wykorzystany dla podjęcia pościgu strategicznego za cofającym się przeciwnikiem. Rosjanie nie zanotowali także powodzenia w nowej ofensywie planowanej późną jesienią 1914 r. przeciwko wojskom niemieckim w Królestwie Polskim. Po ciężkich krwawych walkach obie strony wyczerpały zdolności ofensywne i przeszły do fazy działań pozycyjnych.

Konkludując stwierdzić można, że żadna ze stron walczących nie osiągnęła zamierzonych celów. Załamały się cele strategiczny obu przeciwstawnych koalicji. Upadły rachuby na prowadzenie wojny krótkotrwałej. Wojska kadrowe rozpoczynające tę wojnę zniszczone zostały w około 75%, a do tego zużyły niemal całe zapasy materiałowe. Wobec powyższego nie były one zdolne do prowadzenia działań zaczepnych.

W obszarze strategii pierwszy etap tej wojny wykazał nierealność rachub na błyskawiczny charakter prowadzonych operacji. Nietrafnymi okazały się wszystkie doktryny głównych stron tej wojny. Duże błędy popełnione zostały w dowodzeniu wojskami na tym poziomie. Szwankowało współdziałanie armiami lądowymi i marynarką wojenną. Brak było wypracowanych zasad koalicyjnego dowodzenia i koordynacji w prowadzonych operacjach.

Wiele interesujących doświadczeń dostarczyły działania w obszarze operacyjnym. Nastąpiło w tym względzie przede wszystkim:

- wydłużenie się długości frontów;
- stałe zwiększanie zasięgu i rozmachu prowadzonych operacji;
- wzrost natężenia prowadzonych walk.

Powyższe doświadczenia wskazywały na konieczność na utworzenie pośredniego szczebla dowodzenia między armiami i naczelnymi dowództwami, czyli ogniwa frontowego lub grupy armii. Uwaga dowództw coraz bardziej skupiała się na prowadzeniu operacji frontowych.

Istotne zmiany wprowadzono na szczeblu taktycznym. Zwiększono odstępy w tyralierze przy narastaniu głębokości ugrupowań bojowych. Ogromną wagę zaczęto przykładać do inżynieryjnej rozbudowy pozycji co było wynikiem masowego użycia broni maszynowej przez piechotę oraz wzrostu siły ognia artylerii. W tej sytuacji straty ponoszone w czasie prowadzonych masowanych natarć były ogromne.

Zaledwie po kilkutygodniowych działaniach zaczepnych priorytet zaczęła zyskiwać obrona i do tego była to obrona pozycyjna. Powyższa forma obrony w połączeniu z ciągłą linią frontów uniemożliwiała realizację idei strategicznego oskrzydlenia i okrążenia. Tym samym zmuszała do prowadzenia czołowego przełamywania obrony przeciwnika dla wychodzenia w jego przestrzeń operacyjną. To zaś potęgowało ogrom ponoszonych strat ludzkich i ogromne zużycie materiału wojennego, zwłaszcza amunicji.

Obrona pozycyjna rozbudowywana była stopniowo. Początkowo co prawda miała charakter linearny ale składała się z systemu gniazd oporu, czyli z jednej linii łączonych ze sobą za pomocą linii okopów punktów oporu, co najwyżej wzmacnianych na przedpolu zaporami z drutu kolczastego. Następnie następowała rozbudowa systemu obrony w głąb poprzez budowę schronów, nisz oraz rowów łącznikowych. Od końca 1914 r. za pierwszą linią transzei budowaną linię drugą, trzecią i kolejne.

Duże zmiany zaszły w wykorzystaniu poszczególnych broni głównych. Dominowała piechota uważana za podstawowy rodzaj wojsk. Dotyczyło to zarówno udziału jej w obronie jak i natarciu. Coraz bardziej zmniejszano i zagęszczano pasy obrony zajmowane przez dywizje piechoty. Tendencja ta dotyczyła także szerokości pasów natarcia tych związków taktycznych. Wzrastała i to niewspółmiernie do wcześniejszych przewidywań rola artylerii. Uznana została w warunkach wojny

pozycyjnej za podstawowy środek walki umożliwiający przełamanie obrony przeciwnika. Stąd nacisk na rozbudowę przede wszystkim artylerii ciężkiej (haubice i armaty o dużych kalibrach). Broni tej wyznaczano także ważną rolę w obronie jako uniemożliwiającej prowadzenia operacji zaczepnych przez przeciwnika. Malała za to szybko rola kawalerii. Po pierwszych doświadczeniach 1914 r. uznano, iż utraciła ona rolę czynnika operacyjnego doznając ogromnych strat od ognia piechoty i artylerii. Po wejściu działań wojennych w fazę wojny pozycyjnej kawaleria jeszcze bardziej traciła swą wcześniejszą rolę jako broni głównej. Rosła za to systematycznie rola lotnictwa. Obok używania go do walk powietrznych coraz częściej kierowane było do niszczenia celów naziemnych. Warunki wojny pozycyjnej spowodowały szybki rozwój wojsk inżynieryjno-saperskich oraz formacji tyłowych. Wobec warunków wojny pozycyjnej wymagającej ogromnej ilości środków walki, zwłaszcza amunicji, wielka rola przypadła transportowi. Spowodowało to zwłaszcza szybki rozwój transportu samochodowego.

Stabilizacja frontów i przejście już jesienią 1914 r. do wojny pozycyjnej spowodowało zmiany w planowaniu wojennym na kolejne lata trwania tej wojny. Faktem stało się, iż będzie to wojna długotrwała i niezwykle materiałowa. Wymagało to przestawienia całego potencjału gospodarczego wojujących państw na tory produkcji wojennej. W poszczególnych armiach – najgłębiej w armii rosyjskiej – występowały ostre braki w zaopatrzeniu materiałowym. Wyczerpywały się także ludzkie zasoby mobilizacyjne. W powyższych uwarunkowaniach państwa ententy, w szczególności Francja i Wielka Brytania, postanowiły w 1915 r. przejść do obrony strategicznej, koncentrując uwagę na rozbudowie sił zbrojnych, ich przezbrojeniu oraz dostosowaniu do wizji wojny długotrwałej. Rosja zaś mimo nieprzygotowania do prowadzenia dużych operacji zaczepnych planowała wtargnięcie swych wojsk na rdzenny obszar niemiecki.

Niemcy zaplanowali na 1915 r. prowadzenie działań defensywnych na froncie zachodnim z poszukiwaniem rozstrzygnięć na wschodnim teatrze działań wojennych, a konkretnie wyeliminowanie Rosji z tej wojny.[38] Zaplanowano przeprowadzenia dwuskrzydłowej operacji okrążającej wojska rosyjskie skupione w Królestwie Polskim poprzez natarcie wyprowadzone z prus Wschodnich i drugie na kierunku Przemyśl – Lwów.

---

[38] Wybrane zagadnienia z historii wojskowości. Materiały do studiów wojskowych. Warszawa 1959. s. 240.

Uznać można, że generalnie większość z liczących się państw zamierzała w 1915 r. skupić uwagę na działaniach obronnych na froncie zachodnim i próbach poszukiwania rozstrzygnięć na froncie wschodnim.

Praktyka wojenna odbiegała jednak w pewnym stopniu od założonych planów. Operacja gorlicka Niemców na froncie wschodnim zakończyła się klęską wojsk rosyjskich, które wycofały się z Galicji. Powodzenie odnotowała także strona niemiecka w operacji prowadzonej na północy jednak poza zyskami terenowymi fiaskiem zakończyły się rachuby na okrążenie i zniszczenie wojsk rosyjskich znajdujących się na ziemiach polskich. Operacja niemiecka na froncie wschodnim przyniosła Niemcom znaczące sukcesy operacyjne jednak nie zrealizowano celu strategicznego - wyeliminowania Rosji z wojny.

Na froncie zachodnim do września 1915 r. nie prowadzono większych operacji zaczepnych. Niemcy po raz pierwszy zastosowali nowy środek walki – gazy trujące. Wojska sprzymierzone działania ofensywne w Szampanii rozpoczęły 25 września, ale bez znaczącego powodzenia. Podobny efekt miały działania pod Artois.

Uznać można, że działania wojenne prowadzone w 1915 r. nie zmieniły zasadniczo położenia na frontach. Za to wojna coraz bardziej zaczęła przybierać charakter światowy poprzez włączanie się do niej coraz nowych państw.[39] Do tego przyjąć można, iż państwa ententy w wymiarze strategicznym lepiej wykorzystały upływający czas bowiem Francja i Wielka Brytania, po części kosztem Rosji, wykorzystały go na zgromadzenie sił i środków potrzebnych do dalszych działań.

Co nowego wniosły działania 1915 r. do sztuki wojennej. Potwierdziły czasowy prymat obrony nad formami zaczepnymi. Podstawowym manewrem operacyjnym na froncie wschodnim było dążenie do obchodzenia skrzydła – dwustronnie lub jednostronnie – ugrupowania przeciwnika. Na froncie zachodnim – ciągła linia frontu – jedyną formą działań zaczepnych było natarcie czołowe. Nie przynosiło ono efektu operacyjnego z uwagi na niewielką głębokość dokonywanych włamań. W obronie następowało zagęszczanie, a przede wszystkim rozbudowa w głąb ugrupowania bojowego. Rozbudowywano pod względem inżynieryjnym linie obronne składające się z 2 do 4 pozycji urzutowanych w głąb. Rozbudowywano system fortyfikacji polowych. W

[39] Włochy dołączyły do bloku ententy, a Bułgaria do państw centralnych.

natarciu zmniejszano pas natarcia związków taktycznych do 1,5 – 3 km. Piechota nacierała w gęstych tyralierach, kilkoma falami posuwającymi się w odległości około 50 m jedna od drugiej. Nadal wzrastała rola artylerii, w tym najcięższej. Nasycenia linii frontu artylerią wzrosło w tym roku trzykrotnie. Zużywała ona ogromne ilości amunicji. Lotnictwo coraz częściej używane było do bombardowania celów naziemnych.[40]

Rok 1916 to dalszy pogarszanie się pozycji strategicznej państw centralnych. Siły zbrojne ententy systematycznie powiększały przewagę liczebną nad wrogą koalicją. Oceniana była na około 80 dywizji piechoty. Uwidaczniała się także ich przewaga w środkach walki. W tych okolicznościach opracowano plan prowadzenia działań zaczepnych zarówno na froncie zachodnim jak i wschodnim. Niemcy postanowiły także dążyć do przejęcia inicjatywy strategicznej ale poprzez koncentracje sił i środków tylko na jednym froncie. Główny ciężar działań militarnych postanowili przenieść na front zachodni. Opracowano plan natarcia w rejonie Verdun. Bitwa w tym rejonie prowadzona od lutego do czerwca 1916 r. nie przyniosła nie tylko Niemcom powodzenia ale spowodowała ogromne zużycie ludzie i materiałowe ich armii.[41] Odebrało to inicjatywę strategiczną państwom centralnym.

Wojska francusko-brytyjskie tymczasem realizując swój plan strategiczny w lipcu 1916 r. rozpoczęły wielką operację zaczepną nad rzeką Sommą. Po raz pierwszy w walkach użyto czołu jako nowe środka walki. Bitwa trwała pięć miesięcy i przyniosła ogromne straty ludzkie i materiałowe po obu stronach szacowane na około 1 mln żołnierzy. Nie zakończyła się jednak powodzeniem w wymiarze operacyjnym. W tym czasie na froncie wschodnim Rosjanie rozpoczęli operację na szerokim froncie określaną jako ofensywę gen. Aleksieja Brusiłowa. W wyniku tych działań inicjatywa strategiczna znalazła się po stronie wojsk ententy.

W działaniach prowadzonych w 1916 r. żadnej ze stron nie udało się zrealizować założonych celów strategicznych. Mimo tego ententa zyskała dużą przewagę swego potencjału wojennego nad przeciwnikiem oraz posiadała inicjatywę strategiczną.

Z punktu widzenia sztuki wojennej obserwować możemy pewien kryzys wojny pozycyjnej. Obie strony dążyły do poszukiwania sposobów przywrócenia ofensywnych

---

[40] Materiały do studiowania historii wojska i sztuki wojennej, cz. II, z. 5, Warszawa 1971, s. 110-111.
[41] H. Corda, *Bitwa pod Verdun*, Warszawa 1923, s. 60-65.

form walki. Czyniono to poprzez próby przełamywania obrony stałej. W działaniach operacyjnych obok natarcia czołowego coraz częściej stosowano manewr przełamujący na szerokim froncie i na kilku kierunkach jednocześnie.

Za najważniejsze doświadczenia uznać można wypracowanie zasad planowania, przygotowania i prowadzenia operacji frontowych.

Nadal wzrastała rola artylerii, która była decydującym czynnikiem wsparcia natarcia piechoty. Podczas przygotowywania natarcia nasycenie artylerii na 1 km frontu wynosiło około 110 dział. Wypracowywano nowe zasady prowadzenia ognia przez artylerię. Był to wał ogniowy oraz kolejne ześrodkowywania ognia. Nie zmieniła się taktyka natarcia prowadzonego przez piechotę poza przechodzeniem przez szeregi własnego ugrupowania obronnego. Niewspółmiernie rosła rola odwodów. Wykorzystywano ma masową skałę takie środki walki jak karabiny maszynowe i artylerię różnych kalibrów. Coraz więcej pojawiało się czołgów. Nastąpił wielki ilościowy wzrost lotnictwa, zwłaszcza bombowego. W organizacji wojsk nastąpiło przejście z systemu czteroczłonowego na trójczłonową.[42]

Plany obu koalicji na 1917 r. były zasadniczo różne. Państwa centralne nie były już zdolne do prowadzenia wielkich operacji zaczepnych. Przyjęły więc koncepcję obrony strategicznej na wszystkich sektorach frontu. Najwięcej uwagi skupiali na obronie frontu zachodniego. Pokłosiem tego było rozbudowania linii obronnych na tym froncie, w tym budowa na tyłach własnych pozycji fortyfikacji tzw. linia Zygfryda.

Alianci zachodni w planowaniu strategicznych założyli, iż pokonać Niemcy można będzie dopiero do wyczerpaniu ich odwodów. Autorem planu był gen. Nivelle, który zakładał stoczenie generalnej bitwy wyrzucającej Niemców z zajmowanych ziem francuskich poprzez przeprowadzenie trzech niezależnych operacji zaczepnych. Pierwsza rozpoczęta w kwietniu 1917 r. pod Arras ale bez powodzenia. Straty aliantów wynosiły ponad 200 tys. żołnierzy. Po raz pierwszy w tych walkach użyto dużej ilości czołgów, ale sposób ich wykorzystania był niefortunny. Pod koniec lipca 1917 r. operacje zaczepną pod Ypres rozpoczęli Anglicy. I ona zakończyła się niepowodzeniem przy ogromnych stratach ludzkich. Trzecia operacja we Flandrii prowadzona była wspólnie przez wojska francuskie i brytyjskie, także nie zakończyła się powodzeniem. Ostatnią operację

[42] Materiały do studiowania, op. cit., s. 122-123.

przeprowadzono pod Cambrai z udziałem dużego zgrupowania czołgów składające się z 377 wozów bojowych wspieranych przez około 1000 dział i tyleż samo samolotów. Przyniosła ona niewielkie powodzenie taktyczne. Osłabieniem dla państw ententy było natomiast wycofanie się z wojny Rosji w wyniku wybuchu rewolucji i przejęciu władzy przez bolszewików.

Bilansując działania roku 1917 r. uznać należy, iż ponownie obie koalicje nie zrealizowały założonych celów strategicznych. Nie zanotowano interesujących doświadczeń z zakresu sztuki operacyjnej. Za to postęp odnotować należy w taktyce. Od bitwy pod Cambrai piechota zaczęła nacierać w towarzystwie czołgów. Na uzbrojeniu wojsk pojawiły się nowe techniczne środki walki. Obrona zaczęła rozrastać się w głąb. Budowano nie tylko kilka linii obronnych, ale także pozycje przednie, ryglowe i tyłowe. Niemcy przeszli do taktyki tzw. obrony *„elastycznej"*, koncentrując uwagę nie tyle na obronie poszczególnych linii co na wykonywaniu kontrataków i przeciwuderzeń przez silne drugie rzuty i odwody. Przystąpiono do tworzenia obrony przeciwpancernej.[43]

Podstawowy rodzaj wojsk piechota zwiększała swoją siłę ogniową poprzez coraz większe nasycenie artylerią organiczną, moździerzami i bronią maszynową. Wzrastała w dalszym ciągu liczebność i jakość artylerii. Dominowało prowadzenie przez nią nawał ogniowych. Część artylerii wydzielano do zwalczania broni pancernej. Rozwija się artyleria przeciwlotnicza. Wzrastała rola czołgów tak w natarciu jak i obronie. Lotnictwo przekształciło się w samodzielny rodzaj wojsk. Wszystko to zapowiadało możliwość przejścia od fazy wojny pozycyjnej do manewrowej.

Dotychczasowa stabilizacja frontów związana z brakiem możliwości zdecydowanego przełamania na większą szerokość i głębokość linii obronnych, zmusiła zarówno dowódców, jak i teoretyków wojskowych do poszukiwania sposobu przywrócenia działań manewrowych.

Francuzi próbowali w tym celu stosować zmasowany ogień artylerii. Była to metoda *„przegryzywania"* ufortyfikowanych pozycji nieprzyjaciela. Idea tej metody opierała się na założeniu, że koalicja państw ententy ma znaczną przewagę liczebną i materialną nad państwami centralnymi.

---

[43] Wybrane zagadnienia, op. cit., s. 269-271.

Z kolei część dowódców niemieckich sądziła, że środkiem, który pozwoli im na przełamanie nieprzyjacielskiej obrony i powrót do manewrowych działań – a nawet na osiągnięcie zdecydowanego rozstrzygnięcia – **będzie zastosowanie na masową skalę bojowych gazów trujących.**

Wojskowi **Wielkiej Brytanii pokładali pewne nadzieje w powrocie do działań manewrowych przez masowe użycie czołgów.** Jednak mimo zachęcających rezultatów uzyskanych w bitwie pod Cambrai, nie zastosowali tego środka walki na większą skalę, zwłaszcza w wymiarze operacyjnym.

Rosjanie sposobu na przełamanie pasywnych form walki – obrona pozycyjna – upatrywali w podjęciu ofensywy równocześnie na kilku kierunkach. I oni jednak mimo sukcesów odniesionych w 1916 r. podczas ofensywy Brusiłowa nie powtórzyli już tej metody prowadzenia działań.[44]

Obie walczące koalicje na 1918 r. planowali złamanie przewagi przeciwnika i zakończenie trwającej wojny. Dotyczyło to także państw centralnych, które nie zwracając uwagi na zmniejszające się możliwości planowali przeprowadzenie zasadniczego zwrotu zaczepnego na obszarze Francji. Chciano dokonać tego zanim na kontynent europejski przybędą wojska amerykańskie. Zaplanowano główne uderzenie w Pikardii z zamiarem przełamania frontu obsadzanego przez wojska brytyjskie i ich zepchnięcie pod kanał La Manche. Następnie miano skierować uderzenie przeciwko Francuzom. Stosunek sił na froncie zachodnim był w tym czasie korzystny dla strony niemieckiej bowiem dysponowała 193 dywizjami wobec 180 posiadanych przez przeciwników. W tych rachubach nie brano jednak pod uwagę potencjalnych możliwości obu walczących koalicji.

Początek niemieckiej operacji zaczepnej rozpoczętej w marcu 1918 r. był zgodny z planem. Rozgromiono 3 armie brytyjską, włamano się na głębokość 85 km na 70 km odcinku frontu. Straty Brytyjczyków wynosiło około 300 tys. żołnierzy.[45] Dalsze powodzenie uzależnione było od użycia odwodów, których Niemcy nie posiadali w wystarczającej wielkości. Tym samym nie zrealizowano celu prowadzonej operacji. Nie

[44] L. Wyszczelski, Historia myśli wojskowej okresu międzywojennego (1918-1939), Warszawa 1994, s. 27.
[45] Materiały do studiowania, op. cit., s. 135.

udała się Niemcom także kolejna kwietniowa próba poszukiwania powodzenia w innym sektorze frontu.

W czasie od 27 maja do 11 czerwca 1918 r. Niemcy podjęli wielką ofensywę przeciwko wojskom francuskim. Linia frontu została przełamana na szerokości 80 km i głębokości 60 km. Jednak ostatecznie i ta ofensywa zakończyła się niepowodzeniem.

Trzecia ofensywa wojsk niemieckich doprowadziła do bitwy nad Marną. Tym razem siły ententy wzmocniła ponad 500 tys. armia amerykańska. Umożliwiło to przejście im do kontrofensywy prowadzonej od końca września 1918 r. Niemcy zmuszeni zostali do cofania się na całej szerokości frontu i do kapitulacji.

Jakich najważniejszych wniosków dla sztuki wojennej dostarczyły działania na froncie zachodnim w 1918 r? O końcowym sukcesie ententy decydowała liczba wojsk oraz posiadany potencjał wojenny. Prawie zupełne pozbawienie Niemców odwodów uniemożliwiło im przerodzenie powodzenia operacyjnego w strategiczne. Główną formą działań wojennych w operacjach zaczepnych było natarcie czołowe. Przełamanie frontu było efektem przewagi sił i środków. O powodzeniu prowadzonych operacji decydowały silne odwody. Wiele ciekawych zmian dokonano w taktyce walki. W natarciu zarzucono taktykę używania gęstych tyralier. Coraz częściej stosowano metodę nacierania grup bojowych piechoty posuwających się za czołgami.

Reasumując uznać można, że z zakresie strategii najważniejszym doświadczeniem tej wojny było potwierdzenie tezy Clausewitza, że zależy ona od polityki państwa i jest przez nią określana. Ujawniona została potrzeba wypracowania zasad koalicyjnego dowodzenia narodowymi komponentami sił zbrojnych.[46] Wykazała znaczenie prowadzenia kombinowanych – lądowo-morskich – operacji strategicznych. Pozyskano doświadczenia w zakresie planowania wojennego wskazujące, iż winien być opracowany nie tylko plan działań operacyjnych, ale i ogólny plan prowadzenia wojny. Wojna ta wykazała potrzebę planowania wielowariantowego oraz skupianie uwagi na wypracowywaniu prognoz odnoszących się do określenia charakteru prowadzonych działań wojennych. Udowodniła wagę posiadania inicjatywy strategicznej. W całej rozciągłości potwierdzone zostało znaczenie potencjału wojennego dla realizacji celu strategicznego, a także rola rezerw strategicznych.

---

[46] Szerzej: Wybrane zagadnienia, op. cit., s. 288-294.

Uzyskano bogate doświadczenia w odniesieniu do sztuki operacyjnej. Wskazywały one na potrzebę opracowania teorii sztuki wojennej. W toku prowadzonych działań planowano i prowadzono wiele operacji z użyciem wielkich sił i środków, dotyczyło to zaczepnej fazy działań. Wymagało to tworzenia nowego szczebla dowodzenia. Rozwiązano to u państw zachodnich przez tworzenie dowództw Grup Armii, a w armii rosyjskiej – dowództw Frontów. Nie udało się w toku tej wojny w pełni wypracować założeń pracy wyższych sztabów operacyjnych. Analizowana wojna zwróciła uwagę na znaczenie zaskoczenia operacyjnego między innymi przez masowe zastosowanie nowoczesnych środków walki.

Szczególnie wiele doświadczeń dotyczyło obszaru taktyki. Potwierdzona została potrzeba planowania i prowadzenia działań ogólnowojskowych z użyciem różnych rodzajów wojsk. Interesujące były doświadczenia z użycia wojsk pancernych, lotnictwa i broni chemicznej. Wypracowano interesujące zasady współdziałania między piechotą i artylerią oraz w pewnym stopniu miedzy wojskami lądowymi i lotnictwem. Poczyniono pierwsze doświadczenia ze współdziałania na szczeblu taktycznym piechoty z czołgami, a także współdziałania czołgów z artyleria na bazie doświadczeń z kontrofensywy francuskiej nad Marną z lipca 1918 r.

Rewolucyjne zmiany nastąpiły w natarciu prowadzonym przez piechotę. Początkowo nacierała ona w gęstych tyralierach korzystając z niewielkiego wsparcia artylerii. Stopniowo zwiększano głębokość nacierającego ugrupowania kosztem zawężania pasów natarcia. Zmniejszano gęstość tyraliery strzeleckiej na rzecz zwiększania odległości między pojedynczymi żołnierzami. Zwiększano natężenia ognia artylerii w fazie przygotowania ogniowego natarcia. Używano do tego celu nawet 100 dział na kilometr frontu. Czas ogniowego przygotowania natarcia w skrajnych wypadkach wynosił nawet 16 dni. Prowadzono natarcie metodą fal tyralier. Najczęściej były to 3 – 4 fale, każda składająca się z 3 – 4 tyralier; odległość między falami około 200 km.

W natarciu często stosowano tzw. natarcie *„metodyczne"* sięgające na głębokość 2 – 4 km, po czym następowała jego kolejna faza. Ta metoda powodowała, iż średnie dobowe tempo natarcia wynosiło 1 – 2 km.

Od 1917 r. zanikają tyraliery na rzecz kolumn bojowych korzystających ze wsparcia czołgów.

Poważne zmiany zaszły w organizowaniu obrony. Zamiast dotychczasowego stosowania punktów oporu rozbudowywano ciągłą linię transzei (2 – 3) w odległości 100 m jedna od drugiej połączone licznymi rowami łączącymi. Wobec ciągłej rozbudowy linii obronnych w głąb druga pozycja obrony usytuowana była najczęściej 2 – 3 km od pierwszej. Od 1916 budowano także trzecią i dalsze linie obrony. Tworzono także rejony umocnione nasycone dużą ilością stałych umocnień fortyfikacyjnych. Dość często przed spodziewanym natarciem przeciwnika wojska wycofywane były z pierwszej linii obrony dla zmniejszenia strat od ognia artyleryjskiego.

Ogromnie wzrosła rola artylerii. Od początkowego nasycenia 20 dział na 1 km frontu dochodziło ono na niektórych kierunkach do 220. Początkowo artyleria prowadziła wielodniowe przygotowanie ogniowe natarcia. Z czasem zaczęto jego skracanie, a nawet w pojedynczych przypadkach zupełnie zaniechano. Stosowano za to metodę wspierania natarcia piechoty przez kolejne ześrodkowania ogniowe.

Czołgi w tej wojnie używane były wyłącznie do realizacji zadań taktycznych.

Do przenoszenia gazów bojowych używano lotnictwa oraz artylerii.

Wojna ta spowodował zdegradowanie kawalerii jako broni głównej. Wobec ogromnego nasycenia ognia nie miała ona szans uczestnictwa w wojnie pozycyjnej. Najczęściej używano ją do prowadzenia rozpoznania, zabezpieczania skrzydeł i innych funkcji usługowych.

Ogromne znaczenie miał transport kolejowy i samochodowy. Wykorzystywany był do przerzutu zgrupowań operacyjnych oraz dowozu zaopatrzenia.

Nabyto wielu cennych doświadczeń co do taktycznego wykorzystania lotnictwa. Dotyczyło to w szczególności używania go do niszczenia celów naziemnych.

Ogromne doświadczenia zdobyto w zakresie pracy sztabów. Ulegały one szybkiej rozbudowie. Obok sztabów ogólnowojskowych tworzono je przy poszczególnych rodzajach wojsk. W dowodzeniu wykorzystywano najnowsze środki łączności. Obok znanego już telefonu i telegrafu wykorzystywano na dużą skalę radio. W łączności posiłkowano się ruchowymi środkami: samolot, samochód, motocykl.

Doświadczenia analizowanej wojny dopingowały kierownictwo wojska, a zwłaszcza teoretyków wojskowych do próby nowego spojrzenia na charakter przyszłej wojny.

3. Poglądy na charakter przyszłej wojny w latach 1918-1939.

Jednym z najważniejszych problemów stojących przed teoretykami wojskowymi był problem określenia charakteru przyszłej wojny. Tylko w miarę precyzyjne i najbardziej zbliżone do realiów nakreślenie obrazu przyszłego pola walki pozwalało na czynienie racjonalnych przygotowań do wojny.

W okresie międzywojennym poglądy teoretyków wojskowych czołowych państw świata na charakter przyszłej wojny były często kontrowersyjne, niekiedy graniczące z fantazją. Nie brakowało jednak hipotez opartych na przesłankach naukowych, które trafnie przewidywały charakter przyszłej wojny, a zwłaszcza jej początkowy okres.

Zdecydowana większość teoretyków wojskowych okresu międzywojennego na ogół trafnie twierdziła, że bez prognozowania przyszłej wojny nie można czynić w miarę sensownych przygotowań praktycznych. W prognozach tych uwidaczniały się jednak również różnice. Odnosiły się one przede wszystkim do:

- zasięgu i skali prowadzonych działań wojennych;
- wpływu i znaczenia poszczególnych form walki zbrojnej na możliwości osiągnięcia strategicznego celu wojny;
- roli i znaczenia nieoręźnych form wojny;
- przewidywanej roli i znaczenia nowych technicznych środków walki.

Analizując dorobek myśli wojskowej lat 1918-1939 w odniesieniu do prognozowania charakteru przyszłej wojny zauważamy, że powstałe teorie opierały się przede wszystkim na doświadczeniach I wojny światowej. Największe różnice poglądów dotyczyły przewidywań co do czasu trwania przyszłej wojny. Jedna grupa teoretyków przestrzegała, że wszelkie rachuby na wojnę krótkotrwałą są złudne. Inni natomiast dowodzili, że w przyszłości będzie można prowadzić wojny krótkotrwałe, a nawet błyskawiczne, oczywiście pod warunkiem takiego rozwoju technicznych środków walki (samoloty, czołgi), które umożliwiają odrodzenie manewrowych form walki.

Jednym z pierwszych teoretyków wojskowych, który wypowiadał się w sprawie charakteru przyszłej wojny, był Anglik gen. John F. C. Fuller, autor opublikowanej w 1919 r. pracy pt. *„Tanks in the Great War"*. **Według Fullera, wojna miała być w całej rozciągłości manewrowa, w której głównym czynnikiem ruchu będą wojska zmechanizowane, składające się z oddziałów czołgów i zmotoryzowanej piechoty.**[47] Ponieważ przyszłą wojnę prowadzić miały armie całkowicie zmechanizowane, a więc niezmiernie ruchliwe, Fuller przewidywał **krótkotrwałość działań wojennych**, która mogła nawet przybrać postać **wojny błyskawicznej.**

W 1923 r. Fuller wydał pracę pt. *„The Reformation of War"*. Opowiadał się w niej za utworzeniem **stałej armii zawodowej składającej się z formacji pancernych i zmotoryzowanych.** Armia ta miała gwarantować niedopuszczenie do działań pozycyjnych przez prowadzenie działań manewrowych, co najmniej w skali operacyjnej. Suma tych działań doprowadzić miała do realizacji celu strategicznego, osiągniętego w wyniku prowadzenia wojny błyskawicznej.

Idea prowadzenia wojny błyskawicznej, zawarta w kolejnej książce Fullera pt. *„The Foundation of the Science of War"*, wydanej w 1926 r., modyfikowała nieco wcześniejsze poglądy. Nie rezygnując z koncepcji o decydującej roli czołgów w przyszłej wojnie Fuller zakładał już, że obok broni pancernej należy posiadać także znaczne ilości zmotoryzowanej piechoty oraz silne lotnictwo. Zdaniem Fullera, **przyszła wojna nie powinna trwać dłużej niż od wczesnej wiosny do późnej jesieni**. Był on przeciwnikiem prowadzenia działań przez wojska pancerne w trudnych warunkach zimowych.

Poglądy na charakter przyszłej wojny Fuller rozwinął w pracy pt. *„On Future Warfare"*, wydanej w 1927 r. Opowiadał się nadal za manewrowym i krótkotrwałym charakterem przyszłej wojny, przewidywał jednak i inną ewentualność. Jeżeliby działania armii zmechanizowanej nie doprowadziły w pierwszym okresie do rozbicia głównych sił nieprzyjaciela, to w następnym etapie działań armia ta przejęłaby rolę dawnej ciężkiej kawalerii, tzn. skierowana byłaby na skrzydło lub tyły przeciwnika.[48] Była to istotna

---

[47] J. Fuller, *Tanks in the Great War*, London 1919, s. 253.
[48] J. Orzechowski, *Dowodzenie i sztaby. Okres międzywojenny (1918-1939)*, t. III, Warszawa 1980, s. 29.

ewolucja poglądów tego teoretyka. **Odchodził on bowiem od koncepcji wygrywania wojny przez staczanie jednej walnej bitwy.**

W opublikowanej w 1932 r. pracy pt. *„Lectures on Field Service Regulations III: Operations Between Mechanized Forces"* Fuller twierdził, że w przyszłości ze względu na całkowite zmechanizowanie i zmotoryzowanie armii wojnę będą mogły prowadzić skutecznie tylko państwa odpowiednio uprzemysłowione.[49]

W połowie lat trzydziestych Fuller wydał dwie kolejne prace. W 1935 r. była to książka pt. *„The Army in My Time"*, a w rok później *„Memoirs of an Unconventional Soldier"*. Zawarł w nich wizję prowadzenia przyszłej wojny. Tym razem odstąpił od swej pierwotnej tezy o prowadzeniu wojny wyłącznie w oparciu o wojska pancerne. Obserwując zmiany dokonujące się w wojskowości, szczególnie znaczny postęp technologiczny w produkcji sprzętu wojskowego, dopuszczał on udział w walce innych rodzajów wojsk, zwłaszcza lotnictwa. Pozostając rzecznikiem idei wojny błyskawicznej rozważał on możliwość wybuchu wojny światowej przyjmując, aczkolwiek ze znacznymi oporami, możliwość wydłużenia się czasu prowadzenia działań wojennych.

Wkład Fullera w prognozowaniu charakteru przyszłej wojny był znaczny, na pewno oryginalny, chociaż poglądy jego nie były pozbawione utopijności. Jego dużą zasługą było to, że kopiowanie wzorów z wojen minionych uważał wprost za przestępstwo. *„Musimy zawsze pamiętać* - podkreślał - *że obecna lub przyszła wojna nigdy nie będzie podobna do poprzedniej".* [50]

Kolejnym angielskim teoretykiem wojskowym, który zajmował się prognozowaniem charakteru przyszłej wojny był Basil Henry Liddell-Hart. **Był on rzecznikiem wojny błyskawicznej** prowadzonej przez wojska lądowe, przy pomocy zmechanizowanej armii zawodowej wspieranej przez lotnictwo. Analizując doświadczenia płynące z I wojny światowej doszedł on do wniosku, że stosowane w niej zasady sztuki wojennej nie zdały egzaminu i dlatego należy poddać je rewizji. Powinna ona uwzględniać rozwój nowych technicznych środków walki, głównie wojsk pancernych i lotnictwa. Pisząc o nowych środkach walki Liddell-Hart stwierdzał, że nie

---

[49] J. Fuller. *Lectures on Field Service Regulations III: Operations Between Mechanized Forces*, London 1932, s. 12.
[50] Cyt. za: M. N. Tuchaczewski. *Pisma wybrane*, t. II. Warszawa 1966, s. 172.

należy oczekiwać użycia w przyszłej wojnie całkiem nowych typów sprzętu i uzbrojenia, nie znanych w czasie pokoju.

W opublikowanym w 1924 r. na łamach czasopisma *„The Royal Engineers Journal"* artykule pt. *„The Next Great War"* Liddell-Hart pisał: *„Pragnąc określić charakter przyszłej wojny, powinniśmy śledzić rozwój wynalazków naukowych, będących wynikiem rozwoju naszych wiadomości w dotychczas znanych już nam przejawach różnorodnych sił i ich właściwości. Historia uczy nas bowiem, że broń całkowicie nowa nie była nigdy wytworem jednej wojny, a znana była zwykle z poprzednich w postaci mniej doskonałej. Błędem byłoby również nie branie w rachubę konserwatyzmu sfer wojskowych i konieczności ograniczenia wydatków na cele wojskowe w czasie pokoju".* [51]

Rozwinięcie poglądów Liddell-Harta na charakter przyszłej wojny znajdujemy w pracy wydanej w 1925 r. pt. *„Paris on the Future of War"*. Opowiadając się nadal na koncepcją wojny błyskawicznej dokonał on częściowej modyfikacji poglądu na skutki intensywnego bombardowania lotniczego mającego na celu złamanie ducha moralnego ludności cywilnej atakowanego narodu.

W 1927 r. Liddell-Hart wydał pracę pt. :*"The Remaking of Modern Armies"*, w której dopuszczał potrzebę szkolenia rezerw. Miały one umożliwić wystawienie obok armii zawodowej także armii rezerwowej służącej do okupacji obszarów zajętych przez formacje pierwszorzutowe lub też w sprzyjających warunkach do obrony drugorzędnych kierunków działań.[52]

W 1933 r. w miesięczniku *„English Review"* Liddell-Hart zamieścił artykuł pt. *„Grave Deficiencies of the Army"* weryfikujących część wcześniejszych jego poglądów dotyczących charakteru przyszłej wojny. Działań manewrowych nie uważał już za jedyny sposób prowadzenia walki. Dopuszczał możliwość, a nawet konieczność, prowadzenia działań defensywnych. Uważał jednak, że są to działania przejściowe, pomyślane jako przygotowanie do podjęcia w sprzyjających warunkach działań zaczepnych.[53]

Pod wpływem oceny sytuacji militarnej w świecie w końcu lat trzydziestych i perspektyw wojennych Wielkiej Brytanii Liddell-Hart w 1939 r. opublikował pracę pt.

---

[51] B. H. Liddell-Hart, *The Next Great War*, „The Royal Engineers Journal" z 1. 03. 1924 e., s. 11.
[52] B. H. Liddell-Hart, *The Remaking of Modern Armies*, London 1927, s. 38.
[53] B. H. Liddell-Hart, *Grave Defeciencies of the Army*, „English Review", t. LVI, February 1933, s. 82.

„The Defense of Britain", w której przewidywał możliwość prowadzenia przez jego kraj w początkowym okresie wojny światowej wyłącznie działań defensywnych. Realizm Liddell-Harta w podejściu do oceny charakteru przyszłej wojny uznać należy za pozytywny w jego poglądach teoretycznych. Błędny natomiast okazało się przekonanie o decydującej roli techniki i niedocenianie roli czynnika ludzkiego.

Prognozy dotyczące charakteru przyszłej wojny opublikował również angielski teoretyk wojskowy generał William Edmund Ironside. Opowiadał się on, co prawda, za koncepcją wojny krótkotrwałej, lecz przy czynieniu przygotowań do wojny długotrwałej. *„Żadne państwo* - pisał - *nie zaryzykuje wojny bez przygotowania się do długotrwałej walki, z czego jednak w żadnym razie nie można wnioskować, że przyszła wojna przeciągnie się przez dłuższy okres"*. [54] Był on przekonany, że doświadczenia wyniesione z długotrwałych działań wojennych będą skłaniały przygotowujące się do wojny państwa do zapewnienia sobie powodzenia w możliwie krótkim czasie.

Ironside był zdania, że mimo wzrastającej roli technicznych środków walki, zwłaszcza lotnictwa, nie one będą decydującym czynnikiem w szybkim zakończeniu wojny. Decydować miała siła wojsk lądowych. Opowiadał się za prowadzeniem przez wojska lądowe natarcia z dużą siłą i szybkością. Przewidywał ponadto, że szybkie natarcie wojsk lądowych spowodować może masową ewakuację ludności cywilnej z zagrożonego rejonu, i to często prowadzoną samorzutnie.[55]

Pisząc o strategicznych celach wojny, Ironside dostrzegał, że w przyszłej wojnie, obok celu tradycyjnego, jakim jest zniszczenie żołnierzy przeciwnika, dojdą jeszcze dwa nowe - zniszczenie przemysłu oraz lotnictwa nieprzyjaciela.[56]

Duży wkład w prognozowanie charakteru przyszłej wojny wnieśli Włosi. Zwolennikiem krótkotrwałości wojny był gen. Giulio Douhet. Jego zdaniem, decydującą rolę w przyszłej wojnie miały odegrać wojska lotnicze. Analizując doświadczenia I wojny światowej doszedł on do przekonania, że jedną z podstawowych przyczyn jej długotrwałości była przewaga obrony nad natarciem, możliwa do osiągnięcia tylko na lądowym teatrze wojny. W powietrzu natomiast przewaga będzie zawsze należała do atakującego. Dlatego postulował on, aby na lądzie i morzu ograniczyć się do działań

---

[54] W. E. Iroside, *The Course of Future War*, „The Journal of the Royal Artillery", April 1924, s. 26.
[55] Tamże, s. 28.
[56] Tamże, s. 29.

obronnych, natomiast całą uwagę skupić na prowadzeniu aktywnych działań zaczepnych w powietrzu przy użyciu lotnictwa. Douhet twierdził, że strategiczny cel wojny można osiągnąć dzięki lotnictwu. Warunkiem sukcesu będzie więc posiadanie silnego lotnictwa bombowego, które powinno stanowić główną siłę uderzeniową armii powietrznej.

Teoria samodzielnej wojny powietrznej była jedną z odmian teorii wojny błyskawicznej. Wyznaczała ona lotnictwu, zgodnie z poglądami Douheta, nie tylko zadanie niszczenia nieprzyjacielskich sił zbrojnych, ale także jego potencjału wojenno-ekonomicznego, a ponadto złamania ducha moralnego atakowanego narodu. Lotnictwo prowadzić więc miało swoiście rozumianą przez Douheta wojnę totalną, miało też przełamywać dominację pasywnych form walki.[57]

Kolejnym włoskim teoretykiem wojskowym, który wniósł znaczący wkład w przewidywanie charakteru przyszłej wojny, był płk Ettore Bastico, autor pracy pt. *„L'evoluzione dell arte della guerra"*, wydanej w 1930 r. *„Przyszła wojna* - pisał Bastico - *będzie wojną narodów, wojskiem będzie cały naród"*.[58] **Miała to być wojna światowa, w której udział brałyby nie tylko niewielkie armie zawodowe, lecz przede wszystkim wielomilionowe armie narodowe.** Bastico przewidywał, że ponieważ od wyniku przyszłej wojny zależeć będzie los poszczególnych państw i narodów, władze polityczno-wojskowe powinny dążyć do wykorzystania w wojnie wszystkich posiadanych atutów tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Atutami wewnętrznymi - jego zdaniem - są przede wszystkim drobiazgowe przygotowania materialne, czynione jeszcze w czasie pokoju. Do atutów zewnętrznych zaliczał zawarcie odpowiednich przymierzy i układów.

Bastico zakładając wymiar światowy przyszłej wojny twierdził, że nierealne są wszelkie teorie wojny krótkotrwałej. Przeciwnie, zakładał, że przyszła wojna będzie długotrwała i pochłonie olbrzymie zasoby ludzkie i materialne.

Włochy, będące kolebką faszyzmu, którego celem był podbój świata, stały się krajem, gdzie obok już wymienionych teorii były także głoszone poglądy skrajne. Ich rzecznikiem był m. in. gen. H. Gaudaguini, jeden z prekursorów teorii wojny totalnej.

---

[57] S. Bahlaj, *Walka o panowanie w powietrzu w teoriach wojennych lat 1918-1939*, „Przegląd Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju" 1977, nr 7, s. 64.
[58] E. Bastico, *L'evoluzione dell arte della guerra*, Roma 1930, s. 184.

Szczególnie mocno akcentował on korzyści, jakie stronie atakującej może dać nieoczekiwane uderzenie strategiczne bez wypowiedzenia wojny.[59]

Dość wiele teorii prognozujących charakter przyszłej wojny powstało w Niemczech. Na szczególną uwagę zasługują poglądy głoszone przez generałów Hansa von Seeckta, Ericha von Ludendorffa i Hermana von Kühla.

Kuhl podjął się zadania przeanalizowania przyczyn, które doprowadziły do klęski Niemiec w I wojnie światowej. W wydanej w 1920 r. pracy pt. *„Der deutsche Generalstab in Vorbereitung und Durchfuhrung des Weltkrieges"* twierdził, że na charakter przyszłej wojny największy wpływ będzie miał potencjał walczących państw, szczególnie podczas prowadzenia długotrwałej wojny pozycyjnej. Wobec tego zalecał czynienie usilnych przygotowań do prowadzenia wojny błyskawicznej. Kuhl był teoretykiem, który po raz pierwszy ujawnił założenia *„planu Schlieffena"*, upatrując przyczyn niepowodzenia Niemiec w początkowym okresie I wojny światowej w odejściu od jego głównych założeń.

Seeckt zaś twierdził, że przyszła wojna będzie miała charakter wybitnie manewrowy i krótkotrwały. Działania bojowe w tej wojnie będą prowadziły niewielkie, ale dobrze uzbrojone i wyszkolone armie zawodowe. Przewidywał on, że działania wojenne rozpoczną się od obustronnych intensywnych uderzeń lotnictwa, po czym wkroczą do walki zawodowe armie okresu pokojowego. *„Widzę przyszłość prowadzenia wojen* - pisał - *w użyciu wojsk bardzo wartościowych i ruchliwych, a więc nielicznych, których działanie zwiększy się zasadniczo dzięki broni lotniczej, oraz w równoczesnym przygotowaniu całej siły obronnej państwa czy to w celu powstrzymania ofensywy, czy też ofiarnej obrony ojczyzny"*.[60]

Seeckt zakładał, że przyszła wojna powinna się rozpocząć od zdecydowanych, błyskawicznych uderzeń strony atakującej, która wykorzysta czynnik zaskoczenia. Jego zdaniem, zaskoczenie powinno się uzyskać, rozpoczynając wojnę bez wypowiedzenia. Dzięki tym przedsięwzięciom możliwe jest pełne polityczno-militarne zaskoczenie przeciwnika, osiągnięcie sukcesów operacyjnych, w tym opanowanie rejonów mobilizacyjnego rozwinięcia wojsk oraz ważnych ośrodków polityczno-militarno-

---

[59] W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933-1939*. Warszawa 1978, s. 165.
[60] H. von Seeckt, *Über Heer und Krieg der Zukunft*, „Nord und Sun". Berlin, April 1928, s. 32.

ekonomicznych, a w konsekwencji moralne załamanie atakowanego narodu, objawiające się, między innymi, powstaniem licznych ognisk paniki, a następnie doprowadzenie atakowanego kraju do kapitulacji, czyli osiągnięcie strategicznego celu wojny.[61]

Seeckt swe poglądy na charakter przyszłej wojny rozwinął na początku lat trzydziestych w następujących publikacjach: *„Gedanken eines Soldaten"*[62], *„Landensverteidigung"*[63], *„Deutschland zwisehen Ost und West"*[64] i *„Die Reichswehr"*[65]

Poglądy Seeckta legły u podstaw faszystowskiej doktryny wojennej. Przyjęła ona zarówno koncepcję wojny błyskawicznej, jak też propozycje rozpoczynania wojny bez jej wypowiedzenia. Nie przyjęła natomiast tej części jego poglądów, które postulowały prowadzenie działań wojennych przy użyciu małych, zawodowych armii.

Ludendorff, autor opublikowanej w 1935 r. pracy pt. *„Der Totale Krieg"*, stał na stanowisku, że przyszła wojna winna mieć **totalny charakter.** Rozumiał przez to, między innymi, rozpoczęcie wojny bez wypowiedzenia, nieliczenie się z żadnymi normami prawa międzynarodowego, stosowanie bezwzględnego terroru wobec okupowanej ludności oraz podporządkowanie sprawie prowadzenia wojny całokształtu moralnych, politycznych i ekonomicznych sił narodu. Przewidując, że dla Niemiec najkorzystniejsza jest koncepcja wojny błyskawicznej, przy równoczesnej politycznej izolacji ofiary ataku, za wszelka cenę usiłował przekonać faszystowskie kierownictwo kraju do przyjęcia jego koncepcji prowadzenia wojny.

Przyznając priorytet wojnie błyskawicznej, Ludendorff jednocześnie przewidywał możliwość prowadzenia wojny długotrwałej i uporczywej. Był to - jego zdaniem - wariant wyjątkowo dla Niemiec niekorzystny, niemniej jednak koniecznie należało go uwzględniać w prowadzonych kalkulacjach. Mówiąc o możliwości prowadzenia wojny długotrwałej, przestrzegał on, że ekonomika Niemiec może nie podołać materialnemu zapotrzebowaniu, a morale narodu w sytuacjach skrajnych może ulec załamaniu.

Obok dorobku pojedynczych teoretyków odnotować należy opracowanie zbiorowe członków Unii Międzyparlamentarnej pt. *„Wie würde ein neuer Krieg aussehen"*,

---

[61] Cyt. za: J. Orzechowski, op. cit., s. 23.
[62] H. von Seeckt, *Gedanken eines Soldaten*, Berlin 1932.
[63] H. von Seeckt, *Landesverteidigung*, Berlin 1930.
[64] H. von Seeckt, *Deutschland zwisehen Ost und West*, Hamburg 1933.

wydane w 1932 r. Twierdzono w nim, że **przyszła wojna będzie światową, prowadzoną metodami totalnymi.** *„(...) Przyszla wojna będzie wojną uzbrojonych narodów; każde państwo będzie zatem musiało zmienić swój potencjal wojenny na rzeczywistą i skuteczną broń i ta zmiana stanowi podwaliny organizacji obronnej kraju bez względu na różnorodność systemu służby wojskowej".*[66] W przyszłej wojnie, zdaniem autorów, uczestniczyć będą nie nieliczne armie zawodowe, lecz masowe, bez względu na obowiązującą w poszczególnych państwach doktrynę wojenną. Przewidywali oni także, że przyszła wojna doprowadzi do militaryzacji całego systemu politycznego i ekonomicznego poszczególnych państw. Zjawisko to oraz groźba wojny światowej spowodują, że państwa, które ją rozpoczną, za wszelką cenę dążyć będą od samego początku do przeniesienia działań wojennych na terytorium przeciwnika oraz do pobicia jego wojsk w wyniku zdecydowanej ofensywy, zanim będzie on zdolny do skutecznej kontrofensywy. Jednocześnie nie wykluczano sytuacji, kiedy wojska atakujące mogą napotkać przeciwnika przygotowanego do skutecznego odparcia agresji. Przy tym wariancie przewidywano walki o charakterze pozycyjnym, prowadzone do czasu, aż jakiejś ze stron nie uda się wprowadzić nowej, silniejszej broni ofensywnej. Konkludowano, że wskutek powszechnych zbrojeń i przygotowań wojennych ***„wojny przyszłości staną się strasznymi, dotychczas nie znanymi katastrofami, zwłaszcza że będą niewątpliwie wojnami o byt, aż do rozstrzygnięcia, wobec więc kolosalnego zaangażowania środków i wielostronnych przygotowań gospodarczych państw, mogą trwać dłużej niż miniona wojna światowa".***[67]

Interesujące, a do tego oryginalne były także poglądy na charakter przyszłej wojny głoszone przez teoretyków wojskowych Japonii. Wśród licznego grona tych teoretyków na uwagę zasługują myśli gen. Siunroku Haty. Twierdził on, że od wojny francusko-pruskiej 1870-1871 r. następne wojny zaczęły przyjmować formę narodowych działań zbrojnych oraz wciągać w swoją orbitę całe narody i cała ludność państw wojujących. Według niego, przyszła wojna może mieć jeszcze bardziej totalny charakter. Będą w niej zaangażowane nie tylko całe narody, ale i cały potencjał wojenno-ekonomiczny walczących państw. Zastanawiając się nad charakterem przyszłej wojny Hata skłaniał się

---

[65] H. von Seeckt. Die Reichswahr. Lipsk 1933.
[66] Wie wurde ein neuer Kried aussehen. Zurych-Leipzig 1932, s. 14.
[67] Tamże, s. 15.

ku przeświadczeniu, że **ze względu na jej totalny charakter będzie ona najprawdopodobniej miała długotrwały przebieg i *„będzie się przedłużać tak długo, dopóki nie zostaną ostatecznie zużyte i zniszczone źródła i środki wojenne, oraz tak długo, dopóki nie osłabnie wola narodu”.***[23] Był on zdania, że czas trwania przyszłej wojny będzie zależał głównie od możliwości zniszczenia zapasów wojennych oraz osłabnięcia woli walki walczących narodów.

Wypowiadając się w sprawie skrócenia czasu trwania działań wojennych Hata dowodził, ze skutecznym sposobem będzie rozprzestrzenianie w szeregach nieprzyjaciela *„haseł przeciwwojennych”*, prowadzenie zmasowanych nalotów lotniczych na centra administracyjno-przemysłowe, zastosowanie blokady, a także prowadzenia na dużą skałę działań dywersyjnych w głębi nieprzyjacielskiego terytorium. Wysunął on tezę, że **najprawdopodobniej przyszła wojna będzie wojną światową, ale o znacznie szerszym zasięgu oraz znacznie większym zaangażowaniu środków, aniżeli miało to miejsce w I wojnie światowej.**[68] Był on także autorem nowego terminu określającego charakter przyszłej wojny. **Według niego, przyszła wojna będzie wojną *„potęgi państwowej”***,[69] wynikłej z pełnej mobilizacji walczących narodów. Hata był przekonany, że w przyszłej wojnie, obok wymienionych już czynników, dużą rolę odegra nowoczesna technika wojskowa i nowe formy prowadzonych działań wojennych.

Znaczący wkład w prognozowanie charakteru przyszłej wojny wnieśli Polacy, zwłaszcza gen. Władysław Sikorski. W opublikowanej w 1934 r. pracy pt. *„Przyszła wojna. Jej możliwości i charakter oraz związane z nimi zagadnienia obrony kraju”* **dostrzegał on realną groźbę wybuchu wojny światowej, wskazując na Niemcy jako to państwo, które będzie jej sprawcą.**[70]

Pisząc, że przyszła wojna będzie miała zasięg światowy, według jego nazewnictwa *„powszechny”*, Sikorski swe prognozy budował na następujących przesłankach:

- cele strategiczne Niemiec nakreślone w pracy Hitlera *„Mein Kampf”*;

---

[68] Zagadnienia przyszłej wojny w oświetleniu japońskim. „*Przegląd Wojskowy*” 1933. s. 35. s. 35.
[69] Tamże. s. 36.
[70] B. Jędryka. *Przyszła wojna w przewidywaniach gen. Władysława Sikorskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978. nr 4. s. 301.

- wzajemne powiązania państw za pomocą licznych paktów i układów międzynarodowych;
- szybki rozwój postępu technicznego w konstruowaniu nowoczesnych środków walki;
- istnieniu dwóch systemów typu totalitarnego - *„bolszewizmu i jego antytezy faszyzmu"*.[71]

Sikorski sądził, że przyszła wojna występowała będzie w dwóch typach: wojen koalicyjnych i lokalnych (najczęściej narodowych).

Przyszła wojna koalicyjna, zdaniem Sikorskiego, wyróżniać się miała specyficznymi cechami. Zaliczał do nich:

- wspólną podstawę polityczną, znajdującą swe źródła i oparcie w sojuszach łączących zrzeszone ze sobą narody;
- ustaleniu - już przy formowaniu koalicji - form i sposobów porozumiewania się zainteresowanych stron;
- wcześniejszego uregulowania spraw ekonomiczno-finansowych koalicji;
- powołanie wspólnego komitetu ekspertów, którego zadaniem byłoby przygotowywanie decyzji rządowych;
- powołanie jednolitego kierownictwa politycznego i wojskowego;
- przyjęcie jednolitego planu prowadzenia operacji wojennych.

Sikorski doszedł do przekonania, że w przyszłej wojnie nie ma szansy realizacji tak modnych w zachodnioeuropejskiej myśli wojskowej teorii wojny błyskawicznej. Nie oznaczało to, że był zupełnie przeciwny temu typowi działań. Nie zgadzał się jednak z poglądem, że wojna błyskawiczna jest jedynym środkiem prowadzącym do uzyskania decydującego rozstrzygnięcia, zwłaszcza w skali strategicznej. Przewidywał, że będzie to natomiast wojna **typowo materiałowa,** wymagająca pełnej mobilizacji wszystkich zasobów materialnych i ludzkich.

Zdaniem Sikorskiego, przyszła wojna będzie się składała z dwóch faz:

- początkowej, charakteryzującej się dużą gwałtownością i szybkością działań, w której walczyć będą głównie wojska okresu pokojowego;

---

[71] W. Sikorski. *Przyszła wojna. Jej możliwości i charakter oraz związane z nimi zagadnienia obrony kraju.* Warszawa 1934. s. 50-52.

- wojny mas, w której walczyć będą zmobilizowane wielkie liczebnie armie, wyposażone do tego w potężne środki walki.[72]

Opowiadanie się przez Sikorskiego za wariantem wojny długotrwałej nie oznaczało, że przyjmował ten model działań wojennych wzorowany na I wojnie światowej. Jego zdaniem, **przyszła wojna miała być długotrwała, niezmiernie materiałowa, ale przewagę w niej miały zdobyć działania dynamiczne i manewrowe.** Stąd też przewidywał, że: *„(...) przyszła wojna składać się będzie więc z nieoczekiwanych i gwałtownych przesileń, które doprowadzą do nagłego załamania jednej z walczących stron, a mianowicie tej, która zaniedba w czasie pokoju przygotowań organizacyjnych, niezbędnych do sparowania wynikającego stąd niebezpieczeństwa".*[73] Uważał on, że nie należy oczekiwać, ażeby o sukcesie strategicznym w przyszłej wojnie zadecydował jeden z rodzajów wojsk czy też jeden typ broni.

Sikorski uważał, że przyszła wojna będzie miała charakter **totalny**, chociaż nie używał pojęcia wojna totalna. Pojęcie to oznaczało dla Sikorskiego pełną mobilizację wszystkich zasobów będących w dyspozycji przygotowujących się do wojny państw. Stąd też postulował, aby przy realizacji przygotowań wojennych państwa już w czasie pokoju dążyły do harmonijnego współdziałania czynników administracyjnych, gospodarczych i wojskowych.[74]

Analizując doświadczenia płynące z I wojny światowej, Sikorski doszedł do słusznego - jak potwierdziła to historia - wniosku, że przyszła wojna nie będzie się toczyła jedynie na froncie wojskowym ale obejmie także sferę działalności politycznej i gospodarczej. Zalecał więc wprowadzenie na okres wojny *„(...) interwencjonizmu państwa we wszystkich dziedzinach jego normalnego życia, uszczuplając m. in. wolność prasy, produkcji i handlu".*[75] *„Interwencjonizm państwowy"* i do tego ograniczony, zdaniem Sikorskiego, miał być wprowadzony dopiero na okres wojny.

Prognozując charakter przyszłej wojny, Sikorski wyrażał przekonanie, że zwycięstwo w niej odniosą państwa dysponujące odpowiednio dużym potencjałem wojenno-ekonomicznym. Stąd też był autorem tezy, że *„(...) o potędze wojennej państwa*

---

[72] W. Sikorski, *Gdy upadła myśl o wojnie krótkotrwałej*, „Kurier Warszawski" nr 166 z 20. 06. 1938 r.
[73] W. Sikorski, *Przyszła*, op. cit., s. 173.
[74] Tamże, s. 60.
[75] Tamże, s. 71.

rozstrzyga obecnie nie tyle siła demograficzna jego ludności i bezwzględna determinacja narodu do nieubłaganej o swe prawa walki; nie tylko wielkość jego terytorium i korzystniejszy stosunek, jaki zachodzi pomiędzy ilością mieszkańców a długością granic. Zależy ona w daleko większym aniżeli dawniej rozmiarze od stopnia potęgi, jaki może osiągnąć mobilizacja krajowego przemysłu".[76] Prowadzenie wojny w której zaangażowany byłby cały potencjał walczącego państwa - zdaniem Sikorskiego - wymagało już w czasie pokoju odpowiedniego przygotowania psychologicznego narodu. Przewidując totalny charakter przyszłej wojny, spodziewał się, że całe społeczeństwo będzie odczuwało jej skutki i nakłaniał do umacniania siły moralnej społeczeństwa. *„Przyszłej wojnie będzie towarzyszyło takie natężenie działań zbrojnych, taka siła ognia, także skierowanego na ludność cywilną, że tylko dzięki sile moralnej, będzie ono mogło wytrwać".*[77] **Sikorskiego bez przesady uznać można za jednego z najwybitniejszych teoretyków wojskowych okresu międzywojennego. Zyskał on szczególne uznanie za opracowanie niezwykle trafnej prognozy dotyczącej charakteru przyszłej wojny.**[78]

Drugim polskim teoretykiem wojskowym, który zajmował się prognozowaniem charakteru przyszłej wojny, był ppłk Stefan Mossor. Dużą jego zasługą było stwierdzenie, że *„(...) nie można budować teorii wojennej na przyszłość, bo jest to nie tylko zawodne, ale i niebezpieczne".*[79] Widział więc potrzebę oderwania się od już istniejących i wypróbowanych szablonów i kierowanie się ku przyszłości, w której obowiązywać będą inne metody i środki walki. Nie oznaczało to jednak, że nie dostrzegał konieczności wyciągania wniosków zarówno z przeszłości, jak i teraźniejszości. Oryginalność poglądów Mossora polegała na tym, że odmiennie aniżeli czynili to teoretycy zachodnioeuropejscy uważał on, iż **nie można stworzyć jednego uniwersalnego modelu przyszłej wojny, który mógłby być przyjęty przez wszystkie państwa.** *„Nie trzeba zapominać, że psychiczny charakter każdego* (narodu - L. W.) *oraz polityczne i ekonomiczne jego położenie zawsze wywiera swoje silne piętno na sposobie rozstrzygania jego sporów wojennych, toteż bezkrytyczne stworzenie jakiegoś schematu*

---

[76] Tamże, s. 82.
[77] W. Sikorski, *Siła moralna armii*, „Kurier warszawski" nr 43 z 12. 02. 1933 r.
[78] L. Wyszczelski, *Polska myśl wojskowa 1914-1939*, Warszawa 1988, s. 111.
[79] S. Mossor, *Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny*, Warszawa 1945, s. 74.

wojennego jest takim samym błędem, jak zapożyczenie doktryny u obcych".[80] Był zwolennikiem opracowywania regionalnych, najczęściej narodowych wizji przyszłej wojny, również w aspekcie charakteru toczonych w niej działań wojennych. Mossor uważał, że w przyszłej wojnie nie znajdą praktycznego zastosowania, oczywiście w sposób, jaki przewidywali ich twórcy, ani teoria wojny powietrznej i zmechanizowanej, ani teoria prowadzenia wojny przy pomocy małych, skadrowanych armii. Jednocześnie przeciwstawiał się zwolennikom teorii wojny błyskawicznej, uważając, że przyjęcie takowej koncepcji jest nie tylko nierozsądne, ale i bardzo niebezpieczne. *„Ryzyko ma swoje granice, a losy państwa są zbyt poważnym ciężarem, ażeby je można było stawiać na jedną hazardową kartę".*[81] Uznając brak wpływu nowych technicznych środków walki na charakter przyszłej wojny, Mossor popadł w skrajność nie doceniając z kolei ich znaczenia. Był to poniekąd wzgląd na sytuacje militarno-ekonomiczną Polski. Stąd jego sceptycyzm co do możliwości wprowadzenia do uzbrojenia państw europejskich na masową skalę czołgów i samolotów.

Duży wpływ na poglądy Mossora co do roli broni pancernej i lotnictwa w przyszłej wojnie wywarły błędne wnioski wyciągnięte ze współczesnych mu wojen lokalnych.

Odrzucając koncepcję wojny błyskawicznej - według jego nazewnictwa *„zmodernizowanej"* - Mossor opowiedział się jako zwolennik wojny *„totalnej"*. Przez to pojęcie rozumiał wojnę powszechną, prowadzona przy totalnym zespoleniu całego potencjału walczących państw, ale dopiero w czasie jej trwania. Pisał, że *„(...) przyszła wojna będzie niewątpliwie wojną totalną. Ale jej przygotowanie musi mieć charakter gotowości do przeprowadzenia państwa ze stopy pokojowej, nie zaś militaryzowania go w czasie pokoju".*[82] Przewidując totalny charakter przyszłej wojny oraz dłuższy czas jej trwania twierdził, że *„ obraz przyszłej wojny nie może być wymalowany jako jeden niezmienny <standaryzowany> typ".*[83] Uważał, że nie można dokładnie przewidzieć ani całego obrazu trwania wojny, ani przebiegu w poszczególnych fazach typów prowadzonych działań. Stąd też typ prowadzonych działań - jego zdaniem - zależeć miał

---

[80] S. Mossor. *Przypuszczalny charakter przyszłej wojny.* „Bellona" 1936. z. 1. s. 70.
[81] Tamże. s. 92.
[82] S. Mossor. *O przewadze i zaskoczeniu.* „Bellona" 1937. s. 4-6. s. 612.
[83] S. Mossor. *Sztuka.* op. cit.. s. 79.

w głównej mierze od wielkości teatru działań wojennych i stopnia nasycenia go wojskami i techniką bojową. Skłaniał się jednak ku poglądowi, że **przyszła wojna będzie się składała z dwóch okresów.**[84] W pierwszym będą przeważały działania o charakterze manewrowym. Stopień ich manewrowości uzależniał on od wielkości teatru działań wojennych oraz gęstości nasycenia go siłą żywą i techniką wojenną. Był to najbardziej korzystny, jego zdaniem, okres do *„rozgrywania bitew manewrem operacyjnym"*. Ten okres działań trwać miał do czasu przeprowadzenia pełnej mobilizacji i takiego zgrupowania sił i środków, które uniemożliwią przeciwnikowi prowadzenie działań ofensywnych. Wtedy to miały zaistnieć warunki, by działania wojenne wkroczyły w okres drugi, czyli stabilizacji frontów i przejścia do prowadzenia walk pozycyjnych. Warunkiem przezwyciężenia stabilizacji walk miało być zgromadzenie niezbędnej przewagi sił i środków, a dopiero wówczas przejście do prowadzenia całego szeregu operacji zaczepnych. Mossor opowiadał się za wariantem prowadzenia **wojny koalicyjnej,** nie przesądzając natomiast czy będzie miała światowy charakter i zasięg.

W myśli wojskowej okresu międzywojennego obok teoretyków, którzy głosili oryginalne i nowatorskie poglądy na charakter przyszłej wojny, byli i tacy, których teorie określić można jako zachowawcze, a nawet konserwatywne. Teoretycy reprezentujący ten sposób myślenia twierdzili, że przyszła wojna nie będzie odbiegała swym charakterem od wojen minionych, a zwłaszcza od I wojny światowej. Wielu teoretyków Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i uważało, że przyszła wojna winna być wojną na wyczerpanie. Było to wierne przeniesienie doświadczeń I wojny światowej. Przewidywano dwa etapy działań wojennych:

„- etap pierwszy - pasywna obrona, blokada ekonomiczna przeciwnika, gromadzenie sił i środków do działań zaczepnych:

- etap drugi - ofensywa na wszystkich frontach". [85]

4. Teoria wojny technicznej w myśli wojskowej okresu międzywojennego.

---

[84] Tamże, s. 166.
[85] J. Orzechowski, op. cit., s. 54.

Teoretycy wojskowi będący pod wpływem wrażeń z rosnącej roli technicznych środków walki o czym świadczyło ich stosowanie w I wojnie światowej uznali, iż w przyszłych wojnach odgrywała będą one dominującą rolę mogącą doprowadzić do przerwania impasu w aktywnych formach prowadzonych wojen. Miała to być więc recepta na ponowny powrót manewru do sztuki wojennej jako dominującej formy prowadzonych działań wojennych. W powyższych uwarunkowaniach w okresie międzywojennym dużą popularność zyskali te teorie wojenne, które budowane były na koncepcjach wykorzystania któregoś z najnowszych technicznych środków walki, przede wszystkim lotnictwa i czołgów. Teorią starającą się spiąć wizje wojny technicznej z najbardziej antyhumanitarnymi metodami prowadzenia wojny była natomiast teoria wojny totalnej.

Pierwszym teoretykiem, który zajął się zasadami użycia samolotów w wojnie, nie licząc wcześniejszych mało skonkretyzowanych poglądów, był Anglik H. G. Wells. W 1908 r. opublikował on prace pt. *„War in the Air"*, w której postulował używanie samolotów do bombardowań ważniejszych celów naziemnych.[86] W rok później kolejny Anglik P. P. Hearne wydał pracę pr. *„Aerial Warfare"* przedstawiając wizję wojny, w której uczestniczyć będzie lotnictwo. Przewidywał on, że początkowo ludność cywilna nie będzie przygotowana psychicznie na bombardowania powietrzne i stąd pierwsze tego typu działania spowodować mogą powstanie paniki.[87] Uważał, że w niedalekiej przyszłości lotnictwo odegra ważną rolę w prowadzonych wojnach. Był przekonany o celowości wykorzystania lotnictwa do rozpoznania oraz niszczenia ważnych celów naziemnych ważnych celów naziemnych. Inni teoretycy angielscy Claude Grahame-Wnite i Harry Harper, autorzy książki pt. *„The aeroplane in War"*, wydanej w 1912 r. przewidywali, że lotnictwo może uzyskać największe sukcesy będąc używane do bombardowania dużych aglomeracji miejskich, zwłaszcza stolic kraju.[88]

O ile Anglicy, dostrzegając ważną rolę, jako może odegrać lotnictwo w działaniach wojennych, nie doceniali potrzeby wyodrębnienia go w samodzielny rodzaj sił zbrojnych, to ten właśnie kierunek rozwoju **przewidział twórca teorii wojny**

---

[86] E. Warner. *Douhet, Mitchell, Seversky: Teories of Air Warfare*, (w:) „Makers of Modern Strategy. Military Thought from Machiavelli to Hitler:. Princeton 1960. s. 486.
[87] Tamże.
[88] Tamże. s. 487.

powietrznej gen. Dohuet. W 1909 r. na łamach czasopisma *„La Preparazione"* pisał on między innymi: *„(...) Nie mniejsze znaczenie od panowania na morzach będzie w niedługim czasie miało panowanie w powietrzu(...) Wojna powietrzna wymaga(...) stworzenia trzeciego działu sztuki wojennej, tj. działu, który można nazwać sztuką prowadzenia wojny".* [89] Z kolei w 1910 r. występował on już z koncepcją grupowania lotnictwa w duże związki operacyjne. Były to zaledwie początki krystalizowania się teorii wojny powietrznej. **Skonkretyzowana ona została przez Douheta w 1921 r. w pracy pt. *„Li Dominio dell aria: saggio sul arte della guerra aera".***

Zasadnicza teza poglądów Douheta sprowadzała się do przyznania lotnictwu decydującej roli w przyszłej wojnie. Pisał on: *„Podstawowe cechy wojny zmieniają się w sposób zasadniczy i staje się jasne, że dalszy rozwój broni powietrznej, zarówno w dziedzinie techniki, jak i dziedzinie jej użycia, musi spowodować stopniową deprecjację sił zbrojnych dostosowanych do walki na powierzchni ziemi".* [90] W końcowych wnioskach stwierdzał wręcz, że przeznaczeniem sił powietrznych jest panować nad wojskami lądowymi i marynarką wojenną, które wskutek swej względnie niewielkiej mocy ofensywnej i ograniczonego promienia działania tracą na wartości w zestawieniu z siłami powietrznymi, których moc ofensywna i promień działania stanowią wielkość nieporównywalnie większą.[91]

Douhet był pierwszym teoretykiem, który w czasie, kiedy samoloty wykorzystywane były do zadań bardzo ograniczonych, opracował zwartą, skonkretyzowaną i przemyślaną koncepcję masowego użycia lotnictwa dla celów strategicznych. **Stał on bowiem na stanowisku, że jedyną możliwością przywrócenia manewrowych form działań w przyszłej wojnie będzie masowe użycie lotnictwa.** Według Douhata, przydatność samolotów do działań zaczepnych jest tak duża, iż uzasadnione jest, absurdalne na pierwszy rzut oka, twierdzenie, że **do obrony przed nalotem potrzebne są siły większe niż do samego nalotu.**

Analizując możliwości bojowe samolotu, Douhet doszedł do niezbyt trafnego, bo nie sprawdzonego później w praktyce wniosku, że wszelka obrona przeciwlotnicza, ze względu na minimalne efekty osiągnięte w walce z samolotami, nie ma z racjonalnego

---

[89] Tamże, s. 488.
[90] G. Douhet, *Panowanie w powietrzu*, Warszawa 1965, s. 24.
[91] Tamże, s. 44.

punktu widzenia racji bytu i szans rozwoju. Sądził bowiem, że atakujący samolot ma zawsze przewagę nad obroną przeciwlotniczą pod względem obiektu ataku, trasy lotu oraz czasu działania. W lotnictwie Douhet widział rodzaj wojsk, który może samodzielnie zadecydować o zwycięstwie w przyszłej wojnie. Aby jednak to osiągnąć, należy zdobyć panowanie w powietrzu. ***„Panować w powietrzu - to znaczy wzbraniać latania nieprzyjacielowi, przy jednoczesnym zapewnieniu sobie tej możliwości".***[92]

Panowanie w powietrzu, zdaniem Douheta, wywalczyć można jedynie posiadając *„armię powietrzną"*, składająca się z samolotów bombowych oraz eskortujących. Skład tej armii to co najmniej tysiąc samolotów, podzielonych na eskadry liczące od dziesięciu do dwunastu samolotów. Armia ta nie powinna być podporządkowana dowódcy wojsk lądowych czy marynarki wojennej, lecz oddana do dyspozycji naczelnego dowództwa i używana jedynie samodzielnie.

Najskuteczniejszym sposobem zniszczenia nieprzyjacielskich samolotów nie jest atakowanie ich w powietrzu, lecz bombardowanie i burzenie na ziemi takich obiektów, jak: lotniska, składy i bazy lotnicze czy lotnicze zakłady produkcyjne.

Douhet twierdził, że *„podstawowa jednostka bombowa"*, czyli co najmniej eskadra, powinna mieć zdolność całkowitego zniszczenia celu o powierzchni koła o średnicy pięćset metrów. Do zniszczenia obiektów o tej powierzchni wystarczyć miało dziesięć samolotów, każdy z ładunkiem 2 ton bomb.

Według Douheta, obiekty należy bombardować przy zastosowaniu odpowiedniej proporcji bomb burzących, zapalających i chemicznych. Powtarzał on stale, że tylko jednoczesne użycie wymienionych trzech rodzajów bomb przynieść może zamierzone efekty.

Po zdobyciu panowania w powietrzu - zdaniem Douheta - *„armia powietrzna"* może przez szerokie działania ofensywne i druzgocące uderzenia na wojskowe, przemysłowe i polityczne ośrodki nieprzyjaciela w krótkim czasie zdławić jego opór i odnieść zwycięstwo. *„Armia powietrzna"* miała się składać głównie z samolotów bombowych i eskortujących, chociaż przewidywał on też udział niewielkiej liczby samolotów innych rodzajów, a przede wszystkim bardzo szybkich samolotów dalekiego rozpoznania, łączności, dowodzenia itp.

---

[92] Tamże, s. 38.

Ciekawe i nowatorskie są poglądy Douheta dotyczące zasad i sposobów prowadzenia wojny powietrznej. **Pierwsza i zasadniczą zasadą jest użycie *„armii powietrznej"* w masie, kolejną zaś - zadanie nieprzyjacielowi najcięższych strat w najkrótszym czasie**. Zdaniem autora, *„armia powietrzna"*, żeby mogła odnieść decydujące zwycięstwo w walce, powinna spełniać dwa warunki:

- być zdolna do wywalczenia panowania w powietrzu;
- być zdolna do wykorzystania wywalczonego panowania w powietrzu siłami dostatecznymi do złamania materialnego i moralnego oporu nieprzyjaciela.[93]

Warunek pierwszy jest podstawowy, drugi zaś - uzupełniający.

Wypowiadając się na temat sposobu obrony przed ewentualnymi atakami powietrznymi nieprzyjaciela, Douhet twierdził, że należy odpowiedzieć atakiem. **Jego zdaniem, wojna powietrzna nie uznaje obrony, wymaga jedynie ofensywy**. Można nawet pogodzić się z uderzeniami zadanymi przez nieprzyjaciela, aby z kolei wykorzystać wszystkie posiadane siły i środki do zadania mu największych strat przez jeszcze silniejsze uderzenia. Ten pogląd Douheta stanowił novum w opisie walki w ogóle. Do tej pory wyróżniano bowiem trzy formy walki: podstawowe - natarcie i obrona, w których jedna strona atakuje, a druga się broni, oraz sporadycznie występujący bój spotkaniowy. Douhet natomiast wprowadził pojęcie walki polegającej tylko na atakowaniu, bez jakiejkolwiek obrony.

Zakładając zdecydowanie ofensywny charakter działań lotniczych i niecelowość skupienia wysiłku na organizowaniu obrony przeciwlotniczej, Douhet sformułował tezę, **że najlepszym sposobem obrony przed masowym nalotem powietrznym nieprzyjaciela jest zniszczenie jego samolotów i całej infrastruktury lotniczej na ziemi.**

Pisząc na temat skutków uderzeń *„armii powietrznej"* na najbardziej newralgiczne ośrodki nieprzyjacielskie, Douhet obok zniszczeń materialnych wymieniał oddziaływanie na morale wroga, podkreślał możliwość wywołania nawet masowej paniki. Interesujące są także jego rozważania na temat tzw. lotnictwa pomocniczego. Przez to określenie rozumiał lotnictwo sił lądowych i marynarki wojennej. W drugim wydaniu omawianej

---

[93] Tamże, s. 119.

pracy w 1927 r. stwierdzał kategorycznie, że *„uważa lotnictwo pomocnicze za bezużyteczne, zbędne i szkodliwe"*.

Dużą zasługą Douheta było **wysunięcie projektu skonstruowania specjalnego samolotu *„który byłby przydatny zarówno do walki w powietrzu, jak i bombardowania"*, a nazywany przez niego samolotem *„bitwy"***. Był to projekt samolotu myśliwsko-bombowego.

Zasługi Douheta w opracowanie teoretycznych zasad rozbudowy i użycia w walce lotnictwa były następujące:

- jako pierwszy opracował zwartą, skonkretyzowaną i przemyślaną teorię masowego użycia lotnictwa do celów strategicznych;
- sprecyzował pojęcie operacji powietrznych i wprowadził termin *„panowanie w powietrzu"*, nadając mu współczesną treść;
- stworzył teoretyczne podstawy współczesnej organizacji armii lotniczej;
- wskazał na konieczność usamodzielnienia lotnictwa, potraktowania go jako odrębnego rodzaju sił zbrojnych;
- wysunął myśl skonstruowania samolotu *„bitwy"*.

Zasługą Douheta było także to, że tworząc koncepcje użycia lotnictwa powiązał ją z ogólna koncepcją prowadzenia wojny, przedstawioną w opracowaniu pt. *„Przypuszczalne formy przyszłej wojny"*, wydanej w 1928 r. W pracy tej autor także patrzył na koncepcję przyszłej wojny przez pryzmat zafascynowania lotnictwem, dlatego traktował przyszły konflikt światowy dość jednostronnie. Douhet w swej wizji przyszłej wojny szczególną uwagę koncentrował na udziale lotnictwa w walce, widząc w nim jedyny czynnik doprowadzający do realizacji strategicznego celu prowadzenia wojny.

Poglądy na przyszłą wojnę oraz rolę lotnictwa, jaką w niej miało spełniać, nie przyniosły Douhetowi, zwłaszcza w jego kraju ojczystym, zbyt wielkiego uznania. Miał on wielu przeciwników, którzy nie zgadzali się zwłaszcza na wyeliminowanie z zadań lotnictwa takich działań, jak: obrona powietrzna, rozpoznanie, wsparcie wojsk lądowych i marynarki wojennej itp. Zyskał on natomiast wielki rozgłos w całej Europie, a nawet świecie. Było to o tyle zrozumiałe, że przewidywał on, z jednej strony - prowadzenie działań manewrowych, a z drugiej - dążenie do znalezienia takich sposobów walki, które

pozwoliłyby uniknąć konieczności tworzenia masowych sił zbrojnych i prowadzenia długotrwałej wojny.

W 1921 r., niemal równocześnie z Douhetem, wydał pracę Polak, Stanisław Jasiński. Nosiła ona tytuł *„Najpilniejsze postulaty polskiego lotnictwa wojskowego"*. Przewidywał on użycie lotnictwa do wykonywania zadań strategicznych. O ile jednak praca Douheta zyskała mu światowy rozgłos i uznanie, to publikacja Jasińskiego odnotowywana jest tylko przez polskich historyków myśli wojskowej. Opierając się na dorobku światowej myśli wojskowej oraz własnych przemyśleniach Jasiński uznał lotnictwo za rodzaj broni, a w przyszłości - rodzaj sił zbrojnych, który może być wykorzystany do prowadzenia samodzielnych operacji. W odróżnieniu od Douheta Jasiński nie sądził jednak, że samodzielnie doprowadzi ono do osiągnięcia strategicznego celu wojny. Jego zdaniem, operacje lotnictwa bombowego miały wspierać działania wojsk lądowych a nie je wyręczać. Opowiadał się za niezależnością organizacyjną wojsk lotniczych. Proponował utworzenie Ministerstwa Lotnictwa. Lotnictwu bombowemu wyznaczał w pierwszej fazie działań zadanie główne - *„niszczenie centrów mobilizacyjnych i środków komunikacyjnych oraz linii kolejowych wiodących ku rejonom koncentracji nadgranicznej"*. [94]

Jasiński był także autorem cyklu artykułów pt. *„Wojna powietrzna"* opublikowanych w 1929 r. na łamach *„Przeglądu Lotniczego"* i wprowadził ten termin do terminologii wojskowej: Wojna powietrzna, jego zdaniem, powinna być rozpatrywania na równi z akceptowanymi już pojęciami: wojna lądowa i morska. Ma ona nad nimi dość wyraźną przewagę wyrażającą się w tym, że *„lotnictwo jest w stanie - zupełnie niezależnie od sytuacji, walczących ze sobą wojsk lądowych względnie zmagających się na morzach flot - zaatakować bezpośrednią wolę danego narodu, zniszczyć chęć do dalszej obrony i zdemoralizować go do tego stopnia, że odnośny rząd będzie albo obalony, albo zmuszony do zawarcia pokoju"*. [95]

Jasiński był zdania, że przeznaczone do prowadzenia wojny lotnictwo winno już w czasie pokoju być tak zorganizowane, wyposażone i wyszkolone, by mogło stanowić istotny czynnik prowadzonej przez państwo *„polityki wojennej"*. Jego wielkość i siła

---

[94] S. Jasiński. *Najpilniejsze postulaty polskiego lotnictwa wojskowego*, Warszawa 1921, s. 7.
[95] S. Jasiński. *Wojna powietrzna*. „Przegląd Lotniczy" 1929, nr 3, s. 180.

zależeć powinny od tego, przeciw jakim państwom miało być użyte. Jasiński był autorem dość śmiałej i oryginalnej tezy, iż siła lotnictwa powinna być uzależniona od stopnia rozwoju gospodarczego oraz stopnia zurbanizowania państwa przewidzianego jako ewentualny przeciwnik w wojnie. Efekty osiągnięte w wojnie powietrznej są *„zależne wyłącznie od wrażliwości nieprzyjaciela, a więc od jego kulturalnych i gospodarczych stosunków (gęstość zaludnienia, stan cywilizacji, dobrobyt ludności, konieczność przywozu rozmaitych towarów itp.).* [96] Wynika stąd, że wojnę powietrzną powinno się prowadzić głównie przeciwko przeciwnikowi należącemu do krajów wysoko rozwiniętych.

Zdaniem Jasińskiego, bezpośrednia droga wiodącą do osiągnięcia celu strategicznego, tzn. *„złamania woli przeciwnika"* może być zrealizowana poprzez:

- prowadzenie propagandy polegającej na *„szerzeniu postrachu i zniszczeń"* na całym obszarze nieprzyjacielskiego terytorium;
- doprowadzenie do głodu i nędzy realizowane m. in. poprzez blokadę oraz zniszczenie przemysłu i miast;
- pobicie i zniszczenie wojsk nieprzyjacielskich.[97]

Jasiński przewidywał, że przyszła wojna będzie się toczyła na froncie: politycznym, ekonomicznym i militarnym. Lotnictwu we wszystkich tych formach walki przyznawał rolę wiodącą.

Flocie powietrznej wyznaczał obok zadania głównego - bombardowania strategicznych obiektów - także wykonywanie innych zadań ubocznych, np. niszczenie nieprzyjacielskiego lotnictwa. Zadanie to uważał za defensywne, bo polegające na chronieniu własnego kraju przed ataki powietrznymi przeciwnika. Odmiennie niż Douhet, Jasiński sądził, że bardzo trudno będzie wywalczyć bezwzględną przewagę w powietrzu. Przewidywał możliwość uzyskania przewagi lokalnej. Byłaby to przewaga zarówno w czasie, jak i w przestrzeni ściśle ograniczona. Samodzielna flota powietrzna miała następujące zadania główne:

- niszczenie infrastruktury nieprzyjacielskiego kraju;
- prowadzenie walki z nieprzyjacielską flotą powietrzną;

---

[96] Tamże, s. 183.
[97] S. Jasiński, *Wojna powietrzna*, „Przegląd Lotniczy" 1929, nr 4., s. 267.

- prowadzenie dalekiego rozpoznania.[98]

Jasiński przewidywał potrzebę posiadania, obok samodzielnej floty powietrznej, lotnictwa współdziałającego z wojskami lądowymi. Miało ono jednak być stosunkowo nieliczne i wykonywać zadania usługowe, głównie nad bezpośrednim polem walki. Główne zainteresowania Jasińskiego skupione były nad organizacją oraz zadaniami samodzielnej floty powietrznej. Przewidywał, że jej organizacja w poszczególnych państwach uzależniona będzie przede wszystkim od położenia strategiczno-geograficznego tych państw.[99]

Wśród polskich teoretyków wojskowych rzecznikiem teorii wojny powietrznej - chociaż w wersji znacznie umiarkowanej od prezentowanej przez Douheta - był płk Sergiusz Abżółtowski. Był on autorem wielu prac, z którym największą popularnością cieszyła się pt. *„Operacyjne użycie lotnictwa"*. Opowiadał się za utworzeniem z lotnictwa odrębnego rodzaju sił zbrojnych z wyznaczonymi własnymi obiektami działań wojennych. Takimi obiektami powinny być przede wszystkim *„miasta i obszary o znaczeniu żywotnym"* dla przeciwnika. Abżółtowski stał na stanowisku wykorzystywania lotnictwa do realizacji zadań strategicznych. Jednak on sam, by nieco osłabić wymowę swej tezy, pisał także m. in.: *„Trzeba jednak przyznać, że na razie lotnictwo pod wieloma względami jest mniej samodzielne niż wojska lądowe i marynarka wojenna"*.[100] Poza tym odmiennie, aniżeli Douhet planował współpracę lotnictwa z wojskami lądowymi i marynarką wojenną. Natomiast zbieżne było ich zdanie o składzie organizacyjnym samodzielnej floty powietrznej oraz typach używanych przez nią samolotów. Zdaniem Abżółtowskiego, *„flota powietrzna dalekiego zasięgu winna składać się z grupy samolotów bardzo ciężkich, posiadających rzeczywiście potężne uzbrojenie (armaty). Będzie ona jądrem floty powietrznej - podobnie jak pancerniki w flocie morskiej"*[101] oraz pewnej liczby samolotów średnich i ciężkich.

Przewidywał, że flota powietrzna może być używana do wykonywania zadań strategicznych. Przez tego typu działania rozumiał takie, które nie będą bezpośrednio związane z prowadzeniem operacji na ziemi w danym czasie. Analizując doświadczenia

---

[98] Tamże, s. 269.
[99] S. Jasinski, *Wojna powietrzna*, „Przegląd Lotniczy" 1929, nr 5, s. 359.
[100] S. Abżółtowski, *Operacyjne użycie lotnictwa*, Warszawa 1932, s. 3.
[101] Tamże, s. 85.

płynące z I wojny światowej, był zdania, że strategiczne działanie lotnictwa miało za zadanie: oddziaływać na ducha ludności wojującego państwa i niszczyć jego wytwórczość.

Doceniając potrzebę wykorzystywania lotnictwa do wykonywania samodzielnych zadań strategicznych Abżółtowski, w odróżnieniu od Douheta czy Jasińskiego, nie przewidywał, aby mogło ono być kiedykolwiek zdolne do osiągnięcia strategicznego celu wojny, czyli samodzielnego pokonania przeciwnika. Sądził także, wbrew opiniom wielu teoretyków - głównie zachodnioeuropejskich - iż wpływ *„totalnych"* bombardowań na złamanie ducha moralnego ludności jest mało realny, bowiem *„doświadczenia wojenne wskazują, że lotnictwo bombardujące, jako czynnik decydujący, w tym kierunku zawodzi"*.[102]

Szczególną popularnością cieszyły się poglądy Douheta w Niemczech. Po klęsce poniesionej w I wojnie światowej i po wprowadzeniu ograniczeń w tworzeniu i zbrojeniu nowej armii Niemcy zaczęli studiować nowo powstające teorie wojenne, które postulowały zastosowanie nowych środków walki, umożliwiających obejście ograniczeń traktatu wersalskiego. Dlatego dużą popularnością cieszyła się teoria Douheta, którą usiłowano praktycznie wykorzystać.

W Niemczech w okresie międzywojennym można było wyróżnić dwie wyraźne fazy odnoszące się do popularyzowania teorii wojny powietrznej. Cezurą dzielącą te fazy był rok 1933 - dojście do władzy Hitlera. O ile za czasów Republiki Weimarskiej powstało stosunkowo niewiele prac teoretycznych związanych z teorią wojny powietrznej (największy rozgłos zyskała praca Hansa Rittera pt. *„Wojna powietrzna"*, wydana w 1929 r.), to po zdobyciu władzy przez Hitlera powstał sprzyjający klimat dla głoszenia tego typu teorii. Już w maju 1933 r. dr Robert Knauss opracował memoriał przedstawiony Hermanowi Goringowi. Nawiązując do głównych idei teorii Douheta, Knauss opowiadał się za utworzeniem w Niemczech potężnej floty powietrznej, złożonej z ciężkich samolotów bombowych, które tuż po rozpoczęciu działań wojennych mogły *„(...) wtargnąć głęboko na zaplecze wroga, złamać ośrodki jego siły i tym samym uniemożliwić przeciwnikowi jakiekolwiek zorganizowane prowadzenie wojny"*.[103]

---

[102] Tamże, s. 152.
[103] Cyt. za: W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933-1939*, Warszawa 1985, s. 163.

Knauss, podobnie jak Douhet, był rzecznikiem nie tylko używania lotnictwa do prowadzenia samodzielnych działań, ale przyznał mu rolę czynnika strategicznego. Proponując przystąpienie przez Niemcy do szybkiej budowy floty powietrznej, autor memoriału rozpatrywał nie tylko korzyści, wynikające z perspektywicznego użycia tego typu formacji podczas prowadzonej wojny, ale także i ważne korzyści bieżące. W 1933 r. Wehrmacht był na tyle słaby, iż zachodziła obawa, aby prewencyjne uderzenie sąsiadów nie pogrzebało nadziei hitlerowców na przyszłe podboje świata. Szybka rozbudowa sił lądowych nie była możliwa. Pozostawała więc nadzieja na rozbudowę Luftwaffe, której można było dokonać w znacznie krótszym czasie. Idąc tym tokiem rozumowania Knauss uważał, iż silna flota powietrzna powinna się składać z co najmniej *„(...) dwustu pełnowartościowych bombowców"*.[104] i będąc utworzona w pierwszej kolejności, miała osłaniać mobilizujące się i słabe jeszcze siły lądowe i morskie.

Rozpatrując wariant konfliktu Niemiec z Francją lub Polską, Knauss dowodził, że flota powietrzna powinna być użyta do głębokiego wtargnięcia na zaplecze tych państw. Tam zaś wykonywać miała zadanie *„sparaliżowania nieprzyjacielskiego aparatu rządowego i administracyjnego, sterroryzowania ludności stolic tych krajów"*. Wyznaczał on flocie powietrznej także prowadzenie działań ściśle wojskowych. Zaliczał do nich przede wszystkim zwalczanie lotnictwa na ziemi, a po wywalczeniu bezwzględnego panowania w powietrzu *„(...) zakłócanie mobilizacji i koncentracji wojsk lądowych, niszczenie ośrodków przemysłu zbrojeniowego itd."*

Poglądy w wielu punktach zbieżne z tezami Douheta głosił także inny niemiecki teoretyk Robert Helders. W 1934 r. wydał on pracę pt. *„Luftkrieg 1938"*. Na przykładzie fikcyjnie wymyślonej wojny powietrznej, prowadzonej w niedalekiej przyszłości przez Wielką Brytanię przeciwko Francji, starał się pokazać ofensywny charakter toczonych walk powietrznych. Co prawda nie przewidywał on wariantu uzyskania przez jedną ze stron bezwzględnego panowania w powietrzu - był to główny warunek w teorii Douheta - ale za to wyznaczał lotnictwu bombowemu za główne zadanie niszczenie tych celów naziemnych, które przewidywał i włoski teoretyk. Lotnictwo miało więc dążyć do *„(...)*

---

[104] Tamże.

zniszczenia linii komunikacyjnych, zakładów przemysłowych, a także infrastruktury ekonomicznej i społecznej atakowanego kraju".[105]

Helders jeszcze w jednym punkcie głosił poglądy zbieżne z Douhetem. Dotyczyło to moralnych efektów uzyskiwanych dzięki prowadzeniu nieograniczonej wojny powietrznej. Zapowiadał on, że należy tak planować i koncentrować poszczególne naloty powietrzne, aby były one obliczone za złamanie woli oporu przeciwnika.[106]

Zwolennikiem posiadania przez Niemcy silnej floty powietrznej był Heinrich Hunke. Głosił on pogląd, że *„(...) silna flota powietrzna przez samo swoje istnienie w danym państwie więcej może zdziałać niż cała obrona bierna".* Z kolei Max Schwarte uważał lotnictwo za *„(...) pierwszorzędny czynnik w walce o szukanie rozstrzygnięcia strategicznego".*

W 1935 r. w Niemczech została przetłumaczona i szeroko rozpowszechniona praca Douheta. Tym samym była ona znana już nie tylko wąskiej grupie teoretyków, ale mogły się z nią zapoznać szerokie kręgi społeczeństwa. W jej popularyzowaniu uczestniczyli nadal liczni teoretycy. Prezentowany już Helders w 1936 r. wydał nową pracę pt. *„Der Luftkriege"*, w której w dalszym ciągu opowiadał się za rozbudową samodzielnych flot powietrznych grupujących ciężkie samoloty bombowe. Z podobnymi tezami wystąpił także H. Rohden, autor wydanej w 1938 r. książki pt. *„Vom Luftkriege".*

Ogólnie można stwierdzić, że w Niemczech dominowały dwa poglady. Jeden - prezentowany przez dowództwo wojsk lądowych i marynarki wojennej - traktował lotnictwo jako środek wsparcia pozostałych rodzajów sił zbrojnych, drugi - reprezentowany przez Göringa i kadrę Luftwaffe - podkreślający decydujące znaczenie samodzielnych operacji powietrznych.

Na początku lat trzydziestych w Niemczech przeważał pogląd Douheta na sposób wykorzystania lotnictwa. Główną uwagę skupiono na budowie ciężkich samolotów bombowych dalekiego zasięgu. Koncepcję tę preferował szef sztabu lotnictwa w latach 1933-1936, gen. Karl Wever. Jednak po jego śmierci, z powodu trudności technicznych i surowcowych, przyjęto koncepcję priorytetowego rozwoju samolotów wsparcia wojsk lądowych.

---

[105] R. Helders. *Luftkrieg 1938*, Berlin 1934. s. 87-88.
[106] Tamże. s. 43.

Opowiedzenie się w niemieckiej doktrynie wojennej za rozbudową lotnictwa wsparcia wojsk lądowych wiązało się z przyjęciem koncepcji prowadzenia szeregu po sobie następujących kampanii wojennych przeciwko politycznie izolowanym przeciwnikom. Nie świadczyło to jednak o całkowitej rezygnacji z koncepcji głoszonych przez Douheta. Sztab Generalny Luftwaffe w 1938 r. rozważał możliwość znacznego powiększenia sił lotniczych, głównie lotnictwa bombowego. W Niemczech do 1942 r. zamierzano wyprodukować 7 300 średnich i ciężkich samolotów bombowych.

Teoria Douheta zyskała sobie popularność także i w innych krajach. We Francji w 1931 r. ukazała się praca Pierra Faure'a, nosząca polski tytuł *„Wojna powietrzna dnia jutrzejszego"*. Jej autor, zwolennik poglądów Douheta, widział w lotnictwie ten rodzaj wojsk, który może prowadzić samodzielne działania strategiczne. Także po części zwolennikiem poglądów włoskiego teoretyka był gen. Paul Armengaud, naczelny dowódca francuskich sił powietrznych w latach 1934-1936. Głosił on tezę, że przyszłą walkę na lądzie rozstrzygnąć mogą jednocześnie masowo użyte czołgi i samoloty. Według niego, jak najwięcej samolotów należy skupić w ramach samodzielnych armii powietrznych, stanowiących odwód strategiczny. Armengaud opowiadał się także za całościowym użyciem lotnictwa w celu dokonania strategicznego zaskoczenia przeciwnika.

Innym teoretykiem francuskim wypowiadającym się w sprawie tej koncepcji był Pierre Vauthier, który w pracy pt. *„La Doctrine Guerre du General Douhet"*, wydanej w 1935 r. w sposób rzeczowy dokonał krytyki wielu twierdzeń Douheta, a zwłaszcza fetyszyzowania przez niego roli lotnictwa bombowego przy jednoczesnym podkreśleniu niecelowości rozwoju innych rodzajów lotnictwa. Krytykował on tezę Douheta, że lotnictwo może samodzielnie zadecydować o powodzeniu w wojnie, co powodować miało ograniczenie roli wojsk lądowych i marynarki wojennej jedynie do wykonywania zadań pomocniczych. Z kolei gen. Henri Niessel był zdania, że rozwój lotnictwa nie wpłynął zasadniczo na zmiany zasad strategii, a jedynie rozszerzył możliwości prowadzenia wojny.

W Wielkiej Brytanii ścierały się także dwa poglądy na rolę lotnictwa w przyszłych działaniach wojennych. Jeden, głoszony przez gen. Hugona Trenchardta, popularyzował ideę przedstawioną przez Douheta. Trenchardt twierdził, że każdy nalot nieprzyjacielski

może osiągnąć zamierzony cel, gdyż *„(...) niebo jest za szerokie, by zorganizować skuteczną obronę i osłonę"*. [107] Jego zdaniem, **najlepszą obroną jest zniszczenie nieprzyjacielskiego lotnictwa na ziemi.** Drugi pogląd, reprezentowany przez Johna C. Slessora, autora pracy pt. *„Air Power and Army"*, wydanej w 1936 r., zarzucał włoskiemu teoretykowi zbyt jednostronne ujęcie problematyki, a zwłaszcza deprecjonowanie dotychczasowej roli wojsk lądowych i marynarki wojennej.

Poglądy głoszone przez Douheta znane były w Stanach Zjednoczonych, gdzie popularyzowali je zwłaszcza generałowie William A. Mitchell i Aleksander de Seversky. Mitchell był przekonany, że lotnictwo odegra w przyszłej wojnie bardzo ważną rolę. **Jego zdaniem, aby odnieść pełne zwycięstwo, należy zniszczyć potencjał wojenny nieprzyjacielskiego państwa. W takich zwłaszcza dziedzinach, jak: wytwórczość, komunikacja, materiały pędne itp.**[64] **Zadanie to mogło wykonać jedynie lotnictwo strategiczne.** W 1921 r. Mitchell wydał pracę pt. *„Our Air Force: The Keystone of National Defense"*. Opowiadał się w niej za rozbudową lotnictwa bombowego. Miało ono przez uderzenia wyprzedzające zniszczyć przeciwnika szykującego się do zaatakowania Stanów Zjednoczonych. Zwartą koncepcję użycia lotnictwa Mitchell przedstawił w pracy pt. *„Winged Defense: the Development and Possibilities of Modern Air Power-Economic and Military"*, wydanej w 1925 r. Wysunął w niej własną wizję przyszłościowej wojny powietrznej. Miała to być forma walki, która zdominuje pola bitew, przyznając lotnictwu rolę głównego rodzaju sił zbrojnych. Pisał on: *„(...) Prawdopodobnie wojny przyszłości będą prowadzone przez wyspecjalizowane formacje, siły powietrzne, tak jak to było w średniowieczu, gdy do walki stawali rycerze w zbrojach. Podobnie też współcześnie nie będzie się powoływać, w wypadkach zagrożenia narodowego, całej ludności, ale tylko tylu jej przedstawicieli, aby zapewnić najbardziej skuteczne obsługiwanie maszyn w wojnie narodowej"*. [108]

Mitchell popierał opracowaną przez Douheta wizję wojny powietrznej, mimo że miał inne zdanie co do realizacji priorytetów podczas prowadzenia tej wojny. Najważniejszą różnicą był odmienny stosunek do sposobu wywalczenia przewagi w powietrzu. Douhet zakładał dokonanie tego przez zniszczenie lotnictwa nieprzyjaciela na

---

[107] Cyt. za: J. Orzechowski, op. cit., s. 46.
[108] W. A. Mitchell, *Winged Defense: the Development and Possiblities od Modern Air Power-Economic and Military*, New York-London 1925, s. 19.

ziemi, Mitchell powołując się na doświadczenia I wojny światowej udowadniał, że *„(...) jedyną skuteczną obroną przed atakiem powietrznym jest pokonanie sił przeciwnika w bitwie powietrznej"*. [109]

Zbliżone były natomiast poglądy Douheta i Mitchella odnoszące się do przypuszczalnych efektów dywanowych bombardowań lotniczych. Ten drugi pisał bowiem, iż *„(...) aby uzyskać trwałe zwycięstwo w wojnie, trzeba zniszczyć wszystkie siły i środki wrogiego narodu, które pozwalają mu prowadzić wojnę - oznacza to fabryki, środki komunikacji, producentów żywności, nawet farmy, zasoby gazu i ropy naftowej oraz miejsca, w których żyją i mieszkają ludzie"*. [110] Do tego należało uczynić to w stosunkowo krótkim czasie. Mitchell podzielał przeświadczenie Douheta co do sposobu wpływu intensywnych bombardowań na stan moralny ludności atakowanego kraju. *„W przyszłości* - pisał - *już sam strach przed zbombardowaniem miasta przez lotnictwo wojskowe może spowodować, że ludność będzie ewakuowana, a praca w fabrykach ustanie"*. [111]

Dokonując porównania poglądów Mitchella i Douheta, należy wskazać także na dzielące ich dość istotne różnice. Mitchell uzasadniał bowiem potrzebę istnienia lotnictwa przeznaczonego do bezpośredniego wsparcia wojsk, a także lotnictwa myśliwskiego. Będąc czynnym pilotem i mając bogate doświadczenie bojowe, Mitchell dużą wagę przywiązywał nie tylko do rozpatrywania problemów strategicznych, ale i udoskonalania taktyki walki lotnictwa. Opowiadał się za rozwojem lotnictwa myśliwskiego, jako ważnej części składowej armii lotniczej. Był zwolennikiem rozwoju jednomiejscowych samolotów myśliwskich.

W 1930 r. Mitchell wydał kolejną pracę pt. *„Skyways: Book on Modern Aeronautical"*, w której jeszcze bardziej zdecydowanie opowiedział się za decydującą rolą, jaka odegra lotnictwo w przyszłej wojnie. To ono miało decydować o realizacji strategicznego celu wojny. A oto jak sobie on wyobrażał przebieg wojny powietrznej i jej skutki: *„(...) Powstanie potężnych sił zbrojnych, które mogą szybko dotrzeć do skupisk, w których toczy się życie i unieszkodliwić je lub zniszczyć, odmieniło zupełnie system prowadzenia wojny. Zdano sobie sprawę, że główne siły zbrojne przeciwnika działające*

[109] Tamże, s. 199.
[110] Tamże, s. 126-127.
[111] Tamże, s. 126.

na ziemi nie są głównym celem bombardowań lotniczych i że prawdziwym celem są skupiska życia i produkcji ludzkiej(...) Potężne siły powietrzne spowodują takie spustoszenie lub wywołają groźbę takiego spustoszenia kraju przeciwnika, że prowadzenie długotrwałych, obliczonych na zwłokę kampanii, staje się niemożliwe". [112]

Na początku lat trzydziestych Mitchell stał na stanowisku, iż lotnictwo samo może pokusić się o odniesienie zwycięstwa w przyszłej wojnie. Mogło tego dokonać nie tylko w wojnie lądowej, ale i morskiej. Z uwagi na usytuowanie Stanów Zjednoczonych rozpatrywał on wariant udziału lotnictwa właśnie w wojnie morskiej. Jego zdaniem, wszystkie klasy okrętów wojennych nie maja szans w konfrontacji z lotnictwem. Zdolność samolotów do niszczenia każdego rodzaju okrętu wojennego nawodnego pozbawiała te okręty, w oczach Mitchella, jakichkolwiek funkcji wojennych. Według Mitchella małe szansę miały mieć także okręty podwodne.

Mitchell, reprezentant amerykańskiej myśli wojskowej, miał częściowo odmienne poglądy od Douheta, ponieważ koncepcje swe dostosowywał do geopolitycznego położenia Stanów Zjednoczonych. Dlatego też postulował między innymi samodzielność lotnictwa strategicznego, ale przy wykonywaniu wypraw międzykontynentalnych. Był także zwolennikiem rozwoju, budowy i rozmieszczania na wyspach baz lotniczych, zwłaszcza lotnictwa myśliwskiego, aby mogło one zwalczać nieprzyjacielskie siły powietrzne na dalekich podejściach.

Teoria wojny powietrznej znana była i analizowana w radzieckiej myśli wojskowej okresu międzywojennego. Teoretycy tego państwa, w zdecydowanej większości, nie podzielali poglądu - głoszonego przez Douheta - że lotnictwo samodzielnie może przesądzić losy wojny. Starali się uzasadniać tezę, że cały wysiłek lotnictwa winien być skierowany na osiągnięcie jednego, wspólnego dla całych sił zbrojnych celu, czyli winny one działać harmonijnie. Najwybitniejszym przedstawicielem radzieckiej myśli wojskowej zajmującym się problematyką lotniczą był A. Łapczyński. Jego zdaniem, lotnictwo powinno być samodzielnym rodzajem sił zbrojnych, ale samo nie osiągnie strategicznego celu wojny. Opowiadał się za ścisłym jego współdziałaniem z innymi rodzajami sił zbrojnych. Preferował rozwój lotnictwa myśliwskiego, o którego sile - jego zdaniem - decydować powinna manewrowość,

---

[112] W. A. Mitchell, *Skyways: Book on Modern Aeronautics*, Phiiladelphia-London 1930, s. 255-256.

szybkość oraz loty na dużych pułapach. Łapczyński był gorącym zwolennikiem stosowania zasady ekonomii sił. Postulował skupienie zasadniczych sił lotniczych na głównym kierunku działań, nawet za cenę ściągnięcia ich z kierunków pomocniczych.[113]

Teoria wojny powietrznej wywarła znaczący wpływ zarówno na rozwój myśli wojskowej, jak też bezpośrednio na praktykę tworzenia sił lotniczych. Była to z pewnością teoria skrajna, zwłaszcza w wydaniu Douheta. Wywołała ona ożywione polemiki i podzieliła teoretyków większości krajów świata na dwa przeciwstawne obozy - jej zwolenników i przeciwników. Nawet jednak zwolennicy tej teorii nigdy jej w czystej postaci nie przyjmowali. Zwłaszcza nie podzielali oni poglądu, że samo lotnictwo może zadecydować o zrealizowaniu strategicznego celu wojny. Krytykowano także koncepcje rozwoju jednego rodzaju lotnictwa - bombowego. Dostrzegając całą skrajność poglądów głoszonych przez Douheta, należy stwierdzić, że przyczyniły się one do spopularyzowania lotnictwa oraz miały wpływ na jego szybki rozwój w analizowanym okresie.

Dużą popularnością w okresie międzywojennym cieszyła się teoria wojny pancernej (zmechanizowanej). Broń pancerna, a konkretnie czołgi, uważana były za ten środek walki, który doprowadzić może do przywrócenia roli manewru w przyszłych wojnach. Starano się na podstawie doświadczeń z użycia czołgów w I wojnie światowej zaprognozować takie ich bojowe wykorzystanie, które dawałoby efekty przynajmniej operacyjne; myślano także i o roli strategicznej.

W czasie I wojny światowej pojawił się nowy techniczny środek walki - czołg. Taktyka wykorzystania czołgów nie nadążała za zmianami w ich konstrukcji. Dlatego najpierw zrodziła się myśl przydzielania czołgów piechocie w celu wsparcia jej walki. W końcowym etapie wojny zaczęto rozważać możliwość użycia czołgów w sposób zmasowany do samodzielnego przełamywania obrony nieprzyjaciela.

Po zakończeniu działań wojennych zaczęły powstawać nowe teorie wojenne, między innymi teoria wojny pancernej (zmechanizowanej), teoria *„zawodowych"* armii, czy teoria *„małych"* armii. Wszystkie one za cel stawiały poszukiwanie takich nowych form działań wojennych, które umożliwiały uzyskanie zwycięstwa bez konieczności tworzenia masowych armii oraz pozwalały na prowadzenie manewrowych form walki. U

---

[113] W. W. Chripin, *O charaktierie wojennych diejstwij*, „Wojna i Rewolucja" 1935, nr 1-2, s. 69.

genezy niektórych z tych teorii legły także pewne szczegółowe uwarunkowania, na przykład **teoria *„małych"* armii opracowana przez gen. Seeckta była niemiecką reakcją na ograniczenia traktatu wersalskiego**. Dlatego Seeckt proponował, aby *„(...) przyszły sposób prowadzenia wojny polegał na użyciu ruchliwych armii, stosunkowo niewielkich, ale dobrze wyszkolonych"*. [114]

Według Seeckta, o wyniku przyszłej wojny decydować będą przede wszystkim armie zawodowe, bardzo dobrze uzbrojone i wyposażone, liczące od dwustu do trzystu tysięcy żołnierzy. Opowiadał się za koncepcją szybkich i decydujących rozstrzygnięć na polu walki. Był zwolennikiem strategii niezwykle ofensywnej zakładającej rozpoczęcie działań wojennych bez wypowiedzenia wojny. Miało to umożliwić szybkie wdarcie się w głąb nieprzyjacielskich obszarów operacyjnych i zajęcie najważniejszych ośrodków militarnych, politycznych i ekonomicznych, a w konsekwencji zmusić przeciwnika do kapitulacji.

Seeckt opracowując koncepcję prowadzenia przyszłej wojny zakładał także, że w wypadku niepowodzenia błyskawicznego pokonania przeciwnika trzeba będzie prowadzić działania zbrojne przy użyciu wielomilionowych armii. Tym niemniej za priorytetowe uważał działania błyskawiczne, prowadzone przez armie zawodowe. Armia działająca błyskawicznie miała doprowadzić nawet do osiągnięcia strategicznego celu wojny, pokonania przeciwnika.

Ci z teoretyków wojskowych, którzy byli zwolennikami teorii *„małych"* armii (m. in. Seeckt, de Gaulle), nie ograniczali się jedynie do przewidywania przyszłej wojny jako starcia zawodowych, kadrowych armii, ale postulowali tworzenie tego typu wojsk ze względu na ich wielką przydatność w rzucie uderzeniowym, na którego barkach spocznie ciężar pierwszych dni walk. Dopiero w następnej kolejności do działań miały wejść armie masowe, sformowane w wyniku powszechnej mobilizacji.

Za twórców teorii wojny pancernej (zmechanizowanej) uważa się Anglików. Oni to zresztą już podczas I wojny światowej czynili pierwsze praktyczne kroki z użyciem czołgów do działań samodzielnych, formując korpus czołgów.

Po zakończeniu działań wojennych angielscy teoretycy opracowali w 1919 r. obszerne memorandum, w którym postulowali, aby w przyszłej wojnie używać czołgów

[114] H. von Seeckt. *Über*. op. cit., s. 21.

nie tylko we współdziałaniu z piechotą, ale **przede wszystkim do prowadzenia samodzielnych działań operacyjnych.** Zalecano przy tym, aby do tego typu działań używać czołgów szybkich i o dużym zasięgu. Uważano bowiem, że zmasowane użycie czołgów w początkowej fazie wojny może, dzięki uzyskaniu zaskoczenia, doprowadzić do głębokiego przeniknięcia w nieprzyjacielskie terytorium, a tym samym sparaliżować mobilizację, zdezorganizować ważniejsze ośrodki administracyjne, a więc wprowadzić ogólny chaos i zamieszanie.

Autorzy wspomnianego memorandum duży nacisk kładli na właściwe opracowanie współdziałania czołgów z piechotą i artylerią, a zwłaszcza lotnictwem. Szczególnie ciekawe i nowatorskie było ujęcie zadań związanych ze współdziałaniem lotnictwa i czołgów. Do zadań lotnictwa miało należeć:

- rozpoznanie terenu przed nacierającymi czołgami;
- naprowadzenie czołgów na cele ataku;
- zwalczanie artylerii przeciwpancernej nieprzyjaciela;
- współdziałania z czołgami w dezorganizowaniu i niszczeniu sztabów i stanowisk dowodzenia przeciwnika;
- zaopatrzenie z powietrza - w razie potrzeby - kolumn pancernych w benzynę, amunicję i żywność;
- utrzymywanie łączności z bazami tyłowymi;
- szybkie przenoszenie sztabów i dowództw w ślad za prącymi naprzód jednostkami pancernymi, aby zapewnić sprawne dowodzenie.[115]

Teoretykiem wojskowym, którego powszechnie uważa się za twórcę teorii wojny pancernej, jest gen. Fuller. Swe poglądy na role wojsk pancernych w przyszłej wojnie po raz pierwszy przedstawił w pracy pt. *„Tanks in the Great War"*. Zasadnicze jego poglądy sprowadzały się do dwóch tez:

- w przyszłej wojnie piechota i kawaleria nie odegrają żadnej poważniejszej roli na polu walki;
- ponieważ w końcowej fazie I wojny światowej udało się dzięki masowemu zastosowaniu czołgów przywrócić właściwą rolę i rangę manewru na polu walki, należy wyciągnąć wniosek, że przyszłość należy nie do piechoty i

kawalerii, ale przede wszystkim do czołgów i transporterów, które łączą w sobie trzy cechy: siłę ognia z odpornością na ogień przeciwnika oraz ruchliwość.[116]

Fuller był zdania, że przyszła wojna będzie *„wojną zmechanizowaną”*, prowadzona przy użyciu stosunkowo nielicznej armii, ale za to wyposażonej w *„silne maszyny”*. Jego pewność co do możliwości zastąpienia człowieka przez urządzenia techniczne doprowadziła go do sformułowania następującego, absurdalnego - jak dowiodła to historia - wniosku: *„Narzędzia walki lub broń, gdy tylko odpowiada potrzebom sytuacji, stanowią 99% zwycięstwa. Strategia, dowodzenie, kierowanie, męstwo, dyscyplina, zaopatrzenie, organizacja i wszystkie moralne i fizyczne atrybuty wojny są niczym wobec przewagi w broni; w najlepszym wypadku stanowią one 1%(...). Broń stanowi 99% zespołu warunków niezbędnych do zwycięstwa(...). Przyjmując, że główną zmianą, jaka nastąpi w dziedzinie wojskowej, będzie w przyszłości zastąpienie siły człowieka przez siłę maszyny, wyprowadzić należy logiczny wniosek, że idealna armia, do której należy dążyć, to nie uzbrojony naród, lecz jeden człowiek, a przy tym nie jakiś uczony, lecz po prostu zwykły człowiek, zdolny do naciśnięcia guzika albo wyjęcia korka i unieruchomienie w ten sposób maszyny, wynalezionej przez najpotężniejsze umysły naukowe w czasie pokoju”*.[117]

Według Fullera, optymalna liczebność armii pancernej powinna wynosić od sześćdziesięciu do stu tysięcy ludzi, dwa tysiące czołgów, setki samobieżnych dział oraz silne lotnictwo wsparcia.

Fuller już w pracy *„Tanks...”* przewidywał, że armia pancerna nie będzie mogła działać w każdym terenie i nie zawsze zdolna może być do utrzymaniu już zdobytego terenu. W tej sytuacji proponował utworzenie, obok całkowicie zmotoryzowanej i zmechanizowanej armii, także częściowo zmotoryzowanej milicji, zdolnej do prowadzenia działań obronnych.

W pracy pt. *„The Reformation of War”* Fuller rozwinął koncepcję prowadzenia wojny w oparciu o działania zawodowej armii składającej się z formacji pancernych i zmotoryzowanych. Jego zdaniem, zawodowa armia o liczebności ponad stu tysięcy

---

[115] Tamże, s. 23.
[116] J. Fuller, *Tanks*, op. cit., s. 253.
[117] Tamże, s. 254.

żołnierzy miała przez błyskawiczne działania przełamać na dużej szerokości ugrupowanie obronne przeciwnika. Następnie prowadząc działania w szybkim tempie przenosić ciężar walki na tyły, dezorganizując odwody oraz opanowując życiowe dla wroga obszary i aglomeracje.[118] Fuller zakładał, że tego typu taktyka walki doprowadzić miała do klęski poniesionej przez przeciwnika, klęski o wymiarze strategicznym.

W pracy pt. *„The Foundation of the Science of War"* Fuller w dalszym ciągu opowiadał się za prowadzeniem wojny przy użyciu elitarnej całkowicie zmotoryzowanej zawodowej armii, wyposażonej w dużą liczbę czołgów. Częściowo rezygnował jednak z bezwzględnej fetyszyzacji techniki oraz niedoceniania roli człowieka na przyszłym polu walki. Mimo że decydującą rolę wyznaczał nadal broni pancernej, to jednak dopuszczał rozwój innych rodzajów wojsk, głównie lotnictwa. Przewidując, iż w wyniku zmobilizowania przez przeciwnika w przyszłej wojnie masowych armii zagęści się front obrony, opowiadał się on za ilościową rozbudową armii zawodowej i prowadzeniem przez nią operacji przełamujących w znacznie szerszych pasach działania.

Zmodernizowaną teorię wojny pancernej przedstawił Fuller w pracy pt. *„On Future Werfare".* Proponował on zwiększenie szerokości frontu operacji z osiemdziesięciu do stu sześćdziesięciu kilometrów. Zakładał także trzy etapy prowadzenia operacji. W etapie pierwszym należy przede wszystkim sparaliżować stanowiska dowodzenia sztabów armijnych (znajdujące się o trzydzieści do trzydziestu dwóch kilometrów od przedniego skraju obrony). Na wykonanie tego zadania przewidywał dwie godziny. Miały je realizować zagony szybkobieżnych czołgów, przy współudziale lotnictwa wsparcia. W drugim etapie działań, przy dalszym posuwaniu się klinów pancernych, główne zadanie miało wykonywać lotnictwo bombowe atakujące bazy zaopatrzenia przeciwnika, drogi dowozu, a także stanowiska dowodzenia grupy armii. Dopiero w trzecim etapie pozostałe wojska, tj. piechota wsparta czołgami i silną artylerią, miała zaatakować cały front nieprzyjacielskiej obrony. W tym czasie kliny pancerne miały zakończyć manewr oskrzydlający nieprzyjaciela, a tym samym osiągnąć cel operacji.[119]

---

[118] J. Fuller, *The Reformation of War*, London 1923, s. 65.
[119] J. Orzechowski, op. cit., s. 28-29.

W kolejnej pracy pt. *„Lectures on F.S. R. III - Operation Between Mechanized Forces"* dokonał następującej modyfikacji swej teorii wojny pancernej. Tym razem twierdził, że armia pancerna powinna się składać z dwóch rodzajów wojsk: z zawodowej, rekrutującej się z doskonale wyszkolonych specjalistów armii *„pierwszej linii"* oraz z poborowych, spełniających powszechny obowiązek służby wojskowej w armii *„drugiej linii"*. [120] Armia *„pierwszej linii"* miała *„walczyć, niszczyć i gnębić"* nieprzyjaciela, natomiast armia *„drugiej linii"*, którą nazywał także armią *„okupacyjną"* - *„zająć, umocnić i utrzymać"* obszary i terytoria zdobyte przez oddziały pierwszego rzutu.

Fuller proponował także nową koncepcję podziału wojsk lądowych. W miejsce dotychczasowego podziału na piechotę i kawalerię proponował podział wojsk na:

- zmotoryzowaną partyzantkę;
- grupę zmechanizowaną *„pierwszej linii"*;
- częściową zmotoryzowaną grupę *„drugiej linii"*. [121]

Dokonując dalszych podziałów w głąb proponował, aby grupa zmechanizowana *„pierwszej linii"* składała się z dwóch części:

- czołowej grupy uderzeniowej;
- grupy przeciwpancernej (przeciwczołgowej).

Mówiąc o sposobach prowadzenia walki przez armie zmechanizowaną, Fuller dostrzegał ich uzależnienie od organizacji i uzbrojenia przeciwnika, w związku z czym przewidywał możliwość wystąpienia trzech najprawdopodobniejszych wariantów:

- gdy tylko jedna strona posiada wojska w pełni zmechanizowane;
- gdy obie strony posiadają wojska częściowo zmechanizowane;
- gdy obie strony dysponują wojskami całkowicie zmechanizowanymi.

W wypadku zaistnienia wariantu pierwszego, strona posiadająca wojska zmechanizowane uzyska, zdaniem Fullera, przewagę nad przeciwnikiem. W wariancie drugim sukces jednej ze stron uzależniony będzie przede wszystkim od zastosowania ekonomii sił. Przy wariancie trzecim decydującymi czynnikami będą: ruchliwość, zaskoczenie, koncentracja sił.

---

[120] J. Fuller, *Lectures*, op. cit., s. 62.
[121] Tamże, s. 63.

W pracy pt. *„The Army in My Time"*, wydanej w 1935 r., Fuller w obliczu narastania stanu napięcia w stosunkach międzynarodowych i pojawienia się symptomów wybuchu wojny o skali światowej, jeszcze bardziej zmodyfikował swoją teorię wojny pancernej. Opowiadał się za wykorzystaniem armii pancernej jako formacji elitarnej, używanej jedynie do prowadzenia dynamicznych działań na głównym kierunku uderzenia, działań mających wymiar operacji strategicznej.

Analiza dorobku Fullera w dziedzinie wypracowania koncepcji bojowego wykorzystania wojsk pancernych skłania do stwierdzenia, że głoszone przez niego poglądy w miarę upływu lat coraz bardziej zatracały swój skrajny radykalizm. Początkowo prezentował się jako fanatyczny zwolennik wojny w pełni zmechanizowanej, prowadzonej przez małe armie zawodowe. W następnych pracach dopuszczał już włączenie do działań ofensywnych piechoty, wzmocnionej czołgami i artylerią. Odchodzenie od początkowych skrajności następowało również dlatego, że w kolejno powstających pracach Fuller stopniowo zaczął porzucać swą pierwotną wizję *„wojny maszyn"*, dostrzegając coraz wyraźniej rolę człowieka.

Fuller był pierwszym teoretykiem wojskowym, który doceniał ogromne walory czołgów i ich znaczącą rolę w manewrowym charakterze wojny. Zasługą jego było także spopularyzowanie własnym pisarstwem tego nowego, dopiero powstającego rodzaju broni. Był też Fuller jednym z głównych teoretyków postulujących potrzebę tworzenia oddzielnych struktur organizacyjnych broni pancernej i to struktur operacyjnych.

Największą zasługą Fullera było stwierdzenie, że najbardziej efektywnym sposobem wykorzystania czołgów jest ich grupowanie w wielkie związki operacyjne i użycie w masie, co pozwala na wykorzystanie ich siły ognia i szybkości działań.

Kolejnym reprezentantem angielskiej myśli wojskowej, popularyzującej walory broni pancernej, był Liddell-Hart. Jego zdaniem czołgi będą miały największą przyszłość w oczekujących świat wojnach, oczywiście po wyeliminowaniu usterek technicznych, a także nieprawidłowości w taktyce ich użycia. *„Wojnę przyszłości prowadzić będą czołgi i eskadry samolotów wszelkiego rodzaju, mające swe podstawowe*

zaopatrzenie na traktorach gąsienicowych. Piechota będzie używana jedynie jako załogi twierdz i obsługa czołgów. Inne bronie okażą się bezużyteczne". [122]

Zdaniem Liddell-Harta, czołgi należy grupować w duże związki operacyjne, które będą panować na teatrach lądowych przyszłej wojny.

W pracy pt. *„The Remaking of Modern Armies"* Lidddell-Hart twierdził, że główne zadanie w przyszłej wojnie wykonywać będą wojska pancerne i zmechanizowane. To one dzięki dużej manewrowości i jednocześnie sile ognia miały być zdolne do głębokich rajdów na tyły nieprzyjacielskiego ugrupowania, dezorganizowania jego zaplecza (paraliżowanie szlaków komunikacyjnych, łączności itp.), a tym samym uniemożliwienia mu utworzenia stałych linii obronnych.[123]

Zwolennikami poglądu uznającego dominację w przyszłej wojnie wojsk zmechanizowanych byli wśród teoretyków angielskich również Martel i Lester, a zwłaszcza Germains i Sheppard.

Germains wydał w 1927 r. pracę pt. *„The Mechanization of War"*, w której popierał teorię wojny pancernej w wydaniu Fullera i Liddell-Harta. Twierdził, że w przyszłej wojnie decydująca rola przypadnie wojskom zmechanizowanym, które bedą gwarantem prowadzenia działań manewrowych.

Sheppard opublikował w 1938 r. pracę pt. *„Tanks in the Next War"*, w której opowiedział się za rozbudową pancernych związków taktycznych, wykonujących działania samodzielnie. Wojska pancerne miały stanowić kościec wojsk lądowych, umożliwiając prowadzenie dynamicznych działań manewrowych.[124]

Francuzi wnieśli także znaczący wkład w opracowanie, a następnie propagowanie teorii wojny pancernej. Pierwszym, który zgłosił nowe koncepcje użycia czołgów na przyszłym polu walki, był gen. Jean Baptiste Estienne. W 1921 r. na odczycie w Brukseli przedstawił on następujący obraz przyszłej wojny z użyciem broni pancernej. *„Oto najpierw posuwają się czołgi pięćdziesięcio- lub nawet stutonowe, prąc prosto przed siebie pod osłoną nocy bądź też gęstej mgły naturalnej lub sztucznej, miażdżąc wszelkie przeszkody i rozwalając budynki. Za nimi posuwa się piechota pancerna i artyleria towarzysząca, wykorzystując zrobione przez nich drogi. Zaskoczone*

---

[122] B. H. Liddell-Hart. *The Next*, op. cit.. s. 12.
[123] I. M. Gibson. *Maginot and Liddell-Hart: The Doctrine of Defence*. Makers. op. cit.. s. 377.
[124] E. W. Sheppard. *Tanks in the Next War*, London 1938. s. 77-80.

pierwsze linie przeciwnika są wkrótce przerwane i oto szybkie czołgi przeznaczone do wykorzystania powodzenia, jak dawniej kawaleria, przyczyniają się ostatecznie do uzyskania zwycięstwa. W tym czasie potężne działa kolejowe, których ogniem kierują obserwatorzy powietrzni, wykorzystując swoją ogromną donośność, prowadzą ogień na tyły pola bitwy. Mając czołgi na piętach, ścigany przeciwnik nie może przyjść do siebie, jest pobity zupełnie tak jak pod wieczór w bitwie pod Kannami lub pod Jeną". [125]

W 1928 r. inny francuski teoretyk, gen. Camon, wydał pracę pt. *„La motorization de l'armee et la manoeuvre strategique"* potwierdzając wielkie znaczenie czołgów w przyszłych działaniach wojennych. Jego zdaniem, masowe użycie czołgów zdynamizuje działania wojenne i nie dopuści do prowadzenia walk pozycyjnych.

W *„Tymczasowej Instrukcji"* z 26 kwietnia 1933 r. w rozdziale dotyczącym wojsk pancernych, pisano, że zastosowanie nowoczesnych czołgów i motoryzacja pozwalają uniknąć powolnego i metodycznego posuwania się, które zostało narzucone przez potęgę broni maszynowej; umożliwiają też prowadzenie natarcia w głąb terytorium nieprzyjaciela bez oczekiwania na pozostałe rzuty; przyspieszają tempo operacji.

Największą popularność zyskał jednak Charle de Gaulle. Głosił on pogląd, że: *„Silnik zapewni nowoczesnym środkom niszczenia taką siłę, taką prędkość i taki zasięg działania, że wojna ta wcześniej lub później stać będzie pod znakiem ruchu, zaskoczeń, głębokich włamań, pościgów, których rozmiary i tempo przewyższą wielokrotnie wszystkie najbardziej piorunujące wydarzenia w przeszłości".* [126]

W 1932 r. de Gaulle wydał pracę pt. *„Le fil de l'epee"*, w której, wychodząc z koncepcji teoretycznych, gen. Estienne zgłosił postulat utworzenia armii zawodowej. Miała ona się składać **z elitarnego korpusu pancernego.**[127] Idea utworzenia elitarnej armii zawodowej rozwijana była przez de Gaulla w kolejnych publikacjach, m. in. w wydanej w 1934 r. pracy pt. *„Vers l'armme de metier"* i w artykule pt. *„Comment faire l'armme de metier"*. Postulował on w nich rezygnację z koncepcji wystawiania armii masowej, utworzonej na podstawie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Proponował sformowanie korpusu wojsk pancernych, składającego się z **sześciu dywizji pancernych, jednej dywizji lekkiej, elementów odwodu ogólnego i odpowiedniej**

---

[125] J. Boucher, *Broń pancerna w wojnie*, Warszawa 1958, s. 40.
[126] Ch. De Gaulle, *Pamiętniki wojenne*, t. 1, Warszawa 1967, s. 24.
[127] Ch. De Gaulle, *Le Fil de l'epee*, Paris 1932, s. 20-26 i 66-67.

ilości służb. [128] Całość stanu osobowego korpusu miała być wyposażona w trakcję motorową i to do tego umożliwiającą działania w każdym terenie.

Dywizja pancerna miała składać się z:

- brygady czołgów (pułk czołgów ciężkich, pułk czołgów średnich, batalion rozpoznawczy brygady złożony w czołgów lekkich);
- brygady zmotoryzowanej piechoty z pułkiem artylerii przeciwpancernej;
- brygady artylerii (pułk ciężkich haubic 105 mm, pułk artylerii lekkiej 75 mm i dywizjon artylerii przeciwlotniczej);
- dywizjonu rozpoznawczego złożonego z czołgów szybkich oraz z elementów zmotoryzowanych przeznaczonych do ich wsparcia;
- batalionu saperów i batalionu łączności;
- dywizjonu lotnictwa obserwacyjnego i batalionu maskowania mającego m. in. za zadanie zadymianie terenu, na którym działały wojska lądowe.[129]

Brygada czołgów miała mieć pięćset wozów bojowych, **liczbę czołgów w korpusie pancernym planowano na trzy tysiące**, z czego zdecydowaną większość miały stanowić czołgi średnie i lekkie. To one właśnie były przeznaczone do prowadzenia szybkich działań operacyjnych.

Przyszłe natarcie de Gaulle wyobrażał sobie jako jednoczesne uderzenie wszystkich dywizji pancernych, przeprowadzone pod osłoną ognia artylerii i piechoty. Czołgi w poszczególnych związkach taktycznych miały być ugrupowane w trzech rzutach: sprzęt lekki, sprzęt bojowy i rzut odwodu. Każdy rzut miał się dzielić na pięć do sześciu tzw. fal, z których najsilniejsza miała być fala rzutu bojowego.

Pisząc o koncepcjach głoszonych przez de Gaulle'a trzeba pamiętać, że należał on do stosunkowo nielicznej grupy teoretyków francuskich dostrzegających konieczność prowadzenia działań manewrowych przy wykorzystaniu dużych mas pancernych. Jego teoria nie cieszyła się w drugiej połowie lat trzydziestych we Francji dużą popularnością. Jego podstawowej pracy nie znało wielu wyższych dowódców wojskowych. Dużą popularnością cieszyła się natomiast za granicą, szczególnie w Niemczech.

---

[128] Ch. de Gaulle. *Vers l'armee de metier*, Paris 1934. s. 237.
[129] Ch. de Gaulle. *Pamiętniki*, op. cit., s. 27.

Nowe zasady użycia w przyszłej wojnie wojsk pancernych dostrzeżone zostały przez wybitnego francuskiego polityka Paula Reynauda. W 1937 r. wydał on pracę pt. *„Le probleme militaire Francais"*, w której jednoznacznie opowiedział się za ideą tworzenia silnych związków pancernych przeznaczonych do prowadzenia samodzielnych działań operacyjnych.[130] Był on zwolennikiem przyjęcia przez armię francuską koncepcji działań aktywnych i do tego wielce manewrowych.

W sumie jednak we Francji koncepcje tworzenia dużych związków pancernych spotkały się z nieprzychylnym stanowiskiem zdecydowanej większości polityków, wpływowych wojskowych i teoretyków wojskowych.

Oceniając wkład de Gaulle'a - najwybitniejszego francuskiego przedstawiciela tego kierunku rozwoju wojska - w rozwój teorii wykorzystania wojsk pancernych, zwrócić należy uwagę na błędne, podobnie jak Fullera czy Seeckta, mniemanie, że w przyszłej wojnie będzie można odnieść sukces, posiadając zawodową armię zmechanizowaną.

Mimo, że twórcami teorii wojny pancernej byli Anglicy i po części Francuzi, to państwem, gdzie zyskała ona największą popularność, były Niemcy, zwłaszcza po dojściu do władzy Hitlera. Była to bowiem teoria dająca militarystom niemieckim możliwość prowadzenia wojen światowych i to przez działania manewrowe, które zawsze doceniali sztabowcy tego kraju.

W niemieckiej myśli wojskowej dyskusje, dotyczące praktycznej przydatności teorii wojny pancernej, toczyły się pod koniec lat dwudziestych. Oceniając zarówno stosunkowo skromne własne doświadczenia z bojowego użycia czołgów w I wojnie światowej, jak i dorobek teoretyczny reprezentantów innych krajów, niemieccy teoretycy wojskowi na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych nie opowiadali się jeszcze jako zdecydowani zwolennicy teorii wojny pancernej. Szczególnie nie podzielali poglądów głoszonych przez Fullera i Liddell-Harta. Nawet propagator wojny technicznej Karl Justow sądził, iż możliwości bojowe czołgów są stosunkowo niewielkie i dlatego nie pozwalają one na budowanie teorii zakładających uzyskanie decydującego ich wpływu na przebieg i charakter przyszłej wojny. Drukując na łamach *„Militar Wochenblatt"* na przełomie lat 1928 i 1929 r. artykuł pt. *„Das Tankproblem ehedem und in Zukunft"*

[130] R. Raynaud, *Le probleme militaire Francois*, Paris 1937, s. 47-61.

Justow twierdził, że skuteczne środki obrony przeciwpancernej sprowadzą rolę czołgów do niewielkich rozmiarów, obalając mit o ich wielkich możliwościach operacyjnych.

Rewolucyjną zmianę poglądów teoretyków niemieckich na możliwości użycia czołgów w przyszłej wojnie obserwujemy dopiero po dojściu do władzy Hitlera. Co prawda i wówczas nie brak było w Niemczech przeciwników masowej motoryzacji i mechanizacji wojsk, to jednak dla propagatorów tego kierunku rozwoju niemieckich sił zbrojnych nastał sprzyjający klimat, umożliwiający im docieranie z głoszonymi koncepcjami do głównych decydentów tego państwa.

Szczególnie dużą popularnością cieszyła się w Niemczech praca austriackiego generała Ludwiga von Eimannsbergera, nosząca polski tytuł *„Wojna pancerna”*, wydana w 1934 r. Autor ten prowadząc wnikliwe studia zarówno nad sposobami użycia czołgów w I wojnie światowej, jak też zwłaszcza nad współczesnymi mu teoriami ich wykorzystania, doszedł do wniosku, **że w przyszłej wojnie dominującym rodzajem wojsk będą wojska pancerne i zmotoryzowane, wykorzystywane do prowadzenia głębokich operacji armijnych.**

Oceniając rozwój techniczny czołgów po zakończeniu I wojny światowej, Eimannsberger zwracał uwagę, że w Wielkiej Brytanii i Francji przyjęto odmienne poglądy na ich wykorzystanie na polu walki, prowadzące do opracowywania odmiennych konstrukcji. Francja udoskonalała głównie właściwości bojowe, uzbrojenie i opancerzenie czołgów, natomiast Wielka Brytania kładła nacisk na dużą prędkość i duży promień działania. Eimannsberger przewidywał dalszy dynamiczny rozwój techniczny czołgów. Uważał, że dalszy rozwój powinien iść w dwóch kierunkach: w pierwszym - budowy czołgu przeznaczonego do współdziałania z piechotą, w drugim - skonstruowania czołgu do działań samodzielnych. Za optymalny uważał rodzaj czołgu średniego.

Eimannsberger dokonał pogłębionego studium analitycznego roli i zadań broni pancernej i przeciwpancernej - w natarciu i obronie. W obronie najważniejsze zadanie spoczywa, zdaniem autora, na zapewnieniu piechocie skutecznej obrony przeciwpancernej. Według Eimannsbergera, może ją spełniać tylko odpowiednio zgrana i wyszkolona artyleria przeciwpancerna. Nie był on zwolennikiem specjalnych dział przeciwpancernych, a zalecał wykorzystywanie do walki z czołgami działka piechoty,

najlepiej o kalibrze 47 mm. Skuteczną obronę przeciwpancerną mogło zapewnić, jego zdaniem, tylko duże nasycenie działami artyleryjskimi pasów obronnych poszczególnych pododdziałow i oddziałów. Dlatego proponował, aby w pasie obrony batalionu znajdowało się minimum szesnaście dział piechoty przeznaczonych do zwalczania czołgów. Głosił on tezę, że **sam czołg do obrony się nie nadaje.** *„Moim zdaniem, jedyna tylko myśl bylaby pod tym względem zasadniczo błędna: chęć powalenia jednym ciosem dwóch przeciwników i szukania obrony pancernej nie za pomocą dział, ale samych czołgów".* [131]

Jeżeli Eimannsberger twierdził kategorycznie, że czołgi do obrony się nie nadają, narzuca się pytanie: czy w ogóle był przekonany o znaczeniu broni pancernej w działaniach obronnych. Przewidywał użycie czołgów do obrony, ale tylko w charakterze odwodów do przeciwnatarć. Według niego do tego rodzaju działań nadawały się zarówno dywizje zmotoryzowane, jak i pancerne. Dywizja pancerna, jego zdaniem, miała być podstawowym związkiem taktycznym, którego pod żadnym pozorem nie należało dzielić na mniejsze oddziały. **Dywizja ta powinna liczyć około pięćset wozów bojowych.**

Eimannsberger był zdecydowanym zwolennikiem tezy, że natarcie pozostanie zawsze rozstrzygającą formą walki. Twierdził, że w przyszłej wojnie natarcie możliwe będzie do przeprowadzenia tylko przy wykorzystaniu zmasowanego natarcia wojsk pancernych i zmotoryzowanych. **Jako pierwszy opracował struktury organizacyjne związków pancernych - od dywizji rozpoczynając, przez korpusy pancerne - na armii pancernej kończąc.**

Armia pancerna, w myśl założeń Eimannsbergera, miała się składać z pięciu korpusów pancernych (dziesięciu dywizji pancernych) oraz dodatkowo z dziesięciu dywizji zmotoryzowanych. Łączna liczebność czołgów w armii pancernej powinna wynosić około pięć tysięcy. Tak pomyślana armia pancerna miała prowadzić głębokie operacje, a nawet realizować cel strategiczny. Ponadto przewidywał on potrzebę tworzenia oddzielnych brygad pancernych, przeznaczonych do przełamywania frontu przeciwnika we współdziałania z oddziałami piechoty.

Eimannsberger sądził, że wojska pancerne od szczebla dywizji wzwyż będą przeznaczone do działań operacyjnych i strategicznych, natomiast ich najważniejszym

---

[131] L.von Eimannsberger. *Wojna pancerna*, Warszawa 1937, s. 236.

celem będzie walka z bronią pancerną przeciwnika i po jej zniszczeniu wdarcie się w głąb jego obrony. Lotnictwo, które organicznie miało wchodzić w skład dywizji pancernej, powinno służyć do: rozpoznania, zwalczania lotnictwa wroga i współdziałania z czołgami w czasie walki przez intensywne ataki z powietrza lub dozorowanie pasa natarcia.

Ciekawe i oryginalne były także przygotowane przez Eimannsbergera *„Założenia do nowoczesnej bitwy czołgów pod Amiens 8 sierpnia 193...”*. Stworzył on wizję prowadzonej w sposób nowoczesny wielkiej bitwy pancernej, której finałem miało być całkowite wyeliminowanie z wojny jednego z dwóch walczących przeciwników. O skali przewidywanego użycia wojsk pancernych, bezpośrednio wchodzących w skład wojsk lądowych w tej bitwie, niech świadczy wyznaczenie do pierwszego rzutu nacierających wojsk aż siedmiu brygad pancernych, które liczyły dwa tysiące pięćdziesiąt czołgów. Natarcie wojsk lądowych aktywnie wspierać miało lotnictwo bombowe i myśliwskie. W trzeciej fazie natarcia do działań wejść miała armia pancerna, czyli dalsze pięć tysięcy czołgów.

Interesujące są także rozważania Eimannsbergera na temat organizacji i metod zaskoczenia nieprzyjaciela przy założeniu prowadzenia natarcia z masowym udziałem czołgów. Jego zdaniem *„przede wszystkim należy dążyć do tego, aby można było przeprowadzić natarcie bez uprzedniego gromadzenia sprzętu wojennego wszelkiego rodzaju, a więc wprost z marszu jak w wojnach XIX stulecia.*

Jeżeli jednak tego celu nie można osiągnąć i musi się wziąć pod uwagę jakiekolwiek uprzednie rozwinięcie natarcia, to należy przynajmniej postarać się:

- *zupełnie zaskoczyć przeciwnika, a więc zrezygnować z użycia w początkowym stadium ataku;*
- *przeprowadzić natarcie w jak najkrótszym czasie;*
- *odsunąć stanowiska pogotowia sprzętu wojennego jak najdalej od przeciwnika, aby utrudnić rozpoznanie, a także własnych żołnierzy utrzymywać w nieświadomości o mającym nastąpić natarciu;*
- *mieć do dyspozycji część sprzętu bez ograniczenia zasięgu działania, co można osiągnąć tylko przez jego ruchliwość, która pozwoli nadążyć mu za działaniami;*

- *zastosować taką metodę, która pozwoli:*

1. *ograniczyć jak najbardziej straty;*

2. *przeprowadzić działania szybkie i dające rozstrzygnięcie".* [132]

Mimo fascynacji techniką, a zwłaszcza możliwościami bojowymi czołgów, Eimannsberger słusznie rozumiał, że czynnikiem rozstrzygającym we wszystkich działaniach będzie zawsze nie maszyna, ale człowiek, który ją stosuje.

Poglądy na organizację wojsk pancernych oraz ich wykorzystanie w działaniach bojowych, zaprezentowane przez Eimannsbergera, skwapliwie wykorzystał niemiecki Sztab Generalny po dojściu do władzy Hitlera. Właśnie w Niemczech utworzono, tak jak postulował Eimannsberger, korpusy, grupy i armie pancerne, które wykorzystując jego wskazówki, **wypracowały taktykę *„klinów pancernych"***, rozbijających ugrupowania obronne przeciwnika w pierwszym etapie działań w II wojnie światowej.

O popularności w Niemczech poglądów Eimannsbergera świadczą wspomnienia niemieckiego teoretyka i praktyka wojny pancernej Hainza von Guderiana: *„(...) Ceniłem go jako człowieka i żołnierza łączącego w sobie prawdziwe niemieckie przymioty. Jego książka stała się żelazną pozycją w naszych bibliotekach wojskowych i nasi czołgiści dużo się z niej nauczyli".* [133]

Wśród niemieckich teoretyków wojny pancernej pierwszy opublikował swe rozważania ppłk Walter Nehring w pracy pt. *„Heere von morgen. Ein Beitrag zur Frage der Heeresmotorisierung des Auslandes".* Dokonując analizy dorobku czołowych teoretyków europejskich wysunął on tezę o zapóźnieniu Niemiec w mechanizacji i motoryzacji wojsk, przez co państwo to nie ma szans na prowadzenie wojny manewrowej. Jego konkluzja sprowadza się do stwierdzenia, iż *:(...) stare rodzaje wojsk trzeba liczebnie zmniejszać, natomiast związki pancerne i siły lotnicze - powiększać".* [134]

Nehring twierdził, iż mechanizacja i motoryzacja wojsk umożliwi zerwanie z dominacją pozycyjnych form walki, a tym samym przyczyni się do odrodzenia manewru w działaniach bojowych. Opowiadał się zarówno za masową mechanizacją, jak i motoryzacją wojsk. Rozróżniał on trzy typy wojsk szybkich:

---

[132] Tamże, s. 145.
[133] H. von Guderian, *Wspomnienia żołnierza.* Warszawa 1958, s. 29.
[134] W. Nehring, *Heere von morgen. Ein Betrag zur Frage der Heeresmotorisierung des Auslandes.* Potzsdam 1935, s. 10.

1. oddziały i związki taktyczne nie posiadające etatowych zmotoryzowanych środków transportu, lecz przewidziane do transportu właśnie nimi;
2. formacje zmotoryzowane wyposażone we własną zmotoryzowaną trakcje ciągu, z tym że walczące w szykach pieszych;
3. jednostki pancerne wyposażone w czołgi i *„zespalające w organiczną całość żołnierza, pojazd i uzbrojenie"*. [135]

W historii niemieckiej myśli wojskowej tym teoretykiem, który wniósł szczególnie duże zasługi w propagowanie idei prowadzenia wojny przy masowym użyciu czołgów był gen. Hainz von Guderian. W 1929 r. doszedł on do przekonania, że broń pancerna winna być używana w masie, a nie przydzielana na wsparcie piechocie. Do tego wspierająca ten rodzaj wojsk piechota miała być zmotoryzowana po to by nadążać za ruchliwością czołgów. Piechocie wyznaczał on rolę drugorzędną. Pisał, *„(...) Czołgi muszą w tym współdziałaniu wszystkich rodzajów wojsk grać pierwsze skrzypce, wszystkie inne rodzaje wojsk muszą stosować się do nich"*. [136] Na jego przykładzie obserwować możemy tempo zmian poglądów na koncepcję bojowego wykorzystania czołgów - ewolucja ta bowiem dokonała się w bardzo krótkim okresie czasu.

Na początku 1937 r. Guderian wydał pracę pt. *„Die Panzertruppen und ihr Zusammenwirken mit den anderen Waffen"*, w której analizując teorię wykorzystania wojsk pancernych - a zwłaszcza jej dwie skrajne wersje, tj. wsparcia działań piechoty oraz samodzielnych działań - opowiedział się za rozwiązaniem pośrednim, *„(...) które przez współdziałanie z innymi rodzajami wojsk pozwoli wykorzystać w pełni operacyjne, taktyczne i techniczne możliwości nowego środka walki"*. [137] Dowodząc, że optymalnym rozwiązaniem będzie wykorzystanie czołgów we współdziałaniu z innymi rodzajami wojsk, Guderian jednocześnie wskazywał, że czołgi są zdolne do działań samodzielnych.

Będąc zwolennikiem umiarkowanej koncepcji wykorzystania wojsk pancernych, a także budowy uniwersalnego typu czołgu, Guderian jednocześnie wypowiadał się przeciwko konstruowaniu takich typów wozów bojowych, które przeznaczone byłyby jedynie do towarzyszenia piechocie.[138]

---

[135] Tamże, s. 15.
[136] H. von Guderian, *Wspomnienia*, op. cit., s. 24.
[137] H. von Guderian, *Die Panzertruppen und ihr Zusammenwirken mit den anderen Waffen*, Berlin 1937, s. 15.
[138] Tamże, s. 18.

Przedstawiając w omawianej pracy przyczyny szybkiego rozwoju wojsk pancernych Guderian twierdził, że:

- wojska pancerne są najlepszym partnerem na ziemi (prędkość, siła ognia) dla lotnictwa podczas prowadzenia działań błyskawicznych;
- tylko wojska zmotoryzowane i pancerne są w stanie powstrzymać rajdy podobnego typu wojsk przeciwnika;
- tradycyjne bronie wojsk lądowych, nawet nasycone dużą ilością środków przeciwpancernych, nie są zdolne same zatrzymać natarcia wojsk pancernych;
- współczesne wojska pancerne, aby mogły odnieść przekonywujące zwycięstwo, muszą dysponować ciągle wzrastającą liczbą wozów bojowych;
- współczesne związki szybkie (pancerne, zmotoryzowane) mogą liczyć na sukcesy w walce wówczas, gdy będą wystarczająco liczne i silne w stosunku do całości wojsk.[139]

W dniu 15 października 1937 r. Guderian zamieścił na łamach *„Reichsversbaud Deutscher Offiziere"* obszerne studium poświęcone miejscu i roli wojsk pancernych w przyszłej wojnie. Celem tej publikacji miało być pozyskanie jak najszerszego kręgu oficerów Wehrmachtu dla koncepcji przyspieszonego rozwoju niemieckiej broni pancernej. Rozważając znaczenie ruchu i ognia w natarciu czołgów uważał on, iż przekonanie o przydatności tej broni głównie do działań miażdżących jest mylne. Występował przeciwko twierdzeniu o niewielkich efektach ognia czołgowego, jak i tego, że nie są w stanie utrzymać zdobytego przez siebie terenu. Guderian twierdził, że *„ (...) czolgi - zakładając prawidlowe ich użycie - stanowią w obecnych czasach najlepszą broń zaczepną w naziemnych działaniach bojowych"*. [140] Opowiadał się za budową czołgów średnich wyposażonych w armatę o dużej sile przebijania pancerza.

Zdaniem Guderiana, ważną zaletą czołgów jest ich duża ruchliwość. Umożliwić ona miała uzyskanie zaskoczenia i to nie tylko w skali taktycznej, ale i operacyjnej. *„Te nowe środki* - pisał Guderian - *nie są jednak nieodzownym warunkiem osiągnięcia zaskoczenia. My zaś uważamy, że nacierając czołgami osiągniemy znacznie większą niż dotychczas szybkość natarcia i - co wydaje się rzeczą niemal jeszcze ważniejszą - po*

---

[139] Tamże, s. 30-34.
[140] H. von Guderian, *Wspomnienia*, op. cit., s. 36.

dokonanym przełamaniu będziemy mogli nadal posuwać się do przodu. Uważamy, że natarcie będzie można kontynuować jeżeli spełnione zostaną pewne warunki, od których obecnie uzależnione jest jego powodzenie, a więc, że wymienimy tylko niektóre z nich: koncentracja sił w dogodnym terenie, luki w obronie przeciwnika, przewaga sił pancernych własnych nad siłami pancernymi przeciwnika". [141] Twierdził on, że w natarciu opartym na skutecznym działaniu broni pancernej decydującą rolę odgrywa nie piechota, lecz właśnie broń pancerna.

Guderian twierdził, że nie pancerz i ruchliwość lecz ogień jest najważniejszą zaletą wojsk pancernych. Rozważając warianty użycia wojsk pancernych uważał on, że są **one szczególnie przydatne w działaniach operacyjnych.** Celem do którego należałoby dążyć jest *„(...) w określonym z góry terminie sparaliżować przeciwnika jednocześnie na całej głębokości jego systemu obrony".* [142] Dalej zaś pisał: *„(...) właśnie opierając się na doświadczeniach naszych przeciwników wojennych doszliśmy do przekonania, że czołgi mogą zadać szybkie uderzenia jednocześnie różnym odcinkom obrony przeciwnika na znacznej jego szerokości i głębokości, i są w stanie osiągnąć w ten sposób sukcesy, które będą miały znaczenie większe dla ostatecznego rozstrzygnięcia niż lokalne przełamania frontu znane nam z wojny światowej 1914-1918".* [143]

Guderian zalecał grupowanie broni pancernej w silne związki operacyjne. Miały one spełniać rolę odwodów operacyjnych. *„(...) Naszym dążeniem jest* - pisał Guderian - *aby odwodami były dywizje czołgów, ponieważ innym rodzajom broni nie możemy już przypisać siły bojowej, szybkości i ruchliwości potrzebnej do przeprowadzenia natarcia i pościgu".* [144]

Operacyjne walory broni pancernej miały wpływać na jej przydatność do uzyskiwania rozstrzygnięć w wymiarze strategicznym.

Guderian dowodził, że w natarciu prowadzonym przez broń pancerną można rezygnować z tradycyjnego przygotowania artyleryjskiego. Ogień tej broni umożliwia samodzielne przełamywanie umocnionych pozycji przeciwnika.

Do najważniejszych warunków użycia broni pancernej Guderian zaliczał:

---

[141] Tamże, s. 37-38.
[142] Tamże, s. 39.
[143] Tamże.
[144] Tamże.

- dogodny teren;
- zaskoczenie;
- zmasowane użycie czołgów.

Przyznając broni pancernej najważniejszą rolę w przyszłej wojnie Guderian opowiadał się za jej współdziałaniem z innymi rodzajami wojsk. Warunkiem miało być jednak to by miały one zbliżoną do niej ruchliwość. Oznaczało to opowiedzenie się za motoryzacją piechoty.

Pod koniec 1937 r. Guderian wydał pracę pt. *„Achtung Panzer! Die Entwicklung der Panzerwaffen, ihre Kampftaktik und ihre operatinen Möglichkeiten"*. Głoszone w niej poglądy na koncepcję użycia wojsk pancernych świadczą o znamiennej ewolucji stanowiska autora. Tym razem przedstawił on zasady, na których oprzeć się miała współczesna mu organizacja niemieckich wojsk pancernych.

Guderian sformułował trzy główne zadania, jakie miała wypełniać broń pancerna. Były to:

- opanowanie silnie umocnionych rejonów;
- towarzyszenie piechocie;
- prowadzenie operacji oskrzydlających lub okrążających.

Spośród nich Guderian uznał za główne zadanie trzecie. Stał się zatem gorącym zwolennikiem poglądu, **iż czołgi powinny być grupowane w oddziałach i związkach pancernych, przeznaczonych do działań samodzielnych. Zalecał wykorzystywanie wojsk pancernych w wielkich operacjach zaczepnych, w masowej skali i na głównym kierunku uderzenia.** W tego rodzaju operacjach poważną rolę przyznawał zaskoczeniu, dużej sile początkowego uderzenia i wysokiemu tempu natarcia oraz ścisłemu współdziałaniu nacierających związków pancernych i lotnictwa.

Guderian był zwolennikiem prowadzenia wojny błyskawicznej. Tę zaś prowadzić można było dzięki posiadaniu wojsk szybkich (zmechanizowanych i zmotoryzowanych). Tylko one, jego zdaniem, gwarantowały utrzymanie dużego tempa prowadzonych działań. W związku z tym Guderian pisał: *„(...) kto chce atakować,*

potrzebuje siły uderzeniowej, obojętnie czy atak (...) prowadzony będzie w formie napadu strategicznego, czy też przełamania albo też przeciwuderzenia w obronie". [145]

Główny wysiłek wojsk pancernych, zdaniem Guderiana, miał być nakierowany na utworzenie dużej masy pancernej, wykorzystywanej do samodzielnych działań w głębi przestrzeni operacyjnej przeciwnika. **To właśnie on był autorem koncepcji grupowania czołgów w tzw. kliny pancerne,** które miażdżąc obronę przeciwnika wychodziły w przestrzeń operacyjną zaciskając pancerne kleszcze przez dwustronne oskrzydlenie.

Obok Nehringa i Guderiana za szybkim rozwojem wojsk pancernych opowiadali się w Niemczech w końcu lat trzydziestych także generałowie Justow, Mantey i Manstein. Wśród teoretyków i dowódców niemieckich nie brakowało również przeciwników nadmiernej rozbudowy związków pancernych. Do nich zaliczyć należy w pierwszej kolejności szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych gen. Ludwiga Becka. Wystąpił on z krytyką poglądów zakładających zasadniczy wpływ broni pancernej na charakter prowadzonych działań wojennych i na jej wpływ *„na realizację strategicznego celu wojny".* [146] Był on sceptycznie nastawiony do rozbudowy broni technicznych. *„Beck* - zdaniem Guderiana - *był przeciwnikiem naszego planu tworzenia wojsk pancernych. Uważał, że czołgi powinny przede wszystkim być pomocniczym rodzajem wojsk piechoty i dlatego największą jednostkę stanowić powinna brygada pancerna. Myśl tworzenia dywizji pancernych uważał za zbędną".* [147] Przeciwnikami szybkiej motoryzacji i mechanizacji wojsk byli także generałowie Fredrich von Tempelhoft, George Soldan i Erich von Tschitschwitz. Jednak to nie ich poglądy, a Guderiana, zostały zaakceptowane przez doktrynę wojenną Wehrmachtu.

Teoria wojny pancernej miała swych licznych zwolenników we Włoszech. Szczególnie popularyzowali ją generałowie Gaudaguini, Moretta-Rocca i Grazioli. Z tym że teoretycy włoscy za priorytetowe zadanie uznawali motoryzację wojsk, a dopiero w dalszej perspektywie postulowali tworzenie dużych zgrupowań pancernych. Zmiana priorytetów nastąpiła w drugiej połowie lat trzydziestych i była wynikiem doświadczeń

---

[145] H. von Guderian, *Achtung Panzer! Die Entwicklung der Panzerwaffen, ihre Kampftaktik und ihre Möglichkeiten*, Berlin 1937, s. 202.
[146] L. von Beck, *Strategie. Einige Beitrage zur Klarung*, Stuttgart 1935, s. 87.
[147] H. von Guderian, *Pamietniki*, op. cit., s. 30.

wyniesionych z wojen lokalnych (wojna włosko-abisyńska 1935-1936 r. i wojna w Hiszpanii 1936-1939 r.). Wówczas to w sposób bardziej zdecydowany opowiedziano się we Włoszech za rozbudową broni pancernej.

W sprawie wykorzystania wojsk pancernych w przyszłej wojnie głos zabierali także teoretycy Związku Radzieckiego. Ich poglądy nie były tak radykalne jak przedstawicieli myśli zachodnioeuropejskiej. Wynikało to z pewnością z zacofania technicznego tego kraju.

Na początku lat trzydziestych w radzieckiej myśli wojskowej został wypracowany następujący bieżący program motoryzacji i mechanizacji Armii Czerwonej:

- uznanie piechoty za główną masę wojsk lądowych (ewentualnie wzmocnioną wojskami pancernymi), jej wyszkolenie w prowadzeniu skutecznej walki z bronią pancerną przeciwnika;
- utworzenie ciężkich oraz lekkich dywizji zmotoryzowanych i zmechanizowanych do działań specjalnych;
- motoryzacja systemu zaopatrzenia.[148]

Radzieccy teoretycy wojskowi, doceniając rolę czołgów w przyszłej wojnie, twierdzili, że nie mogą one jednak zastąpić piechoty, z tego chociażby powodu, iż nie potrafią działać w każdym terenie oraz mają ograniczone możliwości niepostrzeżonego przenikania w głąb ugrupowania przeciwnika. Wśród tej grupy teoretyków na uwagę zasługują poglądy A. W. Gromyczenki zawarte w pracy pt. *„Oczerki taktiki tankowych czastiej"*. Przewidywał on używanie czołgów do dwojakiego rodzaju działań: samodzielnych działań oraz współdziałania z piechotą. Preferował on ten drugi rodzaj działań. Czołgi mające współdziałać z piechotą dzielił na trzy rzuty:

- rzut czołgów towarzyszących będących w ścisłej łączności wzrokowej z piechotą, przeznaczonych do dokonywania wyrw w drutach kolczastych oraz obezwładniania lub niszczenia gniazd oporu nieprzyjaciela hamujących posuwanie się własnej piechoty;

---

[148] Rulew. *Rol i znaczenije motorizowanych czastiej w armii*. „Motoryzacyja i Mechanizacyja Armii" 1931. nr 1. s. 18.

- rzut czołgów dalekiego wsparcia działających w łączności taktycznej i ogniowej, mających niszczyć środki ogniowe nieprzyjaciela dla wywalczenia przejść piechocie i następnym rzutom czołgów;
- rzut czołgów zwalczania celów dalekich, działających w łączności taktycznej i przeznaczonych do niszczenia nieprzyjaciela na całej głębokości jego ugrupowania.[149]

Wśród teoretyków rozważających zasady najracjonalniejszego wykorzystania czołgów w przyszłych działaniach wojennych wykrystalizowały się dwa stanowiska. Jedni postulowali grupowanie czołgów w samodzielne związki operacyjne (Fuller, Liddell-Hart, de Gaulle, Eimannsberger, Guderian), drudzy opowiadali się za ich przeznaczeniem do bezpośredniego wsparcia piechoty (Paton, Culman, Ludwig, Lindemann, teoretycy radzieccy). Mimo ostrej niekiedy polemiki między głosicielami dwóch przeciwstawnych stanowisk, w praktyce zastosowano obie koncepcje. Jednak pierwsza z nich w czasie II wojny światowej uzyskała znaczną przewagę, który to fakt dość często decydował o powodzeniu przeprowadzanych operacji. Przewaga ta rosła w miarę upływu czasu. W końcowym etapie tej wojny dość licznie występowały już armie pancerne.

W myśli wojskowej okresu międzywojennego teoria wojny totalnej zajmuje szczególne miejsce. Została ona skwapliwie wykorzystana przez hitlerowskie Niemcy przy opracowywaniu faszystowskiej doktryny wojennej. Teoria ta narodziła się w Niemczech już w XIX wieku. Jej prekursorami byli m. in. Clausewitz i Moltke „Starszy" oraz der Goltz, jednak mówiąc o teorii wojny totalnej nie używali ani tej nazwy, ani też nie stworzyli zwartych koncepcji teoretycznych. Zamysł opracowania teorii wojny, która nie licząc się z żadnymi ograniczeniami w prowadzeniu działań wojennych, wynikającymi z podpisanych umów międzynarodowych czy praw zwyczajowych, podporządkowując celowi nadrzędnemu, jakim miało być ostateczne zwycięstwo, cały potencjał ekonomiczny, militarny i ludzki bez liczenia się z wolą znacznych grup własnego społeczeństwa, był szczególnie popularny w Niemczech po przegranej I wojnie światowej. Na fali rewizjonizmu i rewanżyzmu tego typu dążenia do stworzenia koncepcji rokującej nadzieję na powetowanie poniesionych strat miało szczególnie

sprzyjający klimat, stanowiący zachętę do prowadzenia prac nad opracowaniem teoretycznych założeń nowej teorii.

Już w okresie Republiki Weimarskiej w Niemczech pojawili się teoretycy kładący podwaliny pod opracowanie teorii wojny totalnej. Zaliczyć do nich można **Karla Haushofera - twórcę geopolitycznej teorii wojny** - starającego się wykazać, że geopolityczne położenie Niemiec usprawiedliwia ich dążenie do ekspansji zewnętrznej. Szczególną popularnością w Niemczech cieszyły się jego prace pt. *„Geopolitik des pazifischen Ozean"* i *„Wehr-Geopolitik"*. Zwolennikiem teorii mobilizacji społeczeństwa niemieckiego do przygotowań wojennych w celu odzyskania *„prestiżu utraconych ziem"* był Ernst Jienger, autor dwóch prac: *„Die totale Mobilmachung"* i *„Der Arbeiter"*.

Dojście w Niemczech do władzy Hitlera w styczniu 1933 r. zintensyfikowało prace teoretyków nad opracowaniem teorii umożliwiającej czynienie szybkich przygotowań do rozpętania nowej agresywnej wojny. **Jeden z czołowych ideologów faszystowskie teorii wojny, Carl Schmitt, w 1934 r. wydał pracę pt. *„Staatsgefuge und Zusammenbruch des zweiten Reiches"*, w której położył podwaliny pod opracowanie teorii wojny totalnej**. Wojna totalna w sposobie użycia technicznych środków walki opierała się na dokonaniach teorii wojny powietrznej i pancernej. Różniła się od nich zaś sposobem prowadzenia działań wojennych będąc nastawiona na totalne fizyczne zniszczenia przeciwnika, bez respektowania jakichkolwiek ograniczeń wynikających z konwencji i umów międzynarodowych. Do czasu opublikowania rozprawy autorstwa Ludendorffa wszyscy z wymienionych teoretyków nie stworzyli jednak zwartej logicznej koncepcji prowadzenia przyszłej wojny metodami niekonwencjonalnymi. **Dokonał tego dopiero gen. Erich von Ludendorff. On pierwszy użył terminu *„wojna totalna"* oraz opracował wspólne zasady prowadzenia tego typu działań wojennych.**

***„Wojna totalna"* to w dosłownym rozumieniu wojna wszechogarniająca, wszechobejmująca**. Termin ten pochodzi od francuskiego słowa *„total"*, co oznacza *„pełny, wszechobejmujący"*. Miała ona, zgodnie z poglądami Ludendorffa, objąć swym zasięgiem całe terytorium walczących państw, a więc i ludność cywilną, która na równi z armią miała *„doświadczyć surowych praw wojny"*.

---

[149] A. Goremyczenko, *Oczerki taktiki tankowych czastiej*, Moskwa 1935, s. 42.

Po klęsce Niemiec w I wojnie światowej Ludendorff, jako jeden z dowódców niemieckich odpowiedzialnych za wywołanie konfliktu, nie zyskał większego powodzenia w działalności politycznej. Skoncentrował się przeto na pracy teoretycznej i pisarskiej. W tej dziedzinie odniósł znaczne sukcesy, stając się prekursorem militaryzmu niemieckiego nowego typu. Na dorobek pisarski Ludendorffa złożyło się kilka prac. Były to: *„Meine Kriegseinnerunger"*, *„Kriegfuhrung und Politik"* i *„"Die Judenmacht ihr Wesen und Ende"*. Dwie pierwsze prace miały na celu, fałszując w pewnym stopniu wydarzenia i fakty historyczne, dowieść wyższości niemieckiej sztuki wojennej nad sztuką wojenną innych państw i usprawiedliwienie awanturniczej działalności niemieckiego Sztabu Generalnego zarówno przed I wojna światową, jak i w czasie jej trwania.

Pracą, która przyniosła mu światowy rozgłos, była *„Der Totale Krieg"*, nosząca polski tytuł *„Wojna totalna"*, wydana w 1935 r. i przetłumaczona na wiele języków świata. Ludendorff twierdził w niej, że stworzył naukę o wojnie, a przede wszystkim o sztuce wojennej. Zniekształcając tezy Clausewitza, głosił on, że stworzył nie teorię, lecz naukę o zasadach i sposobach przygotowania narodu i państwa do wojny oraz jej prowadzenia. Błędnie interpretując Clausewitzowską tezę, określającą wojnę jako swoisty środek realizacji polityki, nie interesował się on bliżej oceną polityczną wojny, gdyż dla niego na aprobatę zasługuje każda wojna zwycięska. Dlatego też związek między polityką a wojną interesował go wyłącznie z punktu widzenia wpływu polityki na wynik wojny. Uważał, że zwycięstwo wojenne zależy od umiejętności i zręczności w polityce. Pisał, że wojny totalnej nie można oddzielić od polityki i dlatego *„(...) polityka powinna była wreszcie, przynajmniej podczas wojny światowej, w pełni rozwinąć siły żywotne narodu i służyć kształtowaniu się jego życia. Wszyscy ludzie powinni zrozumieć, że ich obowiązkiem jest oddać solidarnie wszystko bez reszty dla wojska i narodu"*. [150] **Dla Ludendorffa było rzeczą oczywistą, że *„(...) polityka musi, podobnie jak wojna totalna, przybrać charakter totalny"*.** Polityka więc - jego zdaniem - musi być podporządkowana i służyć wojskowemu kierownictwu wojny. A ponieważ nie można sobie wyobrazić wojny totalnej bez wcześniejszych do niej przygotowań, Ludendorff prezentował pogląd, że *„(...) wojna jest najwyższym wysiłkiem narodu dla*

[150] E. von Ludendorff, *Wojna totalna*, Warszawa 1959, s. 24.

zachowania jego istnienia, polityka totalna powinna zatem już w czasie pokoju nastawiać się na przygotowanie tej walki o życie narodu na wypadek wojny i wzmocnić podstawy tej walki o życie tak, aby nie załamały się w obliczu groźby wojny, ani też nie uległy zniszczeniu na skutek działań nieprzyjaciela". [151]

Z tego wywodu wynika, że Ludendorff całkowicie odwrócił Clausewitzowską tezę, iż *„wojna jest kontynuacją polityki realizowana przy pomocy innych środków"* i sformułował tezę, że celem podstawowym polityki państwa w czasach mu współczesnych powinno być przygotowanie i przeprowadzenie zwycięskiej wojny.

Ludendorff, bezwzględny militarysta, swą linię rozumowania opierał na założeniu, że celowość prowadzenia wojny w ogóle nie wymaga uzasadnienia: jest to po prostu aksjomat - **wojna jest dobrem absolutnym, jest celem samym w sobie**. Ten tok rozumowania doprowadził Ludendorffa do absurdalnego twierdzenia: *„Wojna i polityka dążą do zachowania życia narodu, wojna jednak jest najwyższym wyrazem jego woli. Dlatego polityka winna służyć kierownictwu wojny".* [152]

„Wojna totalna" jest pracą, w której Ludendorff chciał dowieść możliwości urzeczywistnienia przez Niemców planów zdobycia panowania nad światem. Opracował zatem i przedstawił istotę tzw. wojny totalnej, jedynej - jego zdaniem - formy wojny, która miałaby zagwarantować realizację planów militarystów zdobycia panowania nad światem.

Istotą poglądów Ludendorffa było stworzenie najpierw państwa totalitarnego, które dopiero umożliwi prowadzenie wojny totalnej. [153] Autor *„Wojny totalnej"* twierdził, że w odróżnieniu od minionych konfliktów zbrojnych, we współczesnej wojnie decydujące znaczenie będzie miała nie doraźna przewaga armii kadrowej, lecz czynniki trwałe, jak *„fizyczne, ekonomiczne i moralne siły narodu"*, oraz możliwości maksymalnej mobilizacji tych sił na potrzeby wojny. **Wojna totalna bowiem jest nie tylko sprawą sił zbrojnych, ale do walki o życie wciąga każdego obywatela narodów wojujących.** [154]

---

[151] Tamże, s. 24.
[152] Tamże, s. 29.
[153] H. Speier, *Ludendorff: The German Concept of Total War*, „Makers...", op. cit., s. 315.
[154] J. Orzechowski, op. cit., s. 46.

„*Teraz pole bitwy* - pisał Ludendorff - *rozpościera się na całym terytorium walczących narodów. Ludność cywilna będzie odczuwała bezpośrednie działania wojenne tak samo, jak armia, chociaż będzie odczuwała je nierównomiernie, zależnie od odległości od pola walki. Będzie odczuwała i pośrednie oddziaływanie środków wojny, materialnych i moralnych: blokady głodowej i propagandy (...) Wojna totalna ma na względzie nie tylko armię, lecz i narody.* ***Oko za oko, ząb za ząb - taka będzie prawdziwa dewiza wojny totalnej*** (pod. L. W.)".[155]

Szczególne miejsce w toku przygotowań i prowadzenia wojny totalnej zajmują, zdaniem Ludendorffa, zagadnienia gospodarcze. Problematyce tej poświęcony jest jeden z rozdziałów omawianej pracy. Zalecał on w nim, aby na gospodarkę patrzeć w okresie pokoju z punktu widzenia wojny. Dlatego też już w czasie pokoju kierownictwo wojskowe rozpatrywać powinno możliwości kraju w zakresie zabezpieczenia zaopatrzenia i uzbrojenia.

Możliwości gospodarcze totalitarnego państwa, zdaniem Ludendorffa, łączą się ściśle z jego stanem finansowym. Już sama mobilizacja i początkowy okres działań pochłoną olbrzymie zasoby środków materialnych. Kierownictwo wojskowe powinno zatem w możliwie szerokim zakresie orientować się w zasadniczych problemach dotyczących stanu finansowego państwa. Wszystkie operacje finansowe, dokonywane w skali kraju, powinny służyć sprawie pełnego zaopatrzenia armii i społeczeństwa. Wojna totalna może także wymagać wzbogacenia zasobów finansowych państwa przez: ogłoszenie pożyczek wewnętrznych, podwyższenia stopy podatkowej, blokady kont w bankach, kasach pożyczkowych itp. Ludendorff pisze, że od poziomu zespolenia społeczeństwa zależeć będzie także stopień jego ofiarności w świadczeniach na fundusz wojny.

Podstawowym źródłem środków na prowadzenie wojny totalnej jest wykorzystanie wewnętrznych zasobów kraju, w szczególności zasobów żywnościowych. W okresie pokoju należy więc gromadzić zasoby żywności i surowców. Nagromadzenia takiego wymagają także środki i towary sprowadzane z zagranicy.

Przygotowanie kraju do wojny totalnej, zdaniem Ludendorffa, musi oznaczać przede wszystkim moralne przygotowanie do niej narodu. Pisze on wręcz, że w

[155] E. von Ludendorff, op. cit., s. 44.

wojnie totalnej walczy nie państwo, lecz naród i punkt ciężkości w tej wojnie musi spoczywać na narodzie. Aby ten naród przygotować i scementować, należy mu wpajać rasistowskie zasady. *„Totalne kierownictwo wojny i polityka totalna powinny oczywiście nie tylko przeciwdziałać zagrożeniu zwartości narodu, lecz utrzymywać je za pomocą wszelkich środków, takich jak prasa, radio, film i inne publikacje różnego rodzaju".* [156] Natomiast w czasie prowadzenia działań wojennych kierownictwo wojny totalnej powinno przedsięwziąć kroki, które uniemożliwią obniżenie morale narodu. Do takich przedsięwzięć Ludendorff zaliczał: zaostrzenie cenzury prasowej, zaostrzenie sankcji za zdradę tajemnicy wojskowej, zamknięcie ruchu granicznego z państwami neutralnymi, zakaz zebrań, internowanie - przynajmniej - przywódców *„niezadowolonych"*, kontrole komunikacji, radia.[157]

Prowadzić wojnę totalną, zdaniem Ludendorffa, można tylko wówczas, gdy posiada się silną i wartościową armię. Dlatego należy wcielać do armii wszystkich zdolnych do noszenia broni mężczyzn od dwudziestego roku życia do najstarszych roczników. Kolejne warunki to - dobre wyszkolenie bojowe, odpowiednia sprawność fizyczna żołnierzy oraz należyte wyposażenie wojska.

Snując rozważania nad rolą człowieka w przyszłej wojnie Ludendorff słusznie dowodził, że mimo wzrastającego znaczenia techniki *„człowiek jednak będzie stał zawsze na pierwszym miejscu"*.

Siła armii zależy w bardzo poważnym stopniu od dyscypliny żołnierzy, twierdził Ludendorff. Zamierzał ją osiągnąć dzięki *„opieraniu się na rasowej i narodowej świadomości oddania własnego, przemijającego życia, za nieśmiertelny naród".* [158]

Ludendorff uważał, że mimo szybkiego rozwoju lotnictwa, mimo zmian zachodzących w marynarce wojennej, tym rodzajem sił zbrojnych, który może pokonać przeciwnika i zwycięsko zakończyć wojnę, będą wojska lądowe. Polemizując z teoria Douheta, Ludendorff twierdził, iż *„żaden wódz nie może się łudzić, że przez bombardowanie ludności nieprzyjacielskiej, bez względu na to, jak ważne mogłoby mu się to wydawać, da się uzyskać zwycięstwo".* [159] Zdaniem Ludendorffa, rzeczywistość

---

[156] Tamże. s. 43.
[157] Tamże. s. 42.
[158] Tamże. s. 74.
[159] Tamże. s. 81.

wymaga przede wszystkim pobicia nieprzyjacielskiej armii lądowej. Dopiero po jej pobiciu przez wojska lądowe wraz z lotnictwem, będzie ono mogło aktywnie działać na tyłach wroga.

Ludendorff za podstawową *„jednostkę strategiczną"* uważał dywizje piechoty, która na wyższym szczeblu organizacyjnym wchodziła w skład korpusu armijnego, a ten w skład armii. Obok dywizji piechoty przewidywał istnienie dywizji kawalerii oraz bliżej nie określonych jednostek pancernych.

Najważniejszym celem działań bojowych miało być zwycięskie zakończenie wojny przez stoczenie walnej bitwy. *„Rozstrzygnięcie bitew prowadzi do rozstrzygnięcia wojny; bitwa jest najważniejszym działaniem wojennym"*.

Pisząc o formach walki, Ludendorff deklarował się jako zdecydowany zwolennik natarcia, gdyż tylko ono może rozstrzygnąć o zwycięstwie w bitwie. Rozpatrując z kolei formy manewru stosowanego na polu walki, był on zdania, że nie można stosować tylko, tak jak to planował Schlieffen czy Moltke „Młodszy", manewru oskrzydlającego. Jego zdaniem, myśl pokonania przeciwnika uderzeniem ze skrzydeł bez natarcia frontowego jest zwodnicza.

Ludendorff twierdził, że nawet najsilniejszy ogień nie może doprowadzić do zniszczenia nieprzyjaciela. Można to osiągnąć jedynie przez natarcie i szturmowanie jego stanowisk. Był rzecznikiem stworzenia lokalnej przewagi materialnej i ludzkiej oraz prowadzenia natarcia na wybranym, decydującym kierunku, przy stosowaniu obrony na innych kierunkach. Zdając sobie sprawę z tego, że w przyszłej wojnie może dojść do sytuacji, kiedy Niemcy będą wojnę prowadzić na kilku frontach jednocześnie, pisał, iż *„(...) sztuka dowodzenia polega na tym, aby stworzyć przewagę liczebną i ogniową, a więc punkt ciężkości, i uderzyć w słaby punkt nieprzyjaciela w takim kierunku, który zwycięstwo nad nim przekształci w jego klęskę. Jest oczywiste, że przy tym wielkie znaczenie przypisuje się zaskoczeniu"*. [160]

Opowiadając się za aktywną formą działań bojowych, Ludendorff krytycznie oceniał zbudowaną przez Francje linię umocnień, zwaną linią Maginota. Przewidywał, że tego typu umocnienia nie mogą mieć dużego znaczenia praktycznego, a już zupełnie błędne jest przekonanie o niemożliwości ich sforsowania.

---

[160] Tamże, s. 91.

Ludendorff pisał, iż *„(...) Pogląd, że wojna musi się rozpocząć jej wypowiedzeniem, jest błędny"*. Większą rolę zaskoczenia przeciwnika odgrywa tu czynnik wewnętrzny - ukrycie przed narodem prawdy, kto jest agresorem, a kto ofiarą agresji. Wypowiedzenie wojny naród zwykle traktuje jako agresję. *„Narody wcale nie sympatyzują z wojną zaczepną, lecz rozumieją walkę jedynie w obronie swego istnienia"*. Oto dlaczego, zdaniem Ludendorffa, należy robić wszystko, aby naród sądził, że grozi mu wojna, a właśnie *„groźba wojny jest tym pojęciem, które mobilizuje ducha moralnego znacznie więcej niż rozkaz o mobilizacji"*. Cynicznie i otwarcie Ludendorff pisze: *„Najważniejszym zadaniem polityki totalnej - a wódz również powinien na to zważać - jest mieć stale na uwadze, że nie tylko przez wypowiedzenie wojny, lecz również przez niedostateczne uświadomienie narodu, kierownictwu wojny i narodowi wyrządza się na samym początku wojny olbrzymie szkody"*. [161]

Równocześnie z decyzją o rozpoczęciu wojny rozpoczyna się okres pełnego udziału sił zbrojnych, gospodarki i narodu w służbie wojny totalnej. Mobilizację, przegrupowanie sił i innego typu przedsięwzięcia przeprowadza się na podstawie instrukcji i planów opracowanych jeszcze w czasie pokoju, a następnie systematycznie aktualizowanych. Mobilizacji i przegrupowaniu sił powinny towarzyszyć zarządzenia regulujące stan gospodarczy i finansowy kraju oraz wytyczne w sprawie indoktynacji i urabiania społeczeństwa. Pojawić się też może z nową siłą potrzeba ochrony sił zbrojnych przed elementami rozkładowymi i dywersyjnymi.

Po osiągnięciu pełnej gotowości bojowej - zalecał Ludendorff - należy przegrupować wojska do koncentracji, zaplanowanej jeszcze przed wybuchem wojny, na podstawie oceny sytuacji politycznej, gospodarczej, ludnościowej, analizy geograficznej teatru wojny i oceny sił własnych. Umiejscowienie i układ koncentracji przegrupowania bojowego powinny być zależne od wyboru głównego kierunku uderzenia. Sama koncentracja odpowiadać ma myśli przewodniej operacji i stanowić punkt wyjścia do dalszego rozwoju działań.

Ludendorff wielokrotnie podkreślał, że wojna totalna wymaga unicestwienia przeciwnika. Dlatego też cały wysiłek należy poświęcić realizacji tego nadrzędnego celu.

---

[161] Tamże, s. 102.

Powodzenie wojny totalnej nie jest możliwe, zdaniem Ludendorffa, bez jednoosobowego kierownictwa. Zdecydowanie opowiadał się za jednoosobowym dowodzeniem na wszystkich szczeblach hierarchii wojskowej. Aby dowódcy i wódz mogli podołać nałożonym na nich ciężarom, muszą posiadać odpowiednie predyspozycje i wiedzę fachową. **Najważniejszą cechą wodza i dowódcy na polu walki powinien być jego charakter, *„jest on często ważniejszy od wiedzy"*.**. Wódz i dowódcy muszą posiadać więc silny charakter. Wódz musi też mieć pewność odniesienia sukcesu. *„(...) Wola zwycięstwa musi promieniować z niego na wojsko i naród i prowadzić ich do bohaterskich czynów"*. Wódz musi wymagać także bezwzględnego podporządkowania się jego wytycznym od podwładnych i narodu. Ludendorff twierdził, że wojna totalna stawia przed wodzem niezwykle wysokie wymagania. *„(...) Wodzowie rzadko zdarzają się w historii narodu. Czy naczelny dowódca sił zbrojnych podczas pokoju zostanie wodzem podczas bitwy, może rozstrzygnąć tylko wojna. Naród zasługuje na wodza jedynie wówczas, gdy stanie w jego służbie: w służbie kierownika wojny totalnej, prowadzonej o życie narodu. W takim przypadku wódz i naród stanowią jedność - inaczej szkoda wodza dla narodu"*. [162]

W wielu wypadkach Ludendorff dość trafnie przewidział przebieg przyszłej wojny. Trafny był jego pogląd, że wojna od samego początku obejmie nie tylko siły zbrojne, ale i głębokie zaplecze. Słuszne też były jego prognozy dotyczące długotrwałości przyszłej wojny i związana z tym konieczność maksymalnego podporządkowania celowi strategicznemu całej działalności państwa i narodu. Nie mylił się także postulując skoncentrowane, jednoosobowe kierownictwo, czyli instytucję wodza o powszechnie akceptowanym autorytecie. Mylne natomiast były założenia teorii Ludendorffa propagujące prymat wojny nad polityką czy też skupienie głównej uwagi na zniszczeniu sił zbrojnych przeciwnika. Nie znalazły powszechnej aprobaty, poza nielicznymi wyjątkami, jego postulaty zastosowania wobec własnego narodu terrorystycznych metod sprawowania władzy.

Teorię wojny totalnej propagowali także inni niemieccy teoretycy wojskowi. Ponieważ jednak poglądy głoszone przez Ludendorffa były najoryginalniejsze i dotyczyły całokształtu problemów, jakie rozważano w kraju przygotowującym się do

---

[162] Tamże, s. 133.

prowadzenia wojny totalnej, pozostali teoretycy nie zyskali już sobie takiego rozgłosu i uznania. Ich nazwisk nie utrwalono w literaturze przedmiotu. Wyjątkiem jest płk J. Ringel, którego opracowania dotyczące koncepcji wojny totalnej publikowane były na łamach miesięcznika *„Militärwissenschaftlichte Mitteilungen"*. [163]

Ringel twierdził, że wprawdzie zasady prowadzenia wojny z punktu widzenia operacyjnego pozostaną niezmienne, to zmienią się formy wojny. Zależą one bowiem od stanu kultury, rozwoju oraz możliwości nauki i techniki, w pewnym stopniu i od panującego światopoglądu. Przyszła wojna będzie wojną totalną, w której walka toczyć się będzie nie tylko *„(...) przy użyciu broni, lecz skieruje swoje zatrute strzały, za pomocą prasy i radia, przez wszystkie granice"*. Ringel duże znaczenie przywiązywał do **wojny psychologicznej, którą nazywał *„wojną duchową"*.** Jego zdaniem, *„wojna duchowa"* w przyszłości może być głównym źródłem sukcesów, *„(...) bowiem strategia wojny duchowej prowadzonej za pomocą propagandy nie zna granic"*. [164]

Głosząc potrzebę prowadzenia *„wojny duchowej"* Ringel przedstawiał ją jako jeden z zasadniczych elementów wojny totalnej. Jego zdaniem, przyszła wojna niezbicie udowodni nierozerwalność jedności państwa, narodu i jego gospodarki. Aby należycie przygotować się do prowadzenia wojny totalnej trzeba:

- dokonać mobilizacji finansowej;
- odpowiednio wcześniej ukierunkować prowadzenie prac badawczych i naukowych dotyczących sfery obronności;
- zaopatrzyć zarówno armię, jak i ludność cywilną w niezbędne zapasy żywności, surowców i materiały pędne;
- przygotować przemysł do produkcji wojennej i opracować plan jego ochrony w czasie działań wojennych;
- zapewnić ciągłość pracy środków komunikacyjnych.[165]

Wojna totalna będzie starciem orężnym narodów, które będą chciały wykorzystać w nim wszystkie swe siły moralne i materialne. Wymagać to będzie zespolenia w jedno kierownictwo zarówno dowództwa wojskowego, jak i władz cywilnych. Na czele tego

---

[163] J. Ringel, *Der total Krieg. Der Umfang eines Krieges von morgen*, „Militärwissenschaftliche Mitteilungen". Dezember 1937.
[164] Tamże, s. 32.
[165] Tamże, s. 39.

kierownictwa powinien stanąć przywódca o niekwestionowanym autorytecie. W czasie wojny totalnej nie będzie podziału na żołnierzy i osoby cywilne. Wszyscy staną się żołnierzami, niezależnie od tego, czy będą nosić mundury wojskowe, czy też nie: czy znajdą się na polu walki, czy też należeć będą do armii tyłowej.

Przedstawiona przez Ringela wizja wojny totalnej w niewielkim stopniu różniła się od koncepcji Ludendorffa. Była jednak mniej dojrzała i nie zawsze spójna wewnętrznie. Obie te koncepcje różniły się tylko priorytetami metod prowadzenia przygotowań wojennych. Ludendorff na pierwszym miejscu stawiał warunki polityczne i gospodarcze, Ringel przyznawał pierwszeństwo elementom psychologicznym. Obaj natomiast w równym stopniu żywili przekonanie, że zwycięstwo w wojnie można osiągnąć tylko wtedy, gdy celowi temu uda się podporządkować wszelką działalność państwa i narodu.

Teoria wojny totalnej, chociaż w wersji nie tak skrajnej jak przedstawiona przez Ludendorffa, znajdowała zainteresowanie części polskich teoretyków wojskowych. Gen. Sikorski dostrzegał zacieranie się różnic między frontem a zapleczem i opowiadał się za czynieniem w czasie pokoju intensywnych przygotowań do przyszłej wojny, którą będzie wojną *„powszechną"*. W wojnie tej, bardziej niż w jakiejkolwiek z dotychczas znanych, o zwycięstwie decydować będzie jedność moralna narodu.. Opowiadał się za tym by naród i państwo tworzyli *„(...) zwarty, granitowy blok, wytrzymujący ciężkie i długotrwałe uderzenia wojenne"*. [166] Różnica w poglądach Sikorskiego i Ludendorffa polegała m. in. na tym, że pierwszy nawoływał do koncentracji potencjału wojenno-ekonomicznego w celu obrony zagrożonego bytu państwowego, drugi, nie bacząc nawet na opór własnego społeczeństwa, chciał nagromadzony potencjał wykorzystać wyłącznie do prowadzenia zaborczej agresywnej wojny.

Sikorski analizując doświadczenia płynące z I wojny światowej, doszedł do wniosku, że przyszła wojna obejmie nie tylko sferę działalności militarnej, ale także politycznej i gospodarczej. Postulował więc ustawowe wprowadzenie *„interwencjonizmu państwa we wszystkie dziedziny jego normalnego życia, uszczuplając m. in. wolność*

---

[166] W. Sikorski. *Polesie jako węzeł strategiczny naszego frontu wschodniego*, „Bellona" 1924, t. XIII, z. 1, s. 31.

prasy, produkcji i handlu". [167] Miano tego dokonać dopiero w okresie wojny, a nie jak będzie to postulował Ludendorff w czasie pokoju i w skali znacznie szerszej.

Sikorski przywiązywał dużą wagę do gruntownego i wnikliwego opracowania, na długo przed oczekiwaną wojną, planu mobilizacji gospodarczej kraju. Proponował by w czasie pokoju, ze względu na koszty, gromadzić ograniczone zapasy uzbrojenia, amunicji, surowców i produktów żywnościowych. Twierdził on, że *„O potędze wojennej państw rozstrzygają obecnie nie tylko siła demograficzna jego ludności i bezwzględna determinacja narodu do nieubłaganej o swoje prawa walki; nie tylko wielkość jego terytorium i korzystniejszy stosunek, jaki zachodzi pomiędzy ilością mieszkańców a długością granicy. Zależy ona w daleko większym, aniżeli dawniej, rozmiarze od stopnia potęgi, jaką może osiągnąć mobilizacja krajowego przemysłu w razie wojny".* [168]

Prowadzenie wojny, w której zaangażowany były cały potencjał walczących państw, wymaga, twierdził Sikorski, już w czasie pokoju odpowiedniego przygotowania psychologicznego narodu. Ponieważ przyszła wojna będzie miała postać działań wszechobejmujących, a całe społeczeństwo będzie obejmowało jej skutki. Miały one polegać zwłaszcza na umacnianiu moralnej siły społeczeństwa. *„Przyszłej wojnie* - pisał Sikorski - *będzie towarzyszyło takie natężenie działań zbrojnych, taka siła ognia, także skierowanego na ludność cywilną, że tylko dzięki sile moralnej będzie ona mogła wytrwać".* [169]

Sikorski wcześniej aniżeli ogłoszona została przez Ludendorffa teoria wojny totalnej dostrzegał możliwość prowadzenia tego typu działań, które mogą postawić przed walczącymi stronami konieczność całkowitej walki o życie lub śmierć. Przewidywał więc, że tego typu wojna będzie angażowała *„wszystkie źródła ekonomicznej, przemysłowej i finansowej siły walczących ze sobą ugrupowań ludzkich".* [170]

Teoretykiem, który zamierzał zaadoptować do polskich warunków pewne założenia wojny totalnej był Mossor. Używał on już terminu *„wojna totalna"*, ale nie był on tożsamy z definicją tej wojny zaproponowaną przez Ludendorffa. Jego zdaniem, *„Przyszła wojna będzie niewątpliwie wojną totalną. Ale jej przygotowanie musi mieć*

---

[167] W. Sikorski, *Przyszła*, op. cit., s. 71.
[168] Tamże, s. 82.
[169] W. Sikorski, *Siła moralna armii*, „Kurier Warszawski" nr 43 z 12. 02. 1933 r.
[170] W. Sikorski, *Przyszła*, op. cit., s. 283.

charakter gotowości do przeprowadzenia państwa ze stopy pokojowej na stopę wojenną, nie zaś militaryzowanie go w czasie pokoju". [171]

Teoria wojny totalnej oznaczała w ujęciu Mossora konieczność podporządkowania nadrzędnemu celowi wojny materialno-moralnych sił walczących państw. Autor ten stwierdzał między innymi: *„Każde państwo, które chce być gotowe do wojny, musi w orbitę swych planów wojennych wciągnąć wszystkie siły żywe i materialne swego społeczeństwa, musi przewidzieć i przygotować szybką przebudowę z pokojowego stanu szczęścia i wolności na stopę militaryzacji wojennej".* [172]

Opracowana przez Mossora wizja wojny totalnej przewidywała, że w wojnie tej całkowicie zatrze się podział na front i zaplecze, a więc skutki wojny dotkną większość obywateli walczących państw. Jedynie w kwestii roli wodza w prowadzeniu wojny totalnej, a zwłaszcza udzielenia mu daleko idących prerogatyw, poglądy głoszone przez Mossora były po części zbieżne z postulatami Ludendorffa.

U podstaw teorii wojny totalnej legła apoteoza wojny jako zjawiska nieuchronnego, celu samego w sobie. Temu nieuchronnemu zjawisku musiały być podporządkowane wszystkie dziedziny życia. Teoria ta zmierzała więc w praktyce do organizacji państwa totalitarnego. Prowadziła do absolutnej mobilizacji sił ekonomicznych i politycznych oraz ujednolicenia społeczeństwa już w okresie pokoju, jednak dla potrzeb przyszłej wojny.

Analiza całokształtu problematyki ujętej w teorii wojny totalnej pozwala na wyodrębnienie głównych jej cech charakterystycznych. Są nimi między innymi:

- prymat wojny nad polityką;
- rozpoczęcie wojny bez wypowiedzenia - niespodziewane zarówno dla przeciwnika, jak i własnego narodu;
- stworzenie niezbędnej przewagi sił i środków w decydującym miejscu i maksymalne wykorzystanie tej przewagi do zadania przeciwnikowi nieoczekiwanego ciosu;
- skupienie podstawowego wysiłku na zniszczeniu sił zbrojnych przeciwnika;
- nadanie wojnie charakteru błyskawicznego.

---

[171] S. Mossor, *Sztuka wojenna*, op. cit., s. 78.
[172] Tamże, s. 165.

Powstanie teorii wojny totalnej nie było dziełem przypadku. Była to odpowiedź, a zarazem odzwierciedlenie dążeń militarystów niemieckich do odwetu, do nowego podziału świata; teoria ta stała się podstawą opracowania planów prowadzenia wojny przez Hitlera. Legła więc u podstaw faszystowskiej doktryny wojennej.

O ile skrajna postać teorii wojny totalnej miała wybitnie antyhumanitarny charakter i służyła prowadzeniu agresywnych wojen zaborczych, to sama idea zakładająca zarówno potrzebę mobilizacji całego potencjału walczących państw, jak też skutków prowadzonych działań militarnych dla ludności cywilnej znalazła praktyczne potwierdzenie w II wojnie światowej.

5. Stopień wykorzystania nowych teorii wojennych w doktrynach wojennych mocarstw przed wybuchem II wojny światowej.

Dorobek myśli wojskowej nie zawsze mógł być wykorzystany w procesie formowania doktryn wojennych. Wynikało to z koncepcji strategicznych przyjmowanych przez poszczególne państwa, jak także ich możliwości ekonomicznych. Nie były więc w pierwszym rzędzie z reguły przyjmowane rozwiązania zbyt radykalne, a do tego kosztowne do zastosowania.

Mając na względzie powyższe uwarunkowania trudno się dziwić, iż nie zalazły praktycznego zastosowania w pełnym swym głoszonym wymiarze teoria wojny powietrznej czy pancernej. Nie oznacza to jednak, że ich poszczególne elementy nie zostały wprowadzone do opracowywanych doktryn wojennych wielu państw. W szczególności nie została powszechnie zaakceptowana – poza Niemcami hitlerowskimi – teoria wojny totalnej. W poszczególnych krajach uważnie były studiowane poglądy starające się określić charakter przyszłej wojny. Podobnie jak i w odniesieniu do wcześniej analizowanych poglądów na ogół nie znajdowały akceptacji te z nich, które zakładały warianty skrajne – wojna błyskawiczna, techniczna czy prowadzona wyłącznie przy użyciu małych zawodowych armii.

Stopień wykorzystania dorobku myśli wojskowej w analizowanym okresie historycznym przez poszczególne państwa uzależniony był w dużym stopniu od przyjmowanych przez nie ustaleń strategicznych. Dużo większy był w państwach

przygotowujących się do prowadzenia nowych agresywnych wojen – Niemcy, Związek Radziecki, Japonia, Włochy, a inny w tych, których celem była zachowanie istniejącego status quo – Wielka Brytania, Francja, Polska. W komfortowym położeniu znajdowały się Stany Zjednoczone Ameryki, które bez obawy o możliwość objęcia działaniami militarnymi ich terytorium miały możliwość oddziaływania na ewentualny przebieg kolejnej konfrontacji międzynarodowej.

Co prawda doktryny wojenne określały kierunki przygotowania poszczególnych państw i ich sił zbrojnych do ewentualnej wojny ale i one niekiedy różniły się bieżącej praktyki wyznaczanej przez ekonomiczne możliwości państwa. Stąd proces przygotowania poszczególnych armii, a zwłaszcza ich technicznego wyposażenia niekiedy dość znacznie pozostawał w tyle za przyjętymi rozwiązaniami doktrynalnymi.

Analiza stopnia wykorzystania dorobku myśli wojskowej do przyjmowanych rozwiązań doktrynalnych przeprowadzona zostanie w odniesieniu do wiodących w okresie międzywojennym państw świata. Pisaliśmy już o ich podziale na dwie grupy, a mianowicie przyjmujących doktryny wojenne zakładające prowadzenie wojny:

- agresywnej, zaczepnej;
- obronnej.

Wśród pierwszej grupy państw najagresywniej zachowywały się państwa wyznające ideologię faszystowską i komunistyczną, czyli państwa o totalitarnym modelu sprawowania władzy.

Wspólnymi cechami agresywnych doktryn wojennych były następujące:

- wytyczenie planu podboju świata lub opanowanie stref wpływów;
- militaryzacja w czasie pokoju gospodarek i życia społecznego;
- posługiwanie się wzniosłymi założeniami w sferze ideologii;
- przygotowywanie armii pod względem prowadzenia działań wybitnie zaczepnych.[173]

W sferze militarnej tych doktryn starano się wykorzystać nowoczesne teorie prowadzenia wojen, zwłaszcza preferujące działania błyskawiczne z zastosowaniem nowych środków walki oraz lansujące teorię wojny totalnej. Uznać trzeba, że właśnie w

[173] L. Wyszczelski. *Prowadzenie wojny, kierowanie siłami zbrojnymi oraz planowanie wojenne w latach 1918-1939*, Warszawa AON 1997, s. 74.

państwach przyjmujących powyższe doktryny wojenne stopień wykorzystania nowych teorii wojennych był najwyższy. Stąd przyjęto w nich wiele pomysłów odnoszących się do teorii wojny powietrznej, pancernej czy totalnej.

Szczególnie intensywne przygotowania do rozpętania nowej wojny prowadziły Niemcy, zwłaszcza po objęciu w nich władzy w 1933 r. przez Adolfa Hitlera.

Niemcy wielcy przegrani w I wojnie światowej, traktujący ustalenia traktatu wersalskiego jako hańbę narodową, przygotowywali się do kolejnej wojny niemal natychmiast po zakończeniu tej wojny. Ich przygotowania wojenne do połowy lat trzydziestych były z konieczności – ograniczenia nałożone przez traktat wersalski – utajnione i częściowo odbywające się poza granicami państwa.[174]

Niemiecka doktryna wojenna po 1933 r. zakładała walkę, w tym zbrojną, o zapewnienie przestrzeni życiowej, przez co rozumiano podbój znacznych przestrzeni Europy i Azji doprowadzający do zdobycia dominacji politycznej w świecie. **Preferowała ona prowadzenie wojny błyskawicznej, wysoce manewrowej, totalnej oraz rozpoczętej z zaskoczenia. Opierała się na faszystowskiej teorii wojny. Na płaszczyźnie militarnej zakładano unikanie za wszelką cenę wojny na dwa fronty.** Mimo, iż Niemcy przygotowywali się w szybkim tempie do wojny, aż do 1939 r. nie posiadali ogólnego planu wojny.[175] Wynikało to z wahań Hitlera co do wytyczenia strategii prowadzenia wojny. Zmieniał on bowiem kilkakrotnie swoje zamiary pod presją bieżących wydarzeń i układu stosunków w Europie. Brak ogólnego planu wojny uznać należy za duży błąd kierownictwa tego państwa, chociaż trudno zgodzić się z opinią niektórych niemieckich generałów uznających to za jedno z głównych źródeł niepowodzeń militarnych Wehrmachtu podczas II wojny światowej.[176]

Doktryna wojenna III Rzeszy formułowana w drugiej połowie lat trzydziestych miała ogromne możliwości wykorzystania najnowszych zdobyczy nauki wojennej i myśli wojskowej. Do tego nie było w tym państwie takich czynników wpływających hamująco na wymianę sprzętu wojennego jakie były w innych państwach z uwagi na budowę armii niemal od podstaw i jej wyposażaniem w najnowsze produkcję zbrojeniową.

---

[174] Układ niemiecko-radziecki podpisany w 1923 r. w Rapallo zaowocował m. in. współpracą wojskową pozwalającą Niemcom na obchodzenie ograniczeń nałożonych przez układ wersalski.
[175] W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933-1939*, Warszawa 1978, s. 40.
[176] A. Kesselring, *Soldat bis zum letzten Tag*, Berlin 1953.

W powyższych uwarunkowaniach doktryna wojenna III Rzeszy wykorzystywała zarówno rodzime dokonania myśli wojskowej autorstwa Adolfa von Schlieffena i Hansa von Seeckta, jak i dorobek współcześnie powstającej myśli światowej wyrażony w teoriach autorstwa Fullera, Liddell-Harta, Eimannsbergera czy Douheta. Skwapliwie analizowano także pomysły rodzimych współczesnych teoretyków drugiej połowy lat trzydziestych zwłaszcza Ludendorffa i Guderiana. Czy wobec tego doktryna tego państwa szykującego się nowej wielkiej wojny w pełni zaakceptowała koncepcje głoszone przez twórców wojny powietrznej, pancernej czy totalnej? Okazało się to niemożliwe z uwagi na nadmierny radykalizm w wielu wypadkach skrajnych poglądów, preferujących tylko jeden z rodzajów wojsk czy jeden rodzaj broni. Opowiedzenie się generalnie za wyposażeniem Wehrmachtu w nowoczesne środki walki nie oznaczało przyjęcie tylko jednej z tych teorii. Kierownictwo Niemiec założyło koncepcję w miarę równomiernego rozwoju wielu rodzajów wojsk i broni. Uznać można, że przyjęcie doktryny wojennej nastawionej na wykorzystanie nowoczesnych, technicznych środków walki, z góry określało, iż preferować zamierzano rozwój lotnictwa i broni pancernej. Tym niemniej to nie lotnictwu a wojskom lądowych wyznaczono najważniejsze miejsce w realizacji planów podboju świata. Jednocześnie opowiedzenie się za realizacją wojny totalnej oznaczało potrzebę psychologicznego przygotowania sił zbrojnych i społeczeństwa do prowadzania jej według reguł wypracowanych przez Ludendorffa.

Generalizując przyjąć można, że doktryna wojenna III Rzeszy opierała się na następujących głównych zasadach prowadzenia działań wojennych:

- zmasowanym uderzeniu lotnictwa w początkowej fazie działań – w uproszczonej wersji teoria wojny powietrznej Douheta – dla uzyskania panowania w powietrzu i zniszczenia infrastruktury wojskowej i przemysłowej przeciwnika, po to by w kolejnej fazie wojny prowadzić działania na korzyść wojsk lądowych;
- wyznaczeniu wojskom lądowym kluczowego miejsca w realizacji strategicznego celu wojny dla którego uzyskania zamierzano posługiwać się dużymi zgrupowaniami wojsk pancernych i zmotoryzowanych;

- dążność do zniszczenia siły żywej przeciwnika, w tym nie tylko jego wojsk ale i w znaczącym stopniu ludności cywilnej, zgodnie z założeniami teorii wojny totalnej;
- rozpoczynanie wojny z zaskoczenia, bez jej wypowiadania i prowadzenie jej według reguł wojny błyskawicznej z dążnością do prowadzenia licznych manewrów, zwłaszcza dwustronnych oskrzydleń.

Niemiecka doktryna wojenna przygotowując warunki do prowadzenia wojny według wcześniej przytoczonych reguł już w okresie pokoju przygotowała materialne podstawy realizacji tych celów. Ruchliwość armii zamierzano uzyskać poprzez rozbudowę infrastruktury komunikacyjnej (drogi kołowe i kolejowe). Jednocześnie wiele uwagi przywiązywano do psychicznego przygotowania społeczeństwa wymaganego dla realizacji podstawowych założeń teorii wojny totalnej.

Generalne wnioski wynikające z oceny stopnia wykorzystania przez doktrynę wojenną III Rzeszy dorobku myśli wojskowej sprowadzają się do stwierdzenia, iż:

- stopień wykorzystania tego dorobku był największy w porównaniu do innych armii świata;
- odrzucając koncepcje skrajne przyjmowano do realizacji te poglądy, które preferowały rozwiązania oryginalne ale i realne w ówczesnych uwarunkowaniach;
- zaaprobowano główne założenia wojny technicznej, zwłaszcza w odniesieniu do roli lotnictwa i wojsk pancernych oraz zmotoryzowanych;
- przyjęto w ogólnych zarysach koncepcję wojny totalnej;
- określając charakter przyszłej wojny przyjęto – błędnie – założenia głoszone przez rzeczników wojny błyskawicznej, dynamicznej i wysoce manewrowej, natomiast nie zaakceptowano wersji wojny długotrwałej, wybitnie materiałowej, a więc takiej jaką faktycznie charakteryzowała się II wojna światowa.

Państwem o faszystowskim modelu sprawowania władzy i to wprowadzonym już na początku lat dwudziestych były Włochy. U podstaw ich założeń strategicznych legła chęć podboju nowych terytoriów w myśl wizji nawiązania do tradycji rzymskich i stworzenia *„Imperium Romanum"*, czyli zdobycia dominacji w basenie Morza

Śródziemnego. Oznaczało to czynienie przygotowań do prowadzenia wojen zaczepnych, zaborczych. Początkowo sprecyzowane cele strategiczne nie mogły być wprowadzane do praktyki, w tym i doktryny wojennej, z uwagi na niewielkie możliwości ekonomiczne tego państwa i jego izolację polityczną. Sytuacja uległa zmianie po dojściu do władzy w Niemczech przez Hitlera. Wówczas to państwa te nawiązały ścisłą współpracę polityczną i wojskową; Włoch pogodziły się z dominacją niemiecką. Przyjęty także główne założenia ich doktryny wojennej. **Doktryna wojenna tego państwa zakładała totalny i błyskawiczny charakter prowadzonych działań militarnych. Preferowała działania wysoce manewrowe z zastosowaniem nowych technicznych środków walki. Działania militarne miały być prowadzone z zaskoczenia, a zwycięstwo osiągnięte przez harmonijne współdziałanie wszystkich rodzajów sił zbrojnych.**

Włoska doktryna wojenna sprecyzowana została w 1935 r. Znalazło to wyraz m. in. w dokumencie *„O dowodzeniu wielkimi jednostkami"*.[177] Zakładała ona prowadzenie wojny błyskawicznej, wysoce manewrowej i rozpoczynanej bez jej wypowiedzenia. Oznaczało to przyjęcie do rozwiązań doktrynalnych koncepcji lansowanej w myśli wojskowej przez zwolenników teorii wojny krótkotrwałej. Nie było to jednak wierne przyjęcie wizji wypracowanej przez Fullera, Liddell-Harta, Seeckta czy Douheta. Włochy nie miały możliwości na prowadzenie wojny technicznej, a ta była kanwą na której opierała się teoria lansowana przez tych teoretyków. Uznać więc można, że włoska doktryna wojenna oparta była na nierealistycznych przesłankach. Brakowało jej bowiem materialnych możliwości na prowadzenie wojny błyskawicznej.

Włochy, ojczyzna gen. Douheta, nie przyjęły w pełni założeń wojny powietrznej wylansowanej przez niego. Nie mogły tego uczynić z uwagi na ekonomiczne możliwości tego państwa. Nie oznaczało to jednak, iż teoria ta nie cieszyła się w tym państwie dużą popularnością i nie była częściowo zaakceptowana w rozwiązaniach doktrynalnych. Przyjęto bowiem założenie, że wojna rozpocznie się od ataku własnego lotnictwa na obiekty i cele cywilne i wojskowe przeciwnika dla osłabienie jego potencjału wojennego, a przede wszystkim ułatwienia prowadzenia operacji przez własne wojska lądowe. Oznaczało zaakceptowanie poglądu Douheta o ogromnej roli lotnictwa w przyszłej wojnie przy jednoczesnym odrzuceniu jego przeświadczenia, iż może ono samodzielnie

---

[177] J. Orzechowski, op. cit., s. 90.

zadecydować o realizacji celów strategicznych. Założono, iż będzie ono działało na korzyść wojsk lądowych. Tym samym kluczowa rola w przyszłej wojnie powierzona została wojskom lądowym. Zdaniem Jana Orzechowskiego, *„W zaskoczeniu i gwałtowności natarcia sił głównych widziano zasadnicze elementy decydujące o zwycięstwie"*.[178]

Zdecydowany priorytet wyznaczano ofensywnym formom działań zbrojnych, głównie natarciu. W obronie przewidywano jedynie – obronę stałą – prowadzoną dla zyskania czasu do przygotowań ofensywnych.

Cechą charakterystyczną włoskiej doktryny wojennej było przeświadczenie, o czym już pisaliśmy, iż zwycięstwo odnieść można będzie tylko przy harmonijnych współdziałaniu wszystkich rodzajów sił zbrojnych i broni. Tym samym było po poniekąd nawiązania do koncepcji głoszonych przez gen. Sikorskiego, a przede wszystkim teoretyków Związku Radzieckiego.

Słabość ekonomiczna państwa była zapewne powodem tego, że włoska doktryna wojenna mało uwagi przywiązywała do walorów broni pancernej. Kolejnym mogło być położenie geograficzne tego państwa i jego sąsiadów. Górzysty, silnie pofałdowany, teren raczej nie sprzyjał użyciu dużych mas pancernych. Oznaczało to, że doktryna wojenna tego państwa odrzucała teoretyczne założenia teorii wojny pancernej lansowanej przez Fullera, Liddell-Harta, Eimannsbergera, de Gaulla czy Guderiana. Nie oznaczało to zupełne odrzucenie koncepcji mechanizacji i motoryzacji wojsk. Zwłaszcza na motoryzację wojsk zwracano duża uwagę. Generalnie przyjmowano rozwiązania zakładające działanie broni pancernej dla wsparcia piechoty, a nie jako wykonującej zadania samodzielne.

Położenie geograficzne Włoch – półwysep przylegający do akwenów morskich – miało wpływ na uwzględnianie w doktrynie wojennej roli i znaczenia marynarki wojennej. Wyznaczano jej ważną rolę w strategii prowadzonych podbojów. I w tym względzie nie opierano się na przyjmowaniu rozwiązań najbardziej radykalnych wylansowanych przez Mahana i Colomba pod koniec XIX w., ale nawet popularyzowanych w okresie międzywojennym przez admirała Raula Castexsa. Zakładano, iż włoska flota wojenna winna być zdolna do zapewnienia utrzymania

[178] Tamże, s. 91.

szlaków komunikacyjnych wiodących przez Morze Śródziemne z Afryką i szachowania znajdujących się na tym akwenie floty brytyjskiej i francuskiej, a także morskiej osłony własnych baz morskich.

Reasumując przyjąć można, że włoska doktryna wojenna przejęła z dorobku myśli wojskowej tylko niewielką część głoszonych poglądów. Przejęła przede wszystkim koncepcję prowadzenia wojny błyskawicznej. Opowiedziała się za harmonijnym współdziałanie wszystkich rodzajów sił zbrojnych i broni. Uznała znaczenie lotnictwa, ale w formie poważnie zminimalizowanej wobec wizji przedstawionej przez Douheta. Dostrzegała rolę marynarki wojennej, ale także odrzucając rozwiązania skrajne a opowiadając się za umiarkowanymi zadaniami stawianymi temu rodzajowi sił zbrojnych.

Stopień wykorzystania przez włoską doktrynę wojenną dorobku myśli wojskowej okresu międzywojennego był stosunkowo skromny. Determinowane to było możliwości ekonomicznymi tego państwa, a także jego specyficznym położeniem geograficznym. Cele strategiczne państwa zdecydowanie przekraczały jego możliwości. Świadczyć może o tym także to, iż państwo to nie było w stanie podjąć nawet próby zrealizowania koncepcji wojny lotniczej wylansowanej przez jej przedstawiciela gen. Douheta. W sytuacji ekonomicznej tego państwa jego siły zbrojne nie były zdolne do praktycznej realizacji wytyczonych celów strategicznych. Znaczny wpływ od połowy lat trzydziestych na przyjmowane rozwiązania doktrynalne miało także polityczne i militarne zdominowanie Włoch przez Niemcy.

Trzeci z państw uczestników osi państw faszystowskich – Japonia – znajdowała się w jeszcze bardziej specyficznym położeniu. Dotyczyło to położenia geograficznego tego państwa – charakter wyspiarski, usytuowanie bardzo odległe od Europy – jak przede wszystkim założonych celów strategicznych – dominacja na Dalekim Wschodzie. To zaś określało założenia przyjmowane przy precyzowaniu doktryny wojennej tego państwa.

Japońska doktryna wojenna była niezwykle agresywna, dążąca do dominacji nie tylko w Azji (do Uralu włącznie), ale także w rejonie Oceanu Spokojnego. Liczono na wybuch wojny światowej w koalicji z Niemcami i Włochami określanej jako *„wielka wojna"*. Do wybuchu II wojny światowej nie zdołano jednak sprecyzować strategicznych celów wojny, zwłaszcza kolejności prowadzenia operacji militarnych.

Japońska doktryna wojenna zakładała totalny charakter działań, wojnę błyskawiczną (chociaż uwzględniano wariant wojny długotrwałej) oraz koalicyjność prowadzonych działań.[179] Ze względu na specyfikę położenia i wytyczone cele strategiczne, preferowała na ogół rozwój marynarki wojennej i nieco ograniczony lotnictwa. Dążyła przede wszystkim do panowania na morzach. Dobrze wyszkolone i wyposażone wojska lądowe miały być zdolne do zdobycia dominacji w Azji. Za podstawowy sposób prowadzenia walki uznano natarcie prowadzone z myślą o okrążeniu i zniszczeniu wojsk przeciwnika.

Stopień wykorzystania przez Japonię dorobku teoretycznego powstałego w okresie międzywojennym uzależniony był od przyjętej strategii. Ta zaś charakteryzowała się walką między zwolennikami zakładającymi, iż dominującą rolę odgrywała będzie przede wszystkim marynarka wojenna, a tymi lansującymi rozbudowę wojsk lądowych, których zadaniem miało być opanowanie licznych obszarów Dalekiego Wschodu. Japończycy z uwagą studiowali założenia teorii panowania na morzach wypracowane przez Mahana i Colomba oraz przystosowywane do własnych możliwości przez liczne grono rodzimych teoretyków wojskowych. Pod wpływem tych poglądów przystąpiono do programu szybkiego rozwoju japońskiej floty morskiej. Wobec trudności z budową wielkich okrętów liniowych wykorzystano tę część poglądów teoretyków wojny morskiej, którzy dostrzegali znaczenie lotnictwa wspierającego operacje morskie. Nie było to tylko lotnictwo bazujące na lotniskowcach, ale także rozlokowane w licznych bazach naziemnych znajdujących się w wyspach. Z kolei zwolennicy rozwoju wojsk lądowych w swej znacznej części – tzw. grupa *„młodych"* – opowiadali się za wykorzystywaniem dorobku teoretyków lansujących założenia wojny technicznej.

Strategia wojenna Związku Radzieckiego opierała się na przyjętych jeszcze przez bolszewików w 1903 r. koncepcji rewolucji światowej. Przez długi okres czasu nie było warunków do jej zmaterializowania w postaci przyjętej doktryny wojennej.

W radzieckim planowaniu wojennym zakładano możliwość prowadzenia wojny na dwóch kierunkach:

- europejskim teatrze wojny;
- dalekowschodnim teatrze wojny.

---

[179] Zagadnienia przyszłej wojny w oświetleniu japońskim, op. cit., s. 51.

Za priorytetowy uznano europejski teatr wojny, przygotowując się do prowadzenia na nim dynamicznych działań zaczepnych. Na delekowschodnim teatrze wojny planowano prowadzenie działań zmierzających do zahamowania militarystycznych planów Japonii.

Doktryna wojenna Związku Radzieckiego zakładała, że przyszła wojna będzie miała charakter globalny, wysoce dynamiczny oraz, że wezmą w niej udział wielomilionowe siły zbrojne. Przyjęto wariant wojny długotrwałej, w której działania zaczepne przeplatane będą niekiedy okresami stagnacji frontów. Uznano, ze zwycięstwo odnieść można będzie tylko przez harmonijne wykorzystanie wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Dużą rolę przywiązywano zapleczu, czyli przestawieniu produkcji na tory gospodarki wojennej.[180]

W militarnej części doktryny wojennej na uwagę zasługuje priorytet natarcia i to zdecydowanego, nad obroną. Do napaści Niemiec na Związek Radziecki w czerwcu 1941 r. zupełnie nie szkolono wojsk w prowadzeniu obrony. Akcentował to *„Projekt Regulaminu Polowego"* z 1939 r. w których stwierdzano: *„Na każdy atak wroga Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich odpowie druzgocącym uderzeniem całej potęgi swoich sił zbrojnych.*

Jeżeli wróg narzuci nam wojnę, Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona będzie najbardziej ofensywną ze wszystkich kiedykolwiek atakujących armii".[181] Za powyższymi sformułowaniami nie nadążały praktyczne przygotowania armii do takiego charakteru prowadzonych działań wojennych.

Doktryna wojenna tego państwa – decydowały teatry prowadzonych działań – główną rolę wyznaczała wojskom lądowym. Lotnictwo i marynarka wojenna miały wspierać te działania.

Stopień wykorzystania przez Związek Radziecki nowych teorii wojennych opracowanych w okresie międzywojennym był zróżnicowany. Znano je i studiowano, lecz tylko pewne elementy przyjęto do praktycznej realizacji. Odnosi się to zwłaszcza do koncepcji mechanizacji i motoryzacji wojsk. Opowiadając się za potrzebą prowadzenia tego kierunku modernizacji wojsk rozumiano to jednak odmiennie, niż postrzegali to

---

[180] J. Orzechowski, op. cit., s. 124.
[181] M. Frunze, *Dzieła wybrane*, Warszawa 1953, s. 219.

twórcy tej teorii, bowiem odrzucono wizję wyznaczania broni pancernej roli samodzielnej, zwłaszcza zaś możliwość samodzielnej realizacji strategicznego celu wojny. Przyjęto natomiast założenia wdrożenia programu szybkiej i masowej motoryzacji i mechanizacji wojsk. Nie przyjęto także założeń teorii wojny powietrznej w wersji opracowanej przez Douheta, ale doceniono znaczenie tego rodzaju wojsk, z tym, iż postrzeganego jako działającego na korzyść wojsk lądowych.

W sumie uznać można, że stopień wykorzystania przez doktryny wojenne państw totalitarnych dorobku współczesnej myśli wojskowej był na ogół wysoki. W szczególności odnosi się to do Niemiec. Nie zaakceptowano jednak w żadnym z tych państw jednej z głoszonych teorii i nie nastawiano się na preferowanie jednego tylko rodzaju wojsk czy broni. Wykorzystywano natomiast te części omawianych koncepcji, które pokazując rolę nowych technicznych środków walki w sumie składały się na harmonijne współdziałanie wszystkich rodzajów sił zbrojnych i wojsk. Opowiadając się za nowoczesnymi wariantami prowadzenie przyszłej wojny państwa te znajdowały się na ogół w sprzyjającym położeniu z uwagi na szybki rozwój swych armii i potrzebę wyposażania ich w nowocześnie produkowane uzbrojenie. Celem nadrzędnym dla tych państw było przygotowywanie się do wariantu wojny błyskawicznej, wysoce manewrowej co z góry przekreślało bliższe studiowanie dorobku tej grupy teoretyków, którzy przewidywali długotrwałość przyszłej wojny i jej wysoką materiałochłonność. W tym wypadku popełniono przemienną w skutkach pomyłkę.

Drugą grupę państw stanowiły te, które nastawione były na obronę istniejącego status quo. Zaliczyć do nich należy m. in. Wielką Brytanię, Francję i Polskę. Cechami wyróżniającymi doktryny wojenne tych państw było:

- dążenie do obrony posiadanego stanu, w tym imperiów kolonialnych i rynków zbytu, przez politykę niedopuszczenia do wybuchu nowej wojny światowej (projekty różnych sojuszy i koalicji);
- ekonomiczne osłabienie potencjalnego przeciwnika lub przeciwników;

- czynienie przygotowań obronnych na płaszczyźnie militarnej w których hołdowano pasywnym formom walki, umacnianiu granic, a więc w sumie opowiedzenie się za stosowaniem zachowawczych form walki.[182]

Strategiczne cele Wielkiej Brytanii zakładały obronę jej imperium. Dlatego doktryna wojenna tego państwa była nastawiona na działania obronne pozwalające na zachowanie istniejącego status quo, a tym samym zachowania dominującej roli Wielkiej Brytanii w polityce światowej, zwłaszcza posiadanego imperium kolonialnego. Ona właśnie wytyczała cel wojny Wielkiej Brytanii w walce z Niemcami. Zdaniem gen. Fullera: *„(...) celem wojny przyświecającym rządowi brytyjskiemu nie było zniszczenie Niemiec, lecz sprowadzenie ich siły do poziomu pozwalającego na przywrócenie zachwianej równowagi"*.[183] Był to cel wojny chroniony ścisłą tajemnicą i skrzętnie ukrywany nawet przed własnym społeczeństwem.

Duży wpływ na doktrynę wojenną Wielkiej Brytanii miało wyspiarskie położenie tego państwa oraz chęć utrzymania ogromnego imperium kolonialnego. Stąd też najważniejszym zadaniem sił zbrojnych tego państwa była gotowość do prowadzenia działań wojennych o ograniczonej skali i zasięgu w różnych regionach świata dla utrzymania posiadanych kolonii a także liczna i silna marynarka wojenna strzegąca morskich szlaków komunikacyjnych łączących metropolię w koloniami. W powyższych uwarunkowaniach Wielka Brytania dysponowała silną flotą morską oraz stosunkowo nielicznymi wojskami lądowymi do tego rozrzuconymi po licznych koloniach. Nastawiała się także na wznoszenie fortyfikacji stałych broniących dostępu do ważnych cieśnin i baz morskich. Specyficzna rola wyznaczona została także lotnictwu brytyjskiemu, którego najważniejszym zadaniem było strzeżenie dostępu do roponośnych obszarów Środkowego Wschodu.

Wielka Brytania z racji aspiracji do utrzymywania pozycji mocarstwa wyznaczającego kierunki polityki światowej musiała także uwzględniać w swej doktrynie wojennej wariant prowadzenia wielkiej wojny na kontynencie europejskim. W tym wariancie nastawiano się na prowadzenie wojny długotrwałej, niezwykle materiałowej o wymiarze koalicyjnym. Było to nawiązywanie do doświadczeń I wojny światowej.

---

[182] L. Wyszczelski, *Prowadzenie wojny*, op. cit., s. 74-76.
[183] J. Fuller, *Druga wojna światowa 1939-1945*, Warszawa 1958, s. 40.

Oznaczało to opowiedzenie się za zachowawczymi koncepcjami określającymi charakter przyszłej wojny. Świadczyć o tym może następująca opinia: *„W przeszłości Wielka Brytania, broniona przez silną flotę, z zadowoleniem mogła uświadamiać sobie, że w pewnym stopniu może budować swe plany na wygraniu na czasie i bez pośpiechu mobilizować zasoby wojskowe i przemysłowe imperium. Cieszyła się reputacją kraju, który zawsze wygrywa ostatnia bitwę".*[184]

Doktryna wojenna Wielkiej Brytanii opierała się więc na następujących przesłankach:

- charakter przyszłej wojny na kontynencie europejskim zbliżony będzie do obrazu I wojny światowej;
- wojny o ograniczonym zasięgu prowadzone dla zachowania panowania kontynentalnego nie wymagają posiadania masowych armii;
- o sukcesie w wojnie prowadzonej w Europie zadecyduje potencjał ekonomiczny koalicji stąd należy odrzucić wariant wojny błyskawicznej;
- priorytet w działaniach sił zbrojnych winna mieć marynarka wojenna i ewentualnie lotnictwo.

Z powyższego wynikało, iż spośród trzech rodzajów sił zbrojnych: wojsko lądowych, marynarki wojennej i lotnictwa - najważniejszą rolę wyznaczano marynarce wojennej. Świadczyła o tym deklaracja rządu złożona w Izbie Gmin w 1935 r. stwierdzająca: *„Jeśli pokój zostanie naruszony, marynarka wojenna, jak zawsze, znajdzie się na pierwszej linii obrony w dziele zabezpieczenia życiowo ważnych dla nas morskich linii komunikacyjnych. (...) Bezpieczeństwo szlaków morskich, prowadzących do naszego kraju, a także łączących nas z krańcami imperium, stanowi więc podstawę naszego systemu obrony Imperium, bez którego wszystkie inne środki będą prawie nieskuteczne".*[185] Królewskiej brytyjskiej marynarce wojennej wyznaczono więc zadanie zapewnienia swobody komunikacyjnej na morzach i oceanach oraz obronę wysp brytyjskich przez inwazją sił lądowych ewentualnego przeciwnika. Kolejnym jej ważnym zadaniem była blokada morska i lądowa przeciwnika mająca doprowadzić do wyczerpania ekonomicznego potencjału walczącego przeciwnika lub koalicji.

---

[184] Political and Strategical Interests of the United States. London 1939. s. 54.
[185] Historia drugiej wojny światowej 1939-1945. t. 2. Warszawa 1977. s. 518.

Od 1938 r. ważną rolę wyznaczono lotnictwu. Miało ono wspólnie z marynarką wojenną bronić dostępu do metropolii w wypadku wybuchu poważnej wojny w Europie. Miała to być nie tylko obrona pasywna prowadzona przez lotnictwo myśliwskie, ale i zaczepna poprzez uderzenia w centra przemysłowe przeciwnika i jego infrastrukturę wojenną.

Wojska lądowe – najsłabszy rodzaj sił zbrojnych – miały przede wszystkim być używane do rozbicia ugrupowań lądowych przeciwnika na kontynencie europejskim ale dopiero w końcowej fazie prowadzonej wojny.

Z przyjętych założeń doktrynalnych wynikała skala wykorzystania współczesnego dorobku myśli wojskowej, w tym rodzimej. **Nie zważając na to, że to teoretycy wojskowi tego państwa byli twórcami teorii małych, zawodowych armii, a przede wszystkim teorii wojny pancernej w oficjalnych poglądach doktrynalnych Wielkiej Brytanii niemal całkowicie odrzucono tej wariant prowadzenia przyszłej wojny, zwłaszcza wojny powszechnej**. Jedynie w odniesieniu do wojsk lądowych założono potrzebę utrzymywania w czasie pokoju stosunkowo nielicznej armii kadrowej, ale nie takiej jaka proponował gen. Fuller czy Liddell-Hart. **Nie zamierzano nastawiać się na masową motoryzację, w szczególności mechanizację wojsk. Nie widziano także potrzeby wyznaczaniu wojskom pancernym zadań strategicznych czy nawet operacyjnych**. Czołgi miały być używane do wsparcia piechoty.

Swoiste podejście kierownictwo polityczne i wojskowe Wielkiej Brytanii zastosowało wobec lotnictwa. Zdecydowanie odrzucono główne zasady na których opierała się teoria panowania w powietrzu wylansowana przez gen. Douheta. Co nie oznaczało, iż nie doceniano walorów lotnictwa jako skutecznego środka walki. **Preferowano jednak rozwój lotnictwa myśliwskiego uważanego za główną ostoję obrony prze inwazją lądową Wysp Brytyjskich**. Odrzucano jednak podstawowe założenie teorii Douheta o potrzebie wywalczenia panowania w powietrzu dla prowadzenia dalszych faz wojny. **Dostrzegano za to wielką rolę rozpoznania powietrznego, stąd decyzja o zbudowania systemu obserwacji powietrznej za pomocą radiolokatorów. Była to innowacja na skalę światową**. W mniejszym stopniu zakładano rozbudowę lotnictwa bombowego, chociaż doceniano jego znaczenie w niszczeniu potencjału ekonomicznego potencjalnego przeciwnika.

Zupełnie nie rozpatrywano możliwości praktycznej realizacji założeń wojny totalnej, zwłaszcza w wersji proponowanej przez gen. Ludendorffa.

Brytyjska doktryna wojenna opierała się w znacznym stopniu na teorii prowadzenia wojny morskiej i to do tego na klasycznych założeniach wypracowanych przez admirałów Mahana i Colomba, w mniejszym stopniu uwzględniając prognozy lansowane przez admirała Castexa i rodzimych teoretyków wojny morskiej.

Dostrzegając potrzebę prognozowania charakteru przyszłej wojny zdecydowanie odrzucano wariant wojny błyskawicznej. Nie uważano za celowe także przyjmowanie tych założeń przedstawionych przez gen. Sikorskiego i część teoretyków japońskich, które zakładały wybuch wojny przewyższającej zasięgiem działań, czasem ich prowadzenia, totalnym charakterem, a przede wszystkim masowością armii, I wojnę światową. Przyjąć można, że doktryna wojenna Wielkiej Brytanii w zasadzie lansowała wzorce zachowawcze, a nawet konserwatywne, i stąd w dużym stopniu odstawała od charakteru działań militarnych prowadzonych zwłaszcza w pierwszym okresie II wojny światowej. Dla kierownictwa polityczno-wojskowego tego państwa przyszła wojna jawiła się jako niewiele odstająca od wojny pozycyjnej, prowadzonej według wzorców sprawdzonych w I wojnie światowej. W tej sytuacji stopień wykorzystania przez doktrynę wojenną tego państwa współczesnego dorobku teoretyków wojskowych był stosunkowo niewielki, a przede wszystkim nie przyjęto rozwiązań najbardziej oryginalnych i nowatorskich.

Wiosną 1939 r. nastąpiło duże zbliżenie Wielkiej Brytanii i Francji co do przyjęcia wspólnej strategii prowadzenia przyszłej wojny przeciwko blokowi państw faszystowskich, kierowanego przez Niemcy. Inicjatywę posiadała Wielka Brytania i to ona miała decydujący wpływ na ustalenia strategiczne. Miało to zasadniczy wpływ i na modyfikacje ich doktryn wojennych. Przyjmując wspólne założenia dla przeciwstawienia się agresywnym planom Hitlera zaplanowano przedsięwzięcia w trzech płaszczyznach: dyplomatycznej, ekonomicznej i militarnej.[186]

W sferze dyplomatycznej dążono do:

[186] J. Butler, *Grand Strategy*, London 1951, s. 34 i dalsze.

- przedłużenia w czasie ewentualnego uderzenia Niemiec na kraje Europy Zachodniej, w tym Francję przez udzielenie gwarancji Polsce, a tym samym do zachęcania jej do odrzucenia niemieckiego dyktatu;
- utworzenia przeciwniemieckiej koalicji z udziałem państw Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej;
- pozyskania początkowo życzliwej neutralności i pomocy Stanów Zjednoczonych, a w dalszej perspektywie ścisłego z nimi współdziałania.

Na płaszczyźnie ekonomicznej usiłowano:

- odciąć Niemcy od dostaw surowców strategicznych: ropy naftowej (Rumunia) i rud żelaza (Szwecja);
- utrzymać stały dopływ surowców z krajów zamorskich.

Plan działań militarnych opierał się na następujących założeniach:

- obrony na lądzie europejskich obszarów operacyjnych, z jednoczesnym prowadzeniem aktywnych działań na morzach, zmierzających do sprawowania ciągłej kontroli nad głównymi szlakami morskimi oraz blokady morskiej Niemiec i ich satelitów;
- prowadzenia w Afryce działań zaczepnych przeciwko włoskim koloniom oraz trwałym sprawowaniu kontroli nad Egiptem i Palestyną;
- zniszczenia morskiej floty włoskiej na Morzy Śródziemnym i przez to przerwania połączeń Włoch z koloniami afrykańskimi;
- zapewnienia trwałej obecności w Singapurze i okolicznych koloniach z zachowaniem przez to wpływów na dalekim Wschodzie.

Powyższe cele oznaczały, iż przyjęta została strategia brytyjska, zmierzająca do prowadzenia wojny na wyczerpanie, zwłaszcza za pomocą blokady ekonomicznej i poczynań dyplomatycznych z ograniczeniem do minimum skali prowadzonych działań militarnych. Powyższe ustalenia jeszcze bardziej ograniczały skalę wykorzystania dorobku teoretycznego powstałego w okresie międzywojennym w zakresie zasad prowadzenia przyszłej wojny.

Francja od początku lat trzydziestych XX w. dążyła do obrony istniejącego status quo. Wówczas to w strategii tego państwa przyjęto wariant obronny. **Doktryna wojenna**

w całości przyjęła założenia prowadzenia wyłącznie działań pasywnych, obronnych. Na granicy z Niemcami zbudowano silne fortyfikacje stałe – Linię Maginota.

W analizowanym okresie francuska doktryna wojenna przewidywała dwie fazy wojny:

- obronną – wojna na wyczerpanie;
- zaczepną – zadanie przeciwnikowi decydującego ciosu w końcowej fazie wojny przez armie koalicyjne.

Wojna obronna przewidywana była na wypadek zaatakowania Francji przez Niemcy. Miano ją prowadzić przede wszystkim w oparciu o fortyfikacje stałe zbudowane na wschodniej granicy tego państwa. Oznaczało to nawrót do koncepcji prowadzenia wojny pozycyjnej wzorowanej na doświadczeniach I wojny światowej. Oznaczało to, że francuska doktryna wojenna stawiała na pasywność działań. Postulowała ona potrzebę „*okopania się na ziemi ojczystej*".[187] Ustawa rządowa z 1938 r. nakazywała kontynuowanie prac na rozbudową linii Maginota. Do obrony tej linii wystawiono znaczne siły osłony. Miały one etaty porównywalne do stanów wojennych.

Rozważyć można powody, które doprowadziły do radykalnej zmiany doktryny wojennej Francji. Wydaje się, iż spowodowane one były:

- przesłankami politycznymi, generalnie opierającymi się na podporządkowaniu się politycznemu kierownictwu Wielkiej Brytanii;
- wewnętrznej sytuacji kraju spowodowanej ogromem strat, w tym ludzkich poniesionych podczas I wojny światowej;
- doświadczeniom wojskowym wyniesionym z I wojny światowej potwierdzającym przewagę ognia i fortyfikacji stałych nad manewrem prowadzonym na polu walki;
- potrzebą obrony najważniejszych ośrodków przemysłowych Francji, w tym zaopatrujących w surowce strategiczne;
- restrukturyzacją sił zbrojnych polegającą na zmniejszeniu stanów pokojowych armii oraz skróceniem zasadniczej służby wojskowej do 1 roku.

Powyższe przesłanki spowodowały, że uznano linie fortyfikacji stałych na granicy wschodniej państwa za skutecznie chroniące przed ewentualnym atakiem Niemiec.

Rozumiano przez to stworzenie własnym siłom zbrojnym możliwości swobodnego reagowania na powstające zagrożenia. Konkludując *„Francuski Sztab Generalny był głęboko przekonany, że może wygrać wojnę przeciwko Niemcom, broniąc linii Maginota. Jednocześnie stopniowe wyczerpanie wroga blokadą morską miało w sposób istotny uzupełniać potęgę linii Maginota. Dlatego armia francuska i jej generalicja szykowały się do wojny pozycyjnej, analogicznej pod względem formy do wojny w latach 1914-1918".* [188]

Przyjęcie przez francuską doktrynę wojenną wariantu wojny obronnej nie oznaczało, iż zupełnie wykluczała ona możliwość prowadzenia działań zaczepnych. Miały one mieć miejsce jednak dopiero w drugiej fazie wojny, kiedy przeciwnik zostałby wyczerpany pod względem ekonomicznym i nastąpiłyby warunki do przejścia koalicji państw zachodnich do generalnej rozprawy z państwami osi faszystowskiej. Taki wariant wojny zakładał wydany w 1936 r. *„Regulamin taktyczny użycia wielkich jednostek".*

Jak wobec powyższych ustaleń ocenić można stopień akceptacji przez francuską doktrynę wojenną dorobku myśli wojskowej okresu międzywojennego? Dotyczy to zarówno dorobku myśli powszechnej, jak w szczególności dokonań rodzimych teoretyków.

Francuska doktryna wojenna w niewielkim stopniu wykorzystała dorobek tych teoretyków, którzy zajmowali się prognozowaniem charakteru przyszłej wojny. Odrzucona została całkowicie teoria wojny błyskawicznej prowadzonej przez małe, kadrowe armie. Odrzucony został także całkowicie wariant wojny technicznej. Zupełnie nie rozpatrywano teorii wojny totalnej. Sceptycznie odnoszono się do teoretyków co prawda opowiadających się za wariantem wojny długotrwałej, ale postulujących potrzebę przygotowywania wojsk do prowadzenia działań wybitnie manewrowych. Uznano co prawdę potrzebę przygotowywania narodu i sił zbrojnych do wojny długotrwałej i wysoce materiałowej, ale wykluczano możliwość prowadzenia jej według zasad teorii wojny totalnej.

Bliższej analizy wymaga analiza stosunku francuskiej doktryny wojennej do roli w przyszłej wojnie technicznych środków walki, zwłaszcza lotnictwa i broni pancernej.

---

[187] K. Mazurowa. *Skazani na wojnę*, Warszawa 1978. s. 33.
[188] Strategia wojenna (red. W. D. Sokołowski). Warszawa 1964. s. 70.

Nie przyjęto podstawowych założeń teorii Douheta, a nawet jej mniej radykalnych wariantów propagowanych przez innych teoretyków wojny powietrznej, w tym samych Francuzów. Lotnictwo postrzegano co prawda jako niezwykle skuteczny środek walki, ale nie aprobowano poglądów Douheta zakładających możliwość realizacji przez nie samodzielnie strategicznych celów wojny, roli lotnictwa bombowego, potrzeby zdobycia panowania w powietrzu wywalczonej poprzez zniszczenie lotnictwa nieprzyjacielskiego i jego infrastruktury na ziemi, a także potrzeby współdziałania lotnictwa z wojskami lądowymi i jego używania do obrony własnej przestrzeni powietrznej.

Konkludując uznać można, iż francuska doktryna wojenna widziała możliwość wykorzystania lotnictwa do:

- wsparcia działania wojsk lądowych;
- obrony powietrznej obszaru kraju.

Specyficzny był stosunek francuskiej doktryny wojennej do roli wojsk zmechanizowanych i zmotoryzowanych w przyszłej wojnie. Francuzi byli bowiem, po Anglikach, głównymi propagatorami rozwoju czołgów jako nowoczesnego środka walki i czynili to już w trakcie I wojny światowej. Jednak po jej zakończeniu nie przyjmowali rozwiązań radykalnych propagowanych w teoriach lansowanych przez Fullera, Liddell-Harta, Guderiana, czy zwłaszcza Eimannsbergera. Co więcej odrzucili nawet rodzime poglądy głoszone prze ówczesnego podpułkownika de Gaulla. Oznaczało to odrzucenie możliwości grupowania czołgów w duże zgrupowania operacyjne i używanie do realizacji samodzielnych zadań strategicznych. Kierownictwo wojskowe ówczesnej Francji dostrzegało rolę czołgów w przyszłej wojnie, ale zakładało, iż polegała ona będzie na ich współdziałania z wojskami lądowymi. Odrzucano natomiast zdecydowanie wyznaczania im zadań samodzielnych i to zarówno w wymiarze nie tylko strategicznym, ale i operacyjnym. Wyrazem tego było celowe *„wyciszenie"* teorii lansowanej prze de Gaulla i stąd jej nieznajomość w armii francuskiej. Nie widziano także potrzeby tworzenia oddzielnych zmotoryzowanych związków taktycznych, chociaż poczyniono wiele dla zmotoryzowania oddziałów i związków taktycznych piechoty.

Konkludując uznać można, iż **francuska doktryna wojenna, zwłaszcza lat trzydziestych była konserwatywna, wzorowana na doświadczeniach I wojny światowej i zupełnie nie przystosowana do obrazu wojny jaki miała pierwsza faza II**

wojny światowej. Stopień wykorzystania przez tę doktrynę dorobku współczesnej jej myśli wojskowej był dalece niewystarczający i wykluczający wykorzystywanie rozwiązań najoryginalniejszych, preferujących nowe zasady wykorzystywania nowoczesnych środków walki, zwłaszcza lotnictwa i broni pancernej.

Polska w okresie międzywojennym praktycznie nie posiadała doprecyzowanej i w pełni wypracowanej doktryny wojennej. Można mówić jedynie o przyjętych i obowiązujących w poszczególnych okresach historycznych wycinkowych założeniem odnoszących się do prowadzenia przyszłej wojny. Tym co było dla nich wspólne dotyczyło kanonu strategicznego określającego dążność do zachowania status quo. Nie zmieniali się zasadniczy główni potencjalni przeciwnicy – Niemcy i Związek Radziecki, co najwyżej niebezpieczeństwo rozpętania przez jedno z nich wojny przyjmowano w danym okresie jako realniejsze.

W drugiej połowie lat trzydziestych w Polsce dokonano znaczących przewartościowań co do możliwości wybuchu wojny i jej charakteru. Miało to bezpośredni wpływ na przyjmowane rozwiązania doktrynalne. Założono wariant wojny koalicyjnej i to prowadzonej wyłącznie z jednym z rozpatrywanych przeciwników; do marca 1939 r. uznano, iż będzie to Związek Radziecki. Koalicyjność wojny opierano na umowach politycznych i wojskowych podpisanych jeszcze w 1921 r. z Francją i Rumunią. Wobec dysproporcji sił na niekorzyść Polski na ewentualność jej zaatakowania ze wschodu lub zachodu w analizowanym okresie nastawiano się na prowadzenie w pierwszej jej fazie – do czasy wystąpienia koalicjanta – wyłącznie obrony strategicznej, rozpatrywanej do 1938 r. jako obrona ruchowa, a od tego roku także jako formy obrony stałej. Nie oznaczało to przyjmowania założeń wojny pozycyjnej według wzorców z I wojny światowej, lecz bardziej wyniesionych z wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 r. Ubóstwo materiałowe Wojska Polskiego wykluczało także przyjmowanie wariantu wojny materiałowej. Przyjąć za to można, że polska doktryna wojenna w analizowanym okresie skłaniała się ku wariantowi wojny długotrwałej.[189]

Zakładano, że obrona strategiczna dopuszczać może możliwość odwrotu strategicznego z wyczekiwaniem na ofensywne działania aliantów. Wówczas przewidywano możliwość przejścia do natarcia strategicznego.

---

[189] L. Wyszczelski, *Polska myśl wojskowa 1914-1939*, Warszawa 1988, s. 305.

W 1936 r. podjęto pracę nad planem wojny ze Związkiem Radzieckim plan „W", które ukończono dopiero w lutym 1939 r. Wówczas to w trybie pilnym rozpoczęto przygotowywanie planu wojny z Niemcami plan „Z", który do wybuchu wojny nie został wykończono pod względem sztabowym.

Uznać można, że polska doktryna wojenna nie do końca dopracowana w całym okresie międzywojennym opierała się na rozwiązaniach w reguły zachowawczych oraz preferowała własne doświadczenia z wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 r.

Jaki wobec tego był stopień wykorzystania dorobku myśli wojskowej dla przyjmowanych rozwiązań doktrynalnych? Z poprzednio poczynionej konkluzji wynika, iż **nie starano się wykorzystywać rozwiązań nowatorskich, zwłaszcza preferujących nowe techniczne środki walki**. Stąd zakładano jedynie modernizacje piechoty i kawalerii, a nie rozwój broni technicznych. Nie doceniano wartości broni pancernej i lotnictwa. Nie rozpatrywano nie tylko teorii głoszonych przez Fullera, Douheta czy Eimannsbergera, ale nawet poglądów rodzimych teoretyków z reguły lansujących zachowawcze wizje utechnicznienia wojska. Odrzucono poglądy tych teoretyków, którzy próbowali sugerować pomniejszenie roli kawalerii poprzez przykładowo tworzenie związków mieszanych. Szczególnie trudno zrozumieć dlaczego nie przewidywano rozbudowy środków obrony przeciwpancernej i przeciwlotniczej. Nieliczne polskie lotnictwo zamierzano wykorzystywać głównie do współdziałania z wojskami lądowymi.

Pomimo pewnego postępu w próbach zweryfikowania poglądów na charakter przyszłej wojny i modernizacji wojska w drugiej połowie lat trzydziestych polską doktrynę wojenną uznać można jako w dalszym stopniu konserwatywną, zwłaszcza w stopniu adaptacji nowych koncepcji prowadzenia wojny i roli technicznych środków walki. Mało precyzyjnie określiła ona charakter przyszłej wojny, a zwłaszcza – co było szczególnie istotne – czas jego rozpoczęcia przez państwa, które ją wywołały. W sumie w bardzo niewielkim stopniu wykorzystała ona nie tylko dorobek światowej ale i polskiej myśli wojskowej.

Ciekawe są spostrzeżenia odnoszące się do doktryny wojennej Stanów Zjednoczonych. W uwagi na położenie geograficzne kraju było małe prawdopodobieństwa jego zaatakowania przez agresora. Państwo to jednak ubiegało się o

zdobycie silnej pozycji w świecie i stąd jego doktryna wojenna zakładała rywalizację o zdobycie hegemonii przez wykorzystanie posiadanej siły ekonomicznej, a dopiero na dalszym miejscu realizowanie tego na płaszczyźnie militarnej.

Decydujący wpływ na doktrynę wojenną tego państwa wywierały następujące czynniki:

- geograficzne położenie kraju niemal wykluczające możliwość prowadzenia na jego terytorium lądowych działań wojennych;
- wysoki poziom ekonomiczny umożliwiający szybkie przestawienie produkcji na potrzeby wojny i dostarczenie dużej ilości nowoczesnego sprzętu wojennego;
- duża swoboda włączenia się do działań wojennych w wybranym miejscu i czasie;
- możliwość wyboru wariantowego (militarne, ekonomiczne, polityczne) oddziaływanie zarówno na przeciwników, jak i sojuszników;
- posiadanie własnych doświadczeń z walki w I wojnie światowej na kontynencie europejskim.[190]

Amerykańska doktryna wojenna preferowała długotrwałą wojnę materiałową, czyli wojną na wyczerpanie. W początkowej fazie zaangażowania wojennego zalecano prowadzenie operacji peryferyjnych, zgodnie ze strategią *„stopniowego zaciskania obręczy"*. W sumie była to doktryna pasywna, opierająca się na przyjętych jeszcze na początku XIX w. założeniach doktryny Monroe'a (powstrzymanie rozszerzania wpływu państw europejskich na kontynencie amerykańskim) oraz na nie mieszaniu się tego państwa do spraw Europy. Wyrazem obowiązywania tej doktryny było przyjęcie ustawy o neutralności.

Stopień wykorzystania przez doktrynę wojenną Stanów Zjednoczonych dorobku myśli wojskowej był zróżnicowany. Starano się przede wszystkim korzystać z dorobku rodzimego. Stąd popularność teorii wojny morskiej w wersji Mahana czy koncepcji wykorzystania lotnictwa prezentowanych przez Mitchella. Nie przywiązywano natomiast w analizowanym okresie wagi do wdrażania dorobku teoretyków lansujących wizję wojny technicznej, co nie oznacza, iż nie przygotowywano przemysłu do masowej

produkcji najnowocześniejszych środków walki z zamiarem jej uruchomienia dopiero w toku wojny. Natomiast **zupełnie nie zajmowano się adaptacją założeń wojny totalnej autorstwa Ludendorffa. Odrzucono także jako zupełnie nieprzydatne teorie małych armii oraz wariant wojny błyskawicznej.**

W sumie uznać można, iż stopień wykorzystania przez doktryny wojenne poszczególnych państw dorobku myśli wojskowej był mocno zróżnicowany. Był wykorzystywano w znaczącym stopniu przez państwa szykujące się do prowadzenia wojen agresywnych i w szybkim tempie rozwijających swe siły zbrojne. Przykładem tego były Niemcy, gdzie stopień wykorzystania nowych teorii prowadzenia wojny był największy. Najmniejsze osiągnięcia posiadały za to państwa uznające zasadę walki o zachowanie status quo -zwłaszcza te: Francja, Polska – które posiadały liczne armie na stopie pokojowej. Generalnie jednak żadna z radykalnych teorii nie została w pełni przyjęta do praktyki przygotowywania armii do nowej wojny. Dotyczy to teorii: wojny powietrznej, pancernej(zmechanizowanej), totalnej czy małych (zawodowych) armii. W zbyt małym stopniu wykorzystany został także dorobek teoretyczny z zakresu prognoz charakteru przyszłych wojen. Odnieść to należy przede wszystkim do dorobku gen. Sikorskiego, chociaż był znany w czołowych państwach świata.

Konserwatyzm cechujący doktryny wojenne wielu państw – Francja, Wielka Brytania, Polska – był istotnym hamulcem dla wdrażania wielu rozwiązań proponowanych przez teoretyków i miało to wpływ na początkowy okres II wojny światowej, w którym to tryumf świeciły oparte na nowoczesnych rozwiązaniach doktryny państw faszystowskich, zwłaszcza doktryna III Rzeszy.

Zakończenie

W dokonanego przeglądu zakładanych wizji prowadzenia przyszłych wojen i to w ujęciu teoretyków wojskowych, jak i przyjętych w obowiązujących doktrynach wojennych od początku XX w. do wybuchu II wojny światowej wynika, iż w odniesieniu do okresu poprzedzającego I wojnę światową zaledwie pojedynczy teoretycy przewidzieli jej charakter, natomiast w doktrynach wojennych żadnego z liczących się

---

[190] J. Orzechowski, op. cit., s. 115.

państw nie zakładano takiego wariantu jej prowadzenia jaki miał miejsce. Nieco inna sytuacja poprzedzała wybuch II wojny światowej. Byli bowiem w okresie międzywojennych – stanowili jednak zdecydowaną mniejszość- teoretycy właściwie prognozujący jej przebieg. Generalnie jednak panowała *„moda"* na zakładanie wariantu wojny błyskawicznej i krótkotrwałej. Oficjalne poglądy wyrażone w doktrynach wojennych nie przyjmowały w większości rozwiązań skrajnych lansowanych przez twórcą teorii małych armii, wojny powietrznej, pancernej czy totalnej. Nie oznaczało to jednak przyjmowanie wariantów optymalnych; w wielu państwach konserwatyzm obowiązujących doktryn wojennych była nadto widoczny.

Wizja przyszłej wojny wylansowana na przełomie XIX i XX wieku przez Blocha była wręcz *„prorocza"* w odniesieniu do przebiegu I wojny światowej. Nie została ona jednak zaakceptowana przez czołowe państwa świata. Tymczasem przebieg tej wojny zaskoczył tak teoretyków jak i praktyków. Była to nieoczekiwanie wojna długotrwała, pozycyjna, wysoce materiałowa. Jej obraz na tyle podziałał na wyobraźnie ludzi odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, iż po jej zakończeniu czynili ogromne wysiłki, ażeby nie miał on już miejsca w wojnie kolejnej. Stąd w okresie międzywojennym w rozważaniach teoretycznych tak dużą wagę przykładano do poszukiwania sposobów przywracających manewr na polach zmagań wojennych, skracających zdecydowanie czas jej trwania oraz unikanie wariantu wielkiej wojny światowej.

W rozważaniach teoretycznych dotyczących prognozowania charakteru przyszłej wojny największą popularnością w okresie międzywojennym cieszyły się koncepcje lansujące różne warianty wojny błyskawicznej. Dotyczy to wszystkich odmian wojny technicznej. Ich cechą wspólna było lansowanie jednego z najnowszych środków walki – lotnictwo, czołgi – jako panaceum na nadanie manewrowego charakteru przyszłej wojnie. Uznać można te teorie jako koncepcje skrajne praktycznie trudne do zrealizowania, co nie oznaczało iż nie cieszyły się w analizowanym okresie wielką popularnością. Podobnie odnieść to można do bazującej na nich teorii małych, zawodowych armii. Znacznie mniejszą popularnością cieszyły się koncepcje przewidujące długotrwały charakter przyszłej wojny światowej oraz rolę w niej potencjału ekonomicznego walczących stron. Zwolennikiem takiego charakteru przyszłej wojny był gen. Sikorski. Zarówno on, jak i teoretycy o poglądach zbliżonych do niego,

uważali jednocześnie, że taki wariant wojny nie będzie powieleniem obrazu I wojny światowej bowiem miały się w niej przeplatać zarówno okresy działań dynamicznych i manewrowych z okresami w których prowadzone miały być działania obronne. Te drugie służyć miały gromadzeniu nowych sił umożliwiających przejście do kolejnej ofensywy.

W dokonaniach myśli wojskowej okresu międzywojennego swoiste miejsce zajmowała teoria wojny totalnej. Powstała ona na wyraźne zapotrzebowanie militarystycznych i odwetowych kół niemieckich. Zyskała ona pewną popularność pod koniec lat trzydziestych u niektórych teoretyków spoza Niemiec – przykładowo Sikorski, Mossor – ale tylko co do idei przygotowań państwa do wojny i wykorzystania w jej toku potencjału ludzkiego i materiałowego, a nie form prowadzonej walki.

Analizując stopień praktycznego wykorzystania przez poszczególne wiodące państwa świata wówczas powstałego dorobku teoretycznego doszliśmy do przeświadczenia, iż był on znacznie zróżnicowany. W największym stopniu znalazł on przeniesienie na formułowane doktryny państw osi faszystowskiej przygotowujących się do nowej zaborczej wojny. Przede wszystkim dotyczy to III Rzeszy, która rozbudowując swoje siły zbrojne w dużym stopniu wykorzystywała najnowszy dorobek teoretyczny lansujący tak rolę nowoczesnych środków walki, jak i rodzimy dorobek teorii wojny totalnej. Wykorzystanie tego dorobku było jednak selektywne oznaczające nie przyjmowanie pełnej teorii, a tylko tej jej część, która dała się zaakceptować do własnej wizji prowadzenia wojny. Stąd odrzucono całkowicie teorię małych armii, zaś z teorii wojny powietrznej i pancernej przyjęto tylko te założenia, które wskazywały na możliwości efektywnego wykorzystania lansowanych przez nie środków walki. W pewnej ograniczonej skali przyjęto także założenia wojny totalnej. Zupełnie inny kierunek obrano przy określaniu doktryn wojennych państw zabiegających o zachowanie status quo. Wykazaliśmy, iż w bardzo ograniczonym zakresie wykorzystywały one dorobek współczesnej myśli wojskowej. Zupełnie inną rolę wyznaczano roli lotnictwa czy broni pancernej, aniżeli proponowali twórcy teorii wojny powietrznej czy pancernej. Zupełnie nie rozpatrywano założeń wojny totalnej. Doktryny wojenne takich czołowych państw świata jak: Wielkiej Brytanii i Francji były w dużym stopniu konserwatywne, zdecydowanie pasywne, nie przygotowane do obrazu wojny w jakich miały niebawem uczestniczyć.

W drugiej części niniejszego opracowania zajmiemy się natomiast weryfikacją opracowanych założeń teoretycznych i przyjętych rozwiązań doktrynalnych podczas trwania II wojny światowej.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 68951
Akademii Obrony Narodowej